NABO…ŃSTWO

dla

LUDU KATOLICK…

zawierające

NABOŻEŃSTWO
dla
LUDU KATOLICKIEGO

zawierające

modlitwy poranne, wieczorne, podczas Mszy ś. — przy przyjmaniu Sakramentu pokuty i Najś. Sakramentu wraz z używańszemi pieśniami, potrójnym śpiewem podczas Mszy ś. i nieszporów;

zebrane i ułożone przez

KS. M. OSMAŃSKIEGO.

Nowe pomnożone wydanie.



BRODNICA,
nakładem i drukiem C. A. Köhlera.
1855.

KALENDARZ.

O ROKU I JEGO CZĘŚCIACH.

Rok ma miesięcy dwanaście, tygodni pięćdziesiąt dwa i dzień jeden, dni zaś trzysta sześćdziesiąt pięć i niemal 6 godzin: gdyż słońce przez tyle dni obieży koło zodyaku. Po czterech zaś latach przybywa dzień jeden, ponieważ cztery razy 6 czyni godzin 24, zaczém rok wtedy bywa przybyszowy.

O ADWENCIE.

Adwent się zaczyna w Niedzielę która bliższa jest Św. Andrzeja; a jeżeli Św. Andrzéj w Niedzielę przypadnie, tamże się Adwent zaczyna.

O SUCHEDNIACH.

Suchedni przypadają w Środę, Piątek i Sobotę.

Pierwsze: Po trzeciéj Niedzieli Adwentowéj.
Drugie: Po Niedzieli Wstępnéj postu.
Trzecie: Po Świątkach.
Czwarte: Po Podwyższeniu Ś. Krzyża.

Tablica Swiąt ruchomych.

ROK.	LIT. NIEDZ.	POPIELEC.	WIELKA NOC.	ZIELONE ŚWIĄTKI.	BOŻE CIAŁO.	ADWENT.
1855.	g	21. Lutego.	8. Kwietnia.	27. Maja.	7. Czerwca.	2. Grudnia.
6.	f e	6. Lutego.	23. Marca.	11. Maja.	22. Maja.	30. Listopada.
7.	d	25. Lutego.	12. Kwietnia.	31. Maja.	11. Czerwca.	29. Listopada.
8.	c	17. Lutego.	4. Kwietnia.	23. Maja.	13. Czerwca.	28. Listopada.
9.	b	9. Marca.	24. Kwietnia.	12. Czerwca.	23. Czerwca.	27. Listopada.
1860.	A g	22. Lutego.	8. Kwietnia.	27. Maja.	7. Czerwca.	2. Grudnia.
1.	f	13. Lutego.	31. Marca.	19. Maja.	30. Maja.	1. Grudnia.
2.	e	5. Marca.	20. Kwietnia.	8. Czerwca.	19. Czerwca.	30. Listopada.
3.	d	18. Lutego.	5. Kwietnia.	24. Maja.	4. Czerwca.	29. Listopada.
4.	c b	10. Lutego.	27. Marca.	15. Maja.	26. Maja.	27. Listopada.
5.	A	1. Marca.	16. Kwietnia.	4. Czerwca.	15. Czerwca.	3. Grudnia.
6.	g	14. Lutego.	1. Kwietnia.	20. Maja.	31. Maja.	2. Grudnia.
7.	f	6. Marca.	21. Kwietnia.	9. Czerwca.	20. Czerwca.	1. Grudnia.
8.	e d	26. Lutego.	12. Kwietnia.	31. Maja.	11. Czerwca.	29. Listopada.
9.	c	10. Lutego.	28. Marca.	16. Maja.	27. Maja.	28. Listopada.
1870.	b	2. Marca.	17. Kwietnia.	5. Czerwca.	16. Czerwca.	27. Listopada.
1.	A	22. Lutego.	9. Kwietnia.	28. Maja.	8. Czerwca.	3. Grudnia.
2.	g f	14. Lutego.	31. Marca.	19. Maja.	30. Maja.	1. Grudnia.
3.	e	26. Lutego.	13. Kwietnia.	1. Czerwca.	12. Czerwca.	30. Listopada.
4.	d	18. Lutego.	5. Kwietnia.	24. Maja.	4. Czerwca.	29. Listopada.
5.	c	10. Lutego.	28. Marca.	16. Maja.	27. Maja.	28. Listopada.
6.	b A	1. Marca.	16. Kwietnia.	4. Czerwca.	15. Czerwca.	3. Grudnia.
7.	g	14. Lutego.	1. Kwietnia.	20. Maja.	31. Maja.	2. Grudnia.
8.	f	6. Marca.	21. Kwietnia.	9. Czerwca.	20. Czerwca.	1. Grudnia.
9.	e	26. Lutego.	13. Kwietnia.	1. Czerwca.	13. Czerwca.	13. Listopada.

KALENDARZ
CAŁEGO ROKU.

STYCZEŃ ma dni 31.

1	A	NOWY ROK.
2	b	Makarego Opata
3	c	Genowefy P.
4	d	Tytusa Biskupa
5	e	Telesfora Męcz.
6	f	TRZECH KROLI
7	g	Lucyana M.
8	A	Seweryna M.
9	b	Juliana M.
10	c	Marcyana Wyzn.
11	d	Higina Męczen.
12	e	Arkadyusza M.
13	f	Hilaryusza Pap.
14	g	Eufrozyny Pan.
15	A	Pawła 1go Pust.
16	b	Marcella Pap.
17	c	Antoniego Pust.
18	d	Katedr. S. Piotra w Rzymie
19	e	Henryka B. i M.
20	f	Fabian. i Seb. M.
21	g	Agnieszki Pan.
22	A	Wincentego M.
23	b	Jana Jałmużnika
24	c	Tymoteusza B.
25	d	Nawr. S. Pawła
26	e	Polikarpa B. i M.
27	f	Jana Złotoust.
28	g	Ildefonsa Bisk.
29	A	Franciszka Sal.
30	b	Martyny Panny
31	c	Piotra Wyzn.

LUTY ma dni 28.

1	d	Ignacego B. i M. *Wigilia*
2	e	OCZYSZCZENIE N. P. M.
3	f	Błażeja B. i M.
4	g	Weroniki Pan.
5	A	Agaty Panny
6	b	Doroty P. i M.
7	c	Romualda Op.
8	d	Jana *de Mata*, Wyz.
9	e	Apolonii Panny.
10	f	Scholastyki P.
11	g	Lucyusza B.
12	A	Gaudentego M.

13	b	Maryusza M.
14	c	Walentego M.
15	d	Faustyna M.
16	e	Kanuta Kr.
17	f	Flawiana B.
18	g	Konstancyi P.
19	A	Konrada Wyz.
20	b	Nicefora M.
21	c	Eleonory Pan.
22	d	Katedr. Ś. Piotra w Ant.
23	e	Fulgendego W.
24	f	*Macieja Ap.*
25	g	Zygfryda B.
26	A	Aleksandra B.
27	b	Anastazyi Pan.
28	c	Romana Wyz.

W roku przybyszowym Luty ma dni 29. Świętego Macieja Apostoła bywa wtedy 25. Lut.

MARZEC ma dni 31.

1	d	Albina Biskupa.
2	e	Symplicyusza B.
3	f	Kunegundy P.
4	g	*Kazimierza K.*
5	A	Przen. Ś. Wacława.
6	b	Kolety Panny.
7	c	Tomasza z Ak.
8	d	Jana Bożego.
9	e	Franciszki Wd.
10	f	40 Męczenników
11	g	Pelagii Panny.
12	A	Grzegorza Pap.
13	b	Nicefora Bisk.
14	c	Zacharyasza B.
15	d	Longina Męcz.
16	e	Cyrylla B.
17	f	Gertrudy Wd.
18	g	Gabriela Arch.
19	A	*Józefa Oblub. N. M. P.*
20	b	Patrycyusza B.

Porównanie dnia z nocą.

21	c	Benedykta Op.
22	d	Bazylego M.
23	e	Katarzyny W. P.
24	f	Irneusza B. i M.
25	g	ZWIASTOWANIE N. M. P.
26	A	Jana Pust.
27	b	Ruperta Biskup.
28	c	Syxtusa Pp.
29	d	Eustazego.
30	e	Kwiryna.
31	f	Balbiny P. i M.

KWIECIEŃ ma dni 30.

1	g	Teodory Męcz.
2	A	Francisz. z Pauli.
3	b	Ryszarda Bisk.
4	c	Izydora Biskupa.
5	d	Wincentego F.
6	e	Wilchelma W.
7	f	Donata i Rufina.
8	g	Dyonizego B.
9	A	Maryi Egipc.
10	b	Ezechiela Prok.
11	c	Leona Papieża.
12	d	Juliusza Papieża
13	e	Hermenegilda M.
14	f	Tyburcego i Walerego MM.
15	g	Krescentego.
16	A	Lamberta M.
17	b	Aniceta Pap.
18	c	Apolloniusza M.
19	d	Hermogenesa.
20	e	Agnieszki P.
21	f	Anzelma B.
22	g	Sotera Męcz.
23	A	Wojciecha B. i M.
24	b	Jerzego Męcz.
25	c	*Marka Ew.*
26	d	Kleta i Marcellina PP.
27	e	Teofila B.
28	f	Witalisa M.
29	g	Piotra Męcz.
30	A	Katarzyny Sen.

MAJ ma dni 31.

1	b	*Filipa i Jakóba A.*
2	c	Atanazego.
3	d	*Znalezienie Św. Krzyża.*
4	e	Floryana M.
5	f	Moniki Wd.
6	g	Jana w Oleju.
7	A	Domiceli P.
8	b	*Stanisława B.*
9	c	Grzegorza Teo.
10	d	Izydora Oracza.
11	e	Mamerta B.
12	f	Pankracego M.
13	g	Serwacego B.
14	A	Bonifacego M.
15	b	Zofii Męcz.
16	c	Jana Nepom.
17	d	Antonina B.
18	e	Eryka Kr.
19	f	Prudencyany P.
20	g	Bernardyna S.
21	A	Wenancyusza.
22	b	Heleny Król.
23	c	Dezyderyusza.
24	d	Joanny Wd.
25	e	Magdaleny *de Pazis.*
26	f	Filipa Nareusza
27	g	Jana Papieża
28	A	Germana.
29	b	Teodozyi P.
30	c	Felixa Papieża.
31	d	Petronelli P.

CZERWIEC ma dni 30.

1	e	Nikodema M.
2	f	Marcelego i Piotra Męczen.
3	g	Erazma M.
4	A	Optata Bisk.
5	b	Bonifacego B.
6	c	Norberta B.
7	d	Roberta Opata.
8	e	Medarda Bisk.
9	f	Prymusa i Felicyana M.
10	g	Małgorzaty Kr.
11	A	Barnaby Ap.
12	b	Onufrego Wyz.
13	c	Antoniego z Pad.
14	d	Bazylego Bisk.
15	e	Wita i Modesta.
16	f	Benona Bisk.
17	g	Adolfa Bisk.
18	A	Marka i Marcelina.
19	b	Gerwazego i Protazego
20	c	Julianny P.
21	d	Aloizego Gonz.

Przesil. dnia z nocą.

22	e	Paulina P.
23	f	Agrypiny P.
24	g	*Narodz. Ś. Jana.*
25	A	Prospera Bisk.
26	b	Jana i Pawła Mę.
27	c	Władysława Kr.
28	d	Leona Pap. *Wigilia*
29	e	PIOTRA I PAWŁA Ap.
30	f	Wspomnienie Ś. Pawła Ap.

LIPIEC ma dni 31.

1	g	Juliusza M.
2	A	*Nawiedz. P. M.*

3	b	Heliodora B.
4	c	Józefa Kalasant.
5	d	Wilhelma Op.
6	e	Izajasza Proroka
7	f	Klaudyusza M.
8	g	Elżbiety Kr.
9	A	Zenona M.
10	b	7 Braci Męczen.
11	c	Piusa P. i M.
12	d	Jana Gwalberta.
13	e	Małgorzaty P.
14	f	Bonawentury D.
15	g	Rozesł. ŚŚ. Apo.
16	A	*Szkaplerza P. M*
17	b	Alexego Wyzn.
18	c	Szymona z Lip.
19	d	Wincentego z Pauli W.
20	e	Czesława Wyz.
21	f	Praxedy Panny.
22	g	*Maryi Magdal.*
23	A	Apolinarego B.
24	b	Krystyny Pan.
25	c	*Jakóba Ap.*
26	d	*Anny Matki P. M.*
27	e	Pantaleona M.
28	f	Botwida Męcz.
29	g	Marty Panny
30	A	Abdona Męcz.
31	b	Ignacego Wyz.

SIERPIEŃ ma dni 31.

1	c	Piotra w okow.
2	d	P. M. Anielskiéj
3	e	Znal. Ś. Szczep.
4	f	Dominika Wyz.
5	g	P. M. Snieżnéj
6	A	*Przemienienie P.*
7	b	Kajetana Wyz.
8	c	Cyryaka Męcz.
9	d	Romana M.
10	e	Wawrzyńca M.
11	f	Zuzanny P. i M.
12	g	Klary Panny.
13	A	Hippolita M.
14	b	Euzebiusza. *Wigila*
15	c	WNIEBOWZIĘCIE P. M.
16	d	Rocha Wyzn.
17	e	Jacka W.
18	f	Agapita M.
19	g	Benigny P.
20	A	Bernarda Pp.
21	b	Joanny Franciszki Wd.
22	c	Symforyusza M.
23	d	Zacheusza B.
24	e	*Bartłomieja Ap.*

25	f	Ludwika Kr.
26	g	Zefiryna M.
27	A	Cezarego Bisk.
28	b	Augustyna B.
29	c	Ścięcie Ś. Jana
30	d	Róży P.
31	e	Rajmunda W.

WRZESIEŃ ma dni 30.

1	f	Idziego Opata.
2	g	Stefana Kr.
3	A	Joachima, Ojca P. M.
4	b	Rozalii Panny.
5	c	Urbana Pap.
6	d	Zacharyasza Pr.
7	e	Reginy. *Wigilia*
8	f	NARODZENIE N. M. P.
9	g	Gorgoniusza.
10	A	Mikołaja *z Tol.*
11	b	Prota i Jacka M.
12	c	Gwidona W.
13	d	Eulogiusza B.
14	e	Podw. Ś. Krzyż.
15	f	Nikodema M.
16	g	Kornelego i Cypry, M.
17	A	Odebr. 5. ran ś. Franciszka.
18	b	Tomasza z Wil.
19	c	Januarego M.
20	d	Eustachiusza M.
21	e	*Mateusza Ap.*
22	f	Maurycego z towarz. M.

Porówn. dnia z nocą.

23	g	Tekli Panny i M.
24	A	Gerarda B. i M.
25	b	Kleofasa M.
26	c	Józefata B. i M.
27	d	Przeniesienie Ś. Stanisława.
28	e	Wacława Kr. i M.
29	f	*Michała Arch.*
30	g	Hieronima W.

PAŹDZIENIK m. d. 31.

1	A	Remigiusza
2	b	*Aniołów Stróżów.*
3	c	Kandyda M.
4	d	Franciszka Seraf. W.
5	e	Placyda Męcz.
6	f	Brunona W.

7	g	Marka Pap.
8	A	Brygidy Wd.
9	b	Dyonizego M.
10	c	Franciszka Borg. W.
11	d	Gereona z towar. M.
12	e	Maxymiliana B.
13	f	Edwarda Kr.
14	g	Kalixta Pap.
15	A	Jadwigi Wd.
16	b	Teresy P.
17	c	Wiktora B.
18	d	*Łukasza Ew.*
19	e	Piotra z Alkant.
20	f	Jana Kantego.
21	g	Urszuli Panny
22	A	Brunona B. i M.
23	b	Jana Kapistrana
24	c	Rafała Archan.
25	d	Kryspina M.
26	e	Ewartusa P. i M.
27	f	Frumencyusza.
28	g	*Szymona i Judy Ap.*
29	A	Narcyza B.
30	b	Edmunda B.
31	c	Wolfganga B. *Wigilia*

LISTOPAD ma dni 30.

1	d	WSZYSTKICH ŚŚ.
2	e	*Dzień Zaduszny.*
3	f	Huberta B.
4	g	Karola Borome.
5	A	Emeryka Kr.
6	b	Leonarda Wyz.
7	c	Engelberta M.
8	d	Koronatów 4.
9	e	Teodora M.
10	f	Jędrzeja z Awelinu.
11	g	*Marcina Biskupa*
12	A	5 braci Polaków M.
13	b	Dydaka M.
14	c	Marcina P. i M.
15	d	Giertrudy Pan.
16	e	Stanisława Kostki.
17	f	Salomei Panny.
18	g	Poświęcenie Bazyliki SS. Piotra i Pawła.
19	A	Elżbiety Wd.
20	b	Felixa *de Val.*
21	c	*Ofiarowanie P. M.*
22	d	Cecylii Panny.
23	e	Klemensa P. i M.
24	f	Chryzogona M.
25	g	*Katarzyny P.*
26	A	Grzegorza cudotworcy.
27	b	Józefata Pustel.
28	c	Rufina Męcz.
29	d	Saturnina B.
30	e	*Andrzeja Ap.*

GRUDZIEŃ ma dni 31.

1	f	Eligiego Bisk.
2	g	Bibianny Panny.
3	A	Franciszka Xaw.
4	b	Barbary Panny.
5	c	Piotra Chryzologa.
6	d	*Mikołaja Biskup.*
7	e	Ambrożego *Wigilia*
8	f	POCZĘCIE P. M.
9	g	Leokadyi Panny.
10	A	*Panny Maryi Loretańskiéj.*
11	b	Damazego Pap.
12	c	Synezyusza M.
13	d	Łucyi Panny.
14	e	Spirydyona B.
15	f	Euzebiusza B.
16	g	Adelaidy.
17	A	Łazarza Bisk.
18	b	Gracyana B.
19	c	Nemezyusza M.
20	d	Pelagii Pokut.
21	e	*Tomasza Ap.*

Przesil. dnia z nocą.

22	f	Zenona M.
23	g	Wiktoryi Pan.
24	A	Adama i Ewy. *Wigilia*
25	b	NARODZENIE PAŃSKIE.
26	c	SZCZEPANA MĘ.
27	d	*Jana Ewangiel.*
28	e	Młodzianków.
29	f	Tomasza Bisk.
30	g	Dawida Króla
31	A	Sylwestra Pap.

Nadmienienie.

Najlepsza i Bogu najmilsza modlitwa jest w ten czas gdy człowiek się modli do Niego, jak mu jego czucie podaje. Miłą była Chrystusowi modlitwa owego trędowatego, który wyrzekł te proste słowa: „Panie! jeźli chcesz możesz mię uzdrowić;“—bo mu łaskawie odrzekł w jego myśli: „chce, bądź uzdrowionym!“— Ale czyż każdy i zawsze zdolen jest modlić się z ducha własnego?— Otóż dla tego są książki z modlitwami, aby obudzić myśl o Bogu i wznieść ją do Boga.— W tym celu podaję wam książeczkę z mo-

dlitwami, które sądziłem bydź najpotrzebniejsze i najulubieńsze, poczęści nowo ułożone, poczęści stare a przecież słusznie lubione.

Ktoby przestawał na samem suchem odczytaniu albo odmówieniu modlitw, bez wzniesienia myśli do Boga, bez uczucia pobożnego, — ten myli się jeźli sądzi że się modlił. „Duchem jest Bóg, a ci co Go czczą, mają Go czcić w duchu i prawdzie“ — zapewnił nasz Prawodawca. Duch nasz niech myśli o Bogu i mówi do Niego; — a jeźli myśl ducha, przelewa się przez usta, w ten czas tylko jest prawdą nasza modlitwa; jenaczéj fałszem, bo nie czuje tego co głosi.

Gdy się udajesz do modlitwy, wiedzże że ci Tego do którego chcesz mówić, szukać daleko nie trzeba, bo „w Nim żyjemy,

jesteśmy i ruszamy się“ uprzytomnij sobie tego Wszechmocnego, ale razem dobrego Ojca twego.—Mów do Niego z uszanowaniem i zaufaniem. Żebrak jesteś w obec Jego, mów z pokorą! — Ciemny jesteś żebyś należycie zdołał ocenić potrzeby twoje, mów do tego Najmędrszego Pana z podaniem się woli Jego.

Na pierwszym miejscu prożb naszych, ma być dusza, wieczność,—na drugim dopiero ciało, doczesność; nie przewracaj tego słusznego porządku, bo jesteś czem więcéj jak zwierzęciem.

Brodnica, dnia 23. Stycznia 1851.

MODLITWY PORANNE.

Znaczę krzyżem świętym moje czoło, żebym pamiętał iż przez krzyż święty Jezu Chryste odkupiłeś mię.— Znaczę usta moje, żebym nic takiego nie mówił, co się sprzeciwia nauce którąś Ty ukrzyżowany Jezu dla naszego zbawienia wyrzekł. Znaczę serce moje, żebym Cię za okup Twój miłował i z téj miłości żył jak Ty każesz. Amen.

Mój Boże! — Jakżeto wiele ludzi, którzy dnia wczorajszego udali się na spoczynek, nie odecknęli się w życiu

teraźniejszem, lecz w wieczności, może najmniej spodziewanie, beż przygotowania, a ta ich niebaczność na złe im pewnie wyszła. Mnie Ty dobry Ojcze pozwoliłeś, że oto w życiu teraźniejszem dzień rozpoczynam; zachowałeś mnie łaskawie przy życiu, na to zapewno żeby pracować na chwałę Twoją i moje zbawienie, póki nie zajdzie owa noc, w któréj nic zapracować nie zdołam.— Nie zabrałeś mię z życia teraźniejszego, bez przygotowania, nie stawiłeś mię przed sądem Twoim, żeby mi dać czas do szczerego nawrócenia się i poprawy życia. Niechże Ci za tę Twoją dobroć będą wieczne dzięki! Niechże Boże, używam na dobre pozwolonego mi czasu!

Poświęcam Ci przeto Panie wszyst-

kie myśli, mowy i uczynki moje i nic nie chcę dnia dzisiejszego myśleć, mówić i czynić, coby nie było dla Twojéj miłości i mojego zbawienia. Lecz że znam moję nieudolność, i wiem że bez Twéj łaski nic nie zdołam wykonać coby godném było Twéj pochwały, przeto pokornie i usilnie proszę Cię, bądź mi wsparciem i pomocą, żebym niczem Majestatu Twego nie obraził, lecz wiernie i statecznie wypełniał przykazania Twoje.

Zechciej Panie, moje dzienne sprawy uprzedzać Twojem natchnieniem, prowadzić pomocą, — ażeby każda moja modlitwa i czynność od Ciebie się rozpoczynała i przez Ciebie się kończyła. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

O przenajświętsza Panno, Bogarodzicielko Maryo, opiekunko moja, biorę cię dnia dzisiejszego za Panię, za matkę i obronicielkę moję; — polecam ci duszę moję, ciało moje, życie moje, śmierć moję i wieczność moję, i proszę ażebyś mnie niegodnego przyjęła za sługę i to mi przyczyną twoją wyjednała u najmilszego Syna twego, iżbym wiernie Jemu zawsze i we wszystkiem służył. Amen.

Aniele Boży, którego straży jestem od Boga mego Ojca polecon, racz dnia dzisiejszego mnie strzedz i bronić we wszystkich życia mego niebezpieczeństwach, mną rządzić i prowadzić do dobrego, aż mię doprowadzisz do żywota wiecznego. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, dziesięć Bożych, pięć kościelnych, siedm Sakramentów; pobożnie zmówić.

Ojciec Ś. Pius IX. pod dniem 5tym Sierpnia 1851. pozwolił odpustu 100 dni — tym, co następującą modlitwę skruszonem sercem mówią z rana i wieczór po Anioł pański, — a gdy tę przez miesiąc cały odmawiają, pozwala odpustu zupełnego, spowiadającym się, kommunikującym i odwiedzającym jaki kościół z modlitwą zwyczajną.

O Pani moja! — O Matko moja Tobie mię całego ofiaruję i ażebym udowodnił że jestem do Ciebie pobożnym, poświęcam Ci dziś oczy moje, uszy moje, usta moje, serce moje, zgoła mię całego. Aże przeto Twoim jestem mię całego. Aże przeto Twoim jestem o dobra Matko! zachowaj mię, broń mię, jako rzecz i własność Twoję.

W pokusach przeciw czystości mające się mówić krótkie westchnienie, któremu nadany odpust 40. dni.

O Pani moja! — O Matko moja!

wspomnij iż do Ciebie należę. Zachowaj mnie, broń mnie, jako rzecz i własność Twoję.

MODLITWA PRZED JEDZENIEM.

Panie Boże, błogosław ten pokarm, który z Twéj łaskawéj Opatrzności mam pożywać, ażebym nim pokrzepiony, wiernie Ci służył pełniąc wolę Twoją świętą. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

MODLITWA PO JEDZENIU.

Dziękuję Ci Boże mój za pokarm, którym mię posilić raczyłeś, zasilaj i ducha mego łaską Twoją, ażebym Ci wiernie duszą i ciałem służył; przez Jezusa Chrystusa Pana naszego Amen.

MODLITWY WIECZORNE.

Panie Boże wszechmogący! wierzę mocno iż jak wszędzie, tak oto i tu jesteś obecnym; padam przed Tobą wielki Panie na kolana moje i oddaję Ci tę cześć i chwałę, jąką Ci winne jest stworzenie Twoje. Dziękuję Ci żeś mię stworzył, żeś mię odkupił, żeś mię zachował do teraźniejszego czasu i od potępienia wiecznego do téj godziny bronił; jako też i za to, żeś mnie dnia dzisiejszego pokarmem tak duchownym, jak cielesnym opatrzyć raczył. Udaje się Boże na spoczynek by snem pokrzepić życie moje i tak uzdatnić się na służbę Twoję;—bez przytomnym zostawać będę w czasie snu, a możesz

Panie w tym stanie powołać mię przed sąd Twój; pozwólże Ojcze łaskawy polecić się Twéj ojcowskiéj opiece i przygotować na możebny przypadek śmierci. Oświeć rozum mój, i wspomóż pamięć moję, abym mógł poznać czem Majestat Twój dnia dzisiejszego obraziłem, abym za grzechy moje serdecznie żałował i prawdziwie pokutował.

Tu uczynić rachunek sumienia.

Panie Jezu Chryste, Boże i Zbawicielu mój, jedyne dobro moje! żałuję serdecznie, żem Cię tak dobrego Pana mego obraził, bo nie byłem posłuszny rozkazom Twoim. Dla miłości Twojej brzydzę się wszystkiemi grzechami memi, i mam szczerą wolę już się więcéj do nich nie wracać za

pomocą łaski Twojéj, o którą Cię pokornie proszę. Amen.

LITANIJA
do Najświętszéj Maryi Panny.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, — zmiłuj się nad nami.
Synu odkupicielu świata Boże, } Zmiłuj
Duchu święty Boże, } się nad
Święta Trójco jedyny Boże, } nami.
Święta Maryo. — Módl się za nami.
Święta Boża rodzicielko, }
Święta Panno nad Pannami, }
Matko Chrystusowa, }
Matko łaski Bożéj, }
Matko najczystsza, } Módl się za nami!
Matko najśliczniejsza, }
Matko niepokalana, }
Matko nienaruszana, }
Matko najmilsza, }

Matko przedziwna,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela
Panno roztropna,
Panno czci godna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Przyczyno naszéj radości,
Stolico mądrości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie osobliwszego nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowéj,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,

Módl się za nami!

Módl się za nami!

Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Wspomożenie wiernych,
Pocieszycielko strapionych,
Królowa Anielska,
Królowa Patryarchów,
Królowa Proroków,
Królowa Apostołów,
Królowa męczenników,
Królowa wyznawców,
Królowa panieńska,
Królowa wszystkich Świętych

Módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.
Przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.
Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.
Zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Pod twoję obronę, uciekamy się, święta Boża rodzicielko! Naszemi prośbami nie racz

gardzić w potrzebach naszych; ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawić, Panno chwalebna i błogosławiona. Pani! Pani! o Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielku nasza! — z Synem twoim nas pojednaj! Synowi twojemu nas polecaj! Twojemu Synowi nas oddawaj. Pani! Pani! O Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielko nasza.

Módl się za nami święta Boża rodzicielko
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MODLMY SIĘ.

Łaskę Twoję, prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, aby którzyśmy za zwiastowaniem Anielskim Chrystusa wcielenie poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

PSALM 90.

Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całem sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiele rzecz może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie, żadna straszna trwoga.

Bo mnie On z łowczych sideł oswobodził,
Ani mi język potwarców nie szkodził;
Ramieniem swoim zasłonił cię wiecznie,
Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcz i puklerz mocny,
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,
Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,
Któremi sieje przygoda w dzień biały.

Tu koło ciebie tysiąc głów polęże,
Tam drugi tysiąc; ciebie nie dosięże
Miecz nieuchronny, i ty sam swojemi
Oczyma, ujrzysz pomstę na grzesznemi.

Iżeś rzekł Panu: Tyś nadzieja moja!
Iż Bóg najwyższy jest ucieczka twoja;

Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować,
Gdziekolwiek stąpisz, oni cię piastować,
Na ręku będą, abyś idąc drogą,
Na ostry kamień, nie ugodził nogą.

Będziesz po żmijach, bespieczny gniewli-
I po padalcach deptał niecierpliwych; (wych,
Na lwa srogiego bez obrazy wsiądziesz,
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, mówi Pan: „że mi ufał szczerze,
Czcił Imię moje, zachował przymierze,
Ja go też także w każdą jego trwogę,
Nie chcę zapomnić i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,
Ja z nim w przygodzie; odemnie obrony
Niech pewien będzie, pewien uwielbienia,
I lat sędziwych i mego zbawienia.“

MODLITWA
w rocznicę Narodzenia Pańskiego.

Dzień dzisiejszy przypomina mi Jezu Chryste narodzenie Twoje, pod trojakim względem: jako jesteś przed wieki zrodzony z Boga Ojca, Synu Boży; — jako urodziłeś się z Najśw. Maryi Panny w ciele ludzkiem duszą ożywionem, prawy Bóg i człowiek, w jednéj boskiéj osobie, tak połączony, jak dusza z ciałem złączona jest w człowieku; — jako się urodziłeś w sercach tych ludzi, którzy uwierzyli w Ciebie i Tobie pod rządy Twe szczerze się oddali.

W tym trojakim względzie, czci Kościół ś. Boga, potrójną Mszą ś., tą najśw. Ofiarą nowego prawa, i ja Cie-

bie, Synu Boży wcielony, Jezu Chryste czczę i wielbię dziś z Kościołem ś. jako mego Pana i najwyższego Dobroczyńcę, boć dla mojego podźwignienia z nieszczęśliwego upadku w grzechy, i za témi idącéj nędzy, stałeś się Synu Boży człowiekiem, żebyś jako Bóg, przez narzędzie ciała ludzkiego, usposobił człowieka do należytego porozumienia się z Tobą: — żebyś nauką Twą usty i czynem opowiadaną nauczył czego się ma w życiu teraźniejszem strzedz, co czynić, czego używać chcąc nie łudzić się próżną nadzieją zbawienia; — żebyś wolę jego pokrzepiał w walczeniu mężném przeciw złém skłonnościom, przykładom i namowom nieprzyjaźnich Ci ludzi, którzy usiłują człeka wyprzeć z drogi

przez Ciebie wskazanéj a wepchnąć w zgubną nieobyczajność; — żebyś nareszcie w ciele poniósł mękę i śmierć na okupienie człowieka z wiecznéj zguby, zadosyć uczyniwszy za niego Boskiéj sprawiedliwości. Gdyby nie ta Twoja wielka miłość, która Cię spowodowała zniżyć aż do stanu Twego stworzenia, i ofiarować się na doświadczenie połączonéj z tym stanem nędzy ludzkiéj, jakiéj już doświadczasz złożony w stajence bydlęcéj, w żłobku, na garstce słomy, owinięty w biedne pieluszki, i ofiarujesz się w taki sposób dotkliwy całe przepędzić życie, i zakończyć je boleśnie na krzyżu; — gdyby nie taka Twoja wielka miłość, a cóżby się ze mną grzesznym człowiekiem stało? Ach Zbawicielu! bez

Ciebie, wlókłbym dotkliwe ciężary życia ludzkiego, a po śmierci nierównie dotkliwiéj jęczałbym w piekle, bez nadziei odpoczynku i końca. A Tyś sprawił mi otuchę błogą, że w śród najdotkliwszéj biedy, nie powinienem upadać na umyśle, boć i Ty choć najmilszy Syn Ojca przedwiecznego, także szedłeś drogą bardzo ostrą; — że po śmierci cieszyć się z Tobą w Niebie mogę, gdy usłucham rozkazów Twoich.

Gdyś się urodził, ci właśnie nie poznali Cię i nawet przeraziła ich nowina o narodzeniu Twojem, dla których najbliższym być chciałeś choć Cię ogłosiły śpiewy Anjołów, światłość niebieska i gwiazda nadzwyczajna; bo zagrzebani w zbytkach cielesnych, splamieni występkami, mało dbali o

istotne potrzeby duszy; tych Twoje przyjście nawet zatrwożyło, bo ich ostrzegło, że trzeba porzucić ulubione złe nałogi. Przyjęli Cię tylko ubodzy ale poczciwi pasterze z wielką radością, bo w Tobie widzieli owego zdawna obiecanego Zbawiciela. Pośpieszyli ochotnie do stajenki betlehemickiéj, nie odstręczali się Twojem ubóstwem, lecz padli na swe kolana i w prostocie serca Tobie przyjemnéj, uznali Cię swym Panem i Dobroczyńcą, i ja się z nimi łączę mym duchem — i ja padam przed Tobą na kolana i wyznając Ciebie moim najwyższym Panem, ślubuje posłuszeństwo Twoim rozkazom; choćby to mojéj nieudolności trudno być miało, przezwyciężę się dla Ciebie. Rozkazy Twe które

mi przez zwierzchność Twojego Kościoła ogłaszasz, tak mi będą święte, jak gdyby przez Ciebie samego, bezpośrednie, dawane mi były, bośći Ty o téj zwierzchności powiedział: kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi mną gardzi. Chciej dobry Jezu przyjąć łaskawie te moje postanowienia i wspieraj mię łaską Twą w wykonaniu onych. Amen.

MODLITWA

na dzień trzech Króli.

Jak w osobie powołanych przez Anjołów do Betlehem pasterzy, wezwałeś Boże do Kościoła Twego, téj szkoły zbawienia żydów, naród któryś

z dawna wybrał i objawioną Religią przez Mojżesza obdarzył; — tak w osobie trzech mędrców, przez gwiazdę, wezwałeś pogan, ludzi obałamuconych bałwochwalstwem, wielbiących dzieła rąk swoich zamiast Ciebie. Takto rozum ludzki zdolen zabłąkać się, skoro pogardzi objawieniem Twojem, daném na wsparcie osłabionego przez grzech pierworodny rozumu ludzkiego. Ci trzej mędrcy, nie byli to pychą napuszeni ludzie, bo tacy w zarozumieniu o sobie nie daliby uwagi na gwiazdę i nie byliby wyrozumieli, że ta jest wodzem gdzie się narodziłeś Jezu Chryste; nie napuszeni wiadomościami, lecz przejęci prawą mądrością która bierze swe pochodzenie od Najwyższéj mądrości Boga, a czyni człowieka

pokornym, uznali w gwiaździe powołanie Boże, szli za nią, aż stanęli w Betlehem, gdzie prócz darów: złota, myry i kadzidła, oddali Ci Jezu swą czołobitność. Ja się z niemi łączę duchem, a lubo na dary takie mię nie stanie, to co one znaczyły Tobie ofiaruję: moje najgłębsze uszanowanie jako Bogu; wdzięczną miłość jako Odkupicielowi, całkowite zaufanie i posłuszeństwo jako memu Królowi i Panu. A do tego tem więcéj znam się obowiązanym, że i ja pochodzę z narodu pogańskiego, że zatem w osobie tych mędrców mnie do siebie powołałeś.— Tak jest, moi pradziadowie wielbili zamiast Ciebie prawego Boga, bożków, którym życie i moc przypisywali, jakiéj dzieła rąk ludzkich mieć nie mogą;

a że wiara ich była błędna, nie mogła być ich obyczajność dobrą. O jakże się okropnie mylili! Jakże w brew najoczywistszym prawom natury postępowali!— o jakże musieli być przerażonymi, gdy przed sądem Bożym zasłona cielesności z oczu ich spadła, a oni pierwszy raz w życiu poznali, iż żyli w grubéj ślepocie, która ich o wieczną przyprawia zgubę! — Gdy oni w tak smutném i okropném położeniu żyli i umierali, raczyłeś Jezu Chryste obrócić oko miłosierdzia twego na dzieci ich, posłałeś mężów pełnych ducha apostolskiego, którzy ich do wiary Twéj świętéj powołali i z nią obeznali. Mnie zaś bez wszelkiéj mojéj zasługi, jedynie przez miłosierdzie Twoje, pozwoliłeś się urodzić z rodziców kato-

lickich, żyjących w téj wierze którąś Ty sam z Nieba na świat przyniósł, a ci przez Chrzest ś. wpisali mię w liczbę prawych Twoich uczniów, gdzieś mi wrócił niewinność, odpuściłeś grzechy i wszelką karę, a obdarzyłeś mię łaską poświęcającą, która uzacnia w obliczu Twojém, moje nikczemne zgodne z prawem Twojem uczynki. Zawdzięczając Twoje miłosierdzie, zrzekłem się tam czarta, jego pychy i spraw jego, a poślubiłem wierzyć to wszystko, co Ty przez Kościół Twój ś., tę wyrocznię prawdy Boskiéj, ogłaszasz, i żyć jak ta św. wiara każe. O mój dobry Jezu sprawże to miłosierdziem Twojem, ażebym statecznie żył i umierał w téj ś. wierze; dopomagaj mi łaską Twoją, żebym téj wiary

nigdy nie splamił występkami jéj przeciwnemi, lecz dochował niewinności w Chrzcie ś. odebranéj. O Jezu niechże mi te śluby przy Chrzcie ś. złożone nigdy z pamięci nie giną.

MODLITWA

w rocznicę śmierci Zbawiciela.

Zgrzeszył człowiek, ale nie mógł sam przez siebie zadosyć uczynić sprawiedliwości Bożéj za swoje winy, skutkiem takiego położenia było odrzucenie, cierpienia wieczne. Ale Ty Chryste Jezu stanąłeś za skazanego na męki człowieka ofiarą; poniosłeś srogą mękę i chańbiącą śmierć w ciele Twojem, a Twoje Bóstwo tak tę ofiarę

w obliczu sprawiedliwości Bożéj wzniosło, że przebłagana daje nam nadzieję zbawienia, skoro żyć będziemy, jak Ty Prawodawco przepisujesz.

O jakże ciężko przyszło Ci odkupić człowieka! Rozważając w Ogrójcu Twoją mękę, wzdrygnęła się na wspomnienie natura człowieka: pociłeś się krwią i zemdlałeś pod udręczeniem ducha Twego. Ale bo też to udręczenie było niesłychane: uczeń Twój z którem jak z przyjecielem obcowałeś, obłudnym pocałowaniem zdradził Cię, w ręce Twych nieprzyjaciół; — dziki motłoch związał Cię, jako złoczyńcę jakiego i prowadził w śród okrucieństw przez ulice miasta, aż do Arcykapłana, który niepamiętny na swoje obowiązki, obchodził się z Tobą okrutnie, i dozwolił

że rozpustne i grubijańskie żołnierstwo policzkowało i osadziło Cię w więzieniu. Stawiony na drugi dzień przed Piłata sędziego, oskarzony fałszywie jako zbrodzień, ubiczowany mając skłutą głowę koroną cierniową, twarz krwią zlaną, zhańbiony purpurowym płaszczem, wystawiony byłeś na widok, aby tą bolesną postawą, ubłagać zaślepiony złością lud. O mój Jezu! jakże wielce musiał w ten czas cierpić Twój duch, gdy ten naród co go Bóg przez kilka set wieków, miał w swéj szczególnéj opiece, iżby go usposobić do przyjęcia Ciebie, któremuś i Ty tak wielę dobrego wyświadczył, boś go oświecił, od zguby chciał uratować i tak łaskawie wspierał jego nieudolności, gdy ten niewdzięczny lud domagał

się Twéj śmierci tak zacięcie iż Twoję niewinnie wylaną krew wywołał jako piętno hańby na siebie i swoje potomstwo. Jak Cię musiała dręczyć niesprawiedliwość sędziego, który lubo przekonany o Twojéj niewinności, przecież skazał Cię na śmierć a to jeszcze taką, na jaką wówczas największych zbrodniarzy skazywano. Włożono na zranione biciem ramiona Twoje krzyż, pod jego ciężarem upadłeś osłabiony na siłach, a nielitościwi ludzie popędzali Cię dotkliwie, do postępu na górę śmierci. Tam stanąwszy, obnażony z sukien, przybity zostałeś gwoździmi do krzyża za ręce nogi i z krzyżem podniosiony w górę. Tak zawieszony na czterech ranach, wisiałeś od dwunastéj aż do trzeciéj godziny z połu-

dnia. Taka gwałtowna śmierć, wytłoczyła duszę Twą z ciała, którą poleciwszy Ojcu przedwiecznemu, skonałeś.

Nad śmiercią Twoją cała natura pokryła się żałobą: słońce się zaćmiło, ziemia się trzęsła, umarli z grobów powstali i ukazali się w Jeruzalem; nie jeden dobrze myślący temi zjawiskami wzruszony, wyznał iż byłeś w istocie Synem Bożym; — nie jeden przejęty zbrodnią zabójstwa Ciebie niewinnego, kruszył się z żalu wspomniawszy na swoje grzechy, ach i ja wyznaję iżeś jest Synem Bożym, drugą Osobą Trójcy ś., żeś w ciele Twojem tyle cierpiał za moje i całego świata grzechy, ażebyś nas odkupił od potępienia wiecznego. — Ach mój Zba-

wicielu! jakże to okropnem złem jest grzech w obliczu Boga, gdy takiéj okropnéj męki wymagał po Tobie za moje grzechy.—Kiedyś Ty, Syn najmilszy Boga Ojca, tyle za grzechy cierpić musiałeś, o jakże to sam winowajca cierpić będzie musiał za własne grzechy skoro ich się dopuszczać będzie! Nie płaczcie mówiłeś, nademną, lecz płaczcie raczéj nad sobą i synami waszymi; bo jeźli się to dzieje na zielonem drzewie, a cóż się nie będzie dziać na drzewie uschłem?—

O mój Jezu! niechże pamięć na Twoją mękę, zawsze mi będzie przytomna, żeby mi grzech obrzydzała, żebym w jéj uczuciu ślady Twemi chętnie cierpiał za grzechy, i żebym tak męką Twoją był zbawion.

MODLITWA
w dzień rocznicy Zmartwychwstania Pańskiego.

Gdy dusza Twoja Jezu Chryste wyszła z ciała Twego, o trzeciéj godzinie z południa w piątek, zstąpiła do Otchłań gdzie dusze sprawiedliwych, począwszy od stworzenia świata aż dotąd, że dla grzechu pierworodnego, nie mogły być przyjęte do Nieba, zatrzymane, czekały odkupienia przez Twoję mękę i śmierć.— Jakażto tam radość musiała nastąpić, gdy po tak długiem oczekiwaniu, zwiastowałeś im tę radosną nowinę, że tęskliwe ich oczekiwanie wnet koniec weźmie, bo już ofiara spełniona!—Z jakążto pilnością i pociechą słuchały Twych nauk,

w których one oświeciłeś Twoją ś. Religią i sposobiłeś do godnego zachowania się w Niebie!—

Ciało Twe Jezu Chryste złożone było w grobie bliskiem kalwaryi gdzieś śmierć gwałtowną poniósł. Dnia trzeciego, w niedzielę, jak skoro słońce weszło, wróciła z Otchłań dusza Twa do ciała, ożywiła je, a Ty w śród trzęsienia ziemi, w przytomności straży wojskowéj, wyszedłeś żywy w własném ciele, napiętnowanem zadanemi Ci ranami, w ciele duchowném: nieznającem potrzeb cielesnych, niepodległem żadnéj skazitelności, nieśmiertelném uwieńczoném chwałą wieczną.— Nie omięszkałeś Jezu obiawiać się Twoim uczniom i przekonać ich, że niesłychanym dotąd sposobem zmartwych-

wstałeś. Nie jeden, ale wszyscy Twoi ucznie widzieli Cię własnemi oczyma; nie przelotnie tylko im się objawiłeś, lecz kilkakrotnie a to przez czterdzieści dni z nimi obcując i czyniąc rozporządzenia dotyczące przyszłego zarządu zgromadzenia Twych wiernych, to jest Kościoła ś.—Nawet ci co twardemi byli w uwierzeniu w Twoje zmartwychwstanie, gdy Cię zobaczyli, przełamać musieli swój upór i wyznać żeś jest Panem i Bogiem naszym! Jeżeli śmierć Twoja nadwątliła ich wiarę i nadzieję, to zmartwychwstanie Twoje pokrzepiło tak ich wiarę, jak nadzieję, tak dalece, że nic ich już z Tobą rozłączyć nie zdołało, ani prześladowania, ani męki, ani nawet śmierć sama bo wiedzieli z pewnością: iż nie uwie-

-wicielu! jakże to okropnem złem jest grzech w obliczu Boga, gdy takiéj okropnéj męki wymagał po Tobie za moje grzechy.— Kiedyś Ty, Syn najmilszy Boga Ojca, tyle za grzechy cierpić musiałeś, o jakże to sam winowajca cierpić będzie musiał za własne grzechy skoro ich się dopuszczać będzie! Nie płaczcie mówiłeś, nademną, lecz płaczcie raczéj nad sobą i synami waszymi; bo jeźli się to dzieje na zielonem drzewie, a cóż się nie będzie dziać na drzewie uschłém?—

O mój Jezu! niechże pamięć na Twoją mękę, zawsze mi będzie przytomna, żeby mi grzech obrzydzała, żebym w jéj uczuciu ślady Twemi chętnie cierpiał za grzechy, i żebym tak męką Twoją był zbawion.

MODLITWA

w dzień rocznicy Zmartwychwstania Pańskiego.

Gdy dusza Twoja Jezu Chryste wyszła z ciała Twego, o trzeciéj godzinie z południa w piątek, zstąpiła do Otchłań gdzie dusze sprawiedliwych, począwszy od stworzenia świata aż dotąd, że dla grzechu pierworodnego, nie mogły być przyjęte do Nieba, zatrzymane, czekały odkupienia przez Twoję mękę i śmierć.— Jakażto tam radość musiała nastąpić, gdy po tak długiem oczekiwaniu, zwiastowałeś im tę radosną nowinę, że tęskliwe ich oczekiwanie wnet koniec weźmie, bo już ofiara spełniona!— Z jakążto pilnością i pociechą słuchały Twych nauk,

w których one oświeciłeś Twoją ś. Religią i sposobiłeś do godnego zachowania się w Niebie! —

Ciało Twe Jezu Chryste złożone było w grobie bliskiem kalwaryi gdzieś śmierć gwałtowną poniósł. Dnia trzeciego, w niedzielę, jak skoro słońce weszło, wróciła z Otchłań dusza Twa do ciała, ożywiła je, a Ty w śród trzęsienia ziemi, w przytomności straży wojskowéj, wyszedłeś żywy w własném ciele, napiętnowanem zadanemi Ci ranami, w ciele duchowném: nieznającem potrzeb cielesnych, niepodległem żadnéj skazitelności, nieśmiertelném uwieńczoném chwałą wieczną.— Nie omięszkałeś Jezu obiawiać się Twoim uczniom i przekonać ich, że niesłychanym dotąd sposobem zmartwych-

wstałeś. Nie jeden, ale wszyscy Twoi ucznie widzieli Cię własnemi oczyma; nie przelotnie tylko im się objawiłeś, lecz kilkakrotnie a to przez czterdzieści dni z nimi obcując i czyniąc rozporządzenia dotyczące przyszłego zarządu zgromadzenia Twych wiernych, to jest Kościoła ś.— Nawet ci co twardemi byli w uwierzeniu w Twoje zmartwychwstanie, gdy Cię zobaczyli, przełamać musieli swój upór i wyznać żeś jest Panem i Bogiem naszym! Jeżeli śmierć Twoja nadwątliła ich wiarę i nadzieję, to zmartwychwstanie Twoje pokrzepiło tak ich wiarę, jak nadzieję, tak dalece, że nic ich już z Tobą rozłączyć nie zdołało, ani prześladowania, ani męki, ani nawet śmierć sama bo wiedzieli z pewnością: iż nie uwie-

rzyli byle komu, lecz Temu co ma władzę nad życiem i śmiercią, Panu swemu i Bogu, ile że zapewniwszy przed śmiercią, iż na trzeci dzień ożyjesz, tak też słowa dotrzymałeś.

I ja dziś w żywém przekonaniu wyznaję, iżeś jest moim Panem i Bogiem; że to co mi rozkazujesz jest rozkazem nie człowieka, lecz mego najwyższego Pana i Boga, a przeto rozkazy Twoje będą mi zawsze święmi, że wiara w Ciebie i posłuszeństwo Tobie, stanowi mój najscislejszy obowiązek, który tylko zapewnić mi zdoła wieczną szczęśliwość. Ach Jezu! uznaję ja, że to wszystko coby mię od posłuszeństwa Twéj woli oddalić chciało, chcę mię wiecznie zgubić, i jest mi najnieprzyjaźniejszém, a przeto po-

winienem takie pokusy zwalczać; że nad swobody doczesne i nad życie samo, wyżéj Twoje rozkazy cenić powinienem; że zgoła Tobie powinienem we wszystkiem zaufać i Tobie się bez względnie poświęcić. O Jezu dobry! chciejże łaskawie zachować we mnie takowe przekonanie! — Wspieraj mię Twoją łaską ażebym się od Ciebie nigdy nie oddalił; a tak kiedyś zmartwychwstał na zbawienie.

MODLITWA

na dzień rocznicy Wniebowstąpienia Pańskiego.

Zmartwychwstawszy, po czterdziestodniowém obcowaniu z uczniami, —

poczyniwszy w tym czasie rozporządzenia w dotyczeniu Kościoła ś.— dokonawszy przeznaczenia swego w jakiem przyszedłeś na ten świat, — wyprowadziłeś Jezu Chryste, wiernych Twoich na górę Oliwną gdzie dawszy błogosławieństwo i przeżegnawszy ich własną Twoją mocą, jako Pan Nieba i ziemi, uniosłeś się do Nieba, gdzie siedzisz na prawicy Boga Ojca, to jest dzielisz z Nim wspólne rządy i odbierasz cześć i chwałę. Gdzie także jesteś naszym Pośrednikiem przed Ojcem Twoim, przyczyniającym się za nami niedołężnymi ludźmi, ażeby nam przez wzgląd na Twoję mękę, był miłosiernym.— Uniosłeś w Osobie Twojéj Jezu dobry, pierwszego człowieka do Nieba, a przeto pokazałeś: że może mieć

niepłonną nadzieję, dzielenia z Tobą, wiecznéj radości; że bezskutecznemi nie będą jego pracę dla Nieba; że przezwyciężenia siebie samego i świata, żeby wytrwać w dobrem są rzeczywistemi zasługami dla zbawienia. A ten widok tak wielkiéj nagrody, bo przechodzącéj pojęcie człowieka, bo trwałéj na wieki, powinien być bodźcem do gorliwego pełnienia Twéj ś. woli Jezu Chryste, ile że w tym jedynym celu zaznajomiłeś z nią człowieka, aby mu wskazać, że tylko przez pełnienie jéj, może tam trafić, gdzie Ty jesteś; a droga jaką wskazują namiętności jaką idzie zepsuty świat, prowadzi do wiecznéj zguby.

Ale o jakże niedołężnym jest człowiek! — jak często zimny w staranno-

ści o Niebo; — jakże się wielce zapomina; jakże to często ulega namiętnościom zaślepiającym, przykładom i namowom złych ludzi! — O Jezu dobry! chciejże mieć wzgląd na tę ułomność naszą; chciejże nią usprawiedliwiać biednego człowieka przed Ojcem Twoim; chciéj nam dodawać sił do przezwyciężenia tych przeszkód zawalających nam tę drogę do Nieba. Spraw to łaskawie aby wiedza tak wielkiéj po życiu teraźniejszem czekającéj nas nadgrody, nigdy nas nie odstępowała, i wabiła nas do wiernego pełnienia Twéj woli; cieszyła nas w trudnych rązach, i trwałymi nas czyniła w dobrém, a tak sprawiła iżbyśmy się kiedyś cieszyli z Tobą w Niebie.

MODLITWA
w dzień rocznicy zesłania Ducha św.

Przez dotkliwą Twę mękę Jezu Chryste odkupiłeś naród ludzki: wysłużyłeś im odpuszczenie grzechów i pomocy do zbawienia, które to skutki Twéj męki przyłączyłeś do siedmiu Sakramentów; — oświeciłeś go Twą ś. nauką, żeby wiedział co czynić, czego się strzedz, czego używać, aby skutki Twéj męki i śmierci wyszły mu na zbawienie. — Lecz gdybyś to wszystko powierzył był ludziom tak skłonnym do nicowania najświętszych nawet zakładów, aby je przystósować do smaku swego; zapewnoby zakład Twój Boski nie wytrwał był w pierwiastkowéj swéj świętości, jakąś mu nadał,

a niedołężnością ludzką przewrócony niezdołałby wykształcić człowieka dla nieba i uczynić go Tobie miłym uczniem. Znana Ci była takowa niedołężność ludzka, ale Ci też z drugiej strony wiadomo było, że ludzie muszą mieć widzialnych nauczycieli rządców i wodzów, bo z niewidzialnemi niemogliby się porozumieć; przeto gdy powinieneś był odejść z tego świata, powierzyłeś zastępstwo Twoje ś. Piotrowi, mówiąc: paś owce moje, paś baranki moje; powierzyłeś nauczycielstwo Religii dwunastu Apostołom, kazawszy im rozejść się z opowiedaniem Twéj ś. nauki, i chrzcić wiernych; ale żeby nie ulegli ułomności ludzkiéj, posłałeś im Ducha ś. trzecią Osobę Boską, od Ojca i Ciebie pochodzącą, aby

po wszystek czas, aż do skończenia świata strzegł całości i świętości zakładu Twego to jest: Kościoła ś. oświecał i prowadził rządców jego widzialnych. — Zesłałeś tego Ducha ś. w postaci ognia ażeby oznaczyć: że wypala wszelkie uprzedzenia i błędy ludzkie, — że oświeca słabe rozumy ludzkie Boską modrością, — że rozgrzewa ducha, aby w gorliwości o Twę ś. Religię, był wyższym nad wszelkie prześladowania, męki nawet samą śmierć. Jakoż ci ś. Apostołowie po odebraniu Ducha ś. stali się całkiem innymi ludźmi, jak byli przed tem; już ich nie mięszają uprzedzenia żydowskie, bo je Duch ś. z dusz ich wygluzował; już znają tajemnice wiary doskonale, bo Duch ś. ich oświecił: —

już pierzchła owa dumna bojaźliwość, a oni jak rzeczywiści rycerze, odważnie występują z Twoją nauką, nie dbając na zakazy i prześladowania, bo im Duch ś. męstwa dodawał. W taki sposób uczyniłeś przez Ducha ś. Jezu Chryste Twój Kościół, tak dzielnym i trwałym, że choćby piekło ruszyło całą swą siłę i wszystkie swoje sprężyny, nie zdoła go w niczem naruszyć, bo go strzeże i broni dzielna moc Ducha ś., przeciw której tamta jest za słabą i nikczemną.

W dzień zesłania Ducha ś. poświęciłeś ś. Apostołów, a w osobach ich, następców ich Ojca ś. i Biskupów na Kapłanów, dawszy im moc i władzę sprawowania ś. Sakramentów, — na Nauczycieli zdatnych nie mylnie

nauczać Twéj ś. Nauki, — na Rządców Twoich wiernych, żebyśmy wszyscy, jak zapewnia Paweł ś., skupieni byli w jedności wiary, jako doskonali mężże, a nie jak dzieci, chwiejące się za każdem powiewem wiatru nauki, którą zdradliwi ludzie opowiedać usiłują, ażeby nas w błędy zawiedli; lecz zachowując prawdę która od Boga wyszła, rośli w miłości i jedności z głową naszą, którą Ty sam jesteś Jezu Chryste. Jakże to wielka staranność Twoja o nasze zbawienie! właśnie jak słabe dziecię, każesz nas prowadzić Twoim przez Ducha św. wzmocnionym namiestnikom, ażeby nas przez ciąg tego burzliwego życia, przyprowadzili do nierozerwanego pojednania z Tobą w wieczności. A musiałciby

człowiek być obrany z wiary i rozumu, gdyby nie chciał dać się prowadzić téj namiestniczéj władzy, i chciał żyć podług swego widzenia.—O mój Jezu! nie dopuszczajże na mię takowéj ślepoty, i tak szkaradnéj niewdzięczności; spraw to Twą łaską abym zawsze ulegał téj od Ciebie postanowionéj nadenną władzy Kościoła ś.; niech będę zawsze zdrowym i czynnym członkiem tego ciała którego Ty Jezu głową jesteś, bo tak tylko możebna z Tobą w Niebie królować. Amen.

MODLITWA
w dzień Bożego Ciała.

Prawdą to jest Jezu Chryste, co powiedział Twój najmilszy Apostoł: że

umiłowawszy swoich, umiłowałeś ich aż do końca; bo odchodząc z tego świata, przemieniłeś chleb w ciało Twoje, a wino w krew Twoję, które na krzyżu na okup ludzki sprawiedliwosci Boskiéj ofiarowałeś, i dałeś im oboje na pokarm i napój, zapewniając iż kto pożywa ciała Twego, w Tobie jest, a Ty w nim. W taki to sposób zostawiłeś Twym wiernym najpiękniejszą i najdroższą pamiętkę, żeby się z nimi jak najściśléj połączyć, ubogacić ich temi przymiotami ducha które posiadasz, właśnie przemienić ich w Ciebie samego, i tak uczynić miłemi Bogu dziećmi. O jakże to wielka jest miłość Twoja ku nam biednym ludziom! Zaiste chociażbym zebrał społem wszystką miłość macierzyńską ku ich dzieciom; wszyst-

ką wzajemną przychylność szczerych przyjaciół, jeszcze byto było niczem, w porównaniu z Twoją miłością tu okazaną! Jakąż więc my winniśmy Ci za to wdzięczność! Słuszna jest Panie! abyśmy się Tobie wzajem poświęcili, jak Ty na dobro nasze poświęciłeś się! Żebyśmy się Tobie powierzyli ze wszystkiem, Tobie zupełnie bez ogródki zaufali; boć nikt w świecie nie pokazał się nam tak dobrym, tak nas miłującym, tak o nasze dobro troskliwym, jak Ty najłaskawszy i najpotężniejszy Panie! Spraw to łaską Twoją, ażebym uznawał potrzebę łączenia się z Tobą w św. Komunii, a nie dał się od tego odstręczać lenistwu i zmyślności. Spraw, niech przystępuję do tego Sakramentu, w czystem, łzami

pokuty oczyszczonem sumieniu, z żywą wiarą o istotnéj Twojéj przytomności, — z miłością ku Tobie memu Dobroczyńcy, — z ufnością w Twojéj dobroci, — z pokorą jaką przejęty być powinien nędzny proch, przyjmując Boga i Sędziego swego. Spraw, niech skutek połączenia się z Tobą odznacza się w moich obyczajach, w miłości Boga czynnéj, w miłości bliźnich dla Boga i przezwyciężaniu samego siebie.

Z postanowienia namiestniczéj Twojéj władzy Jezu Chryste! oddajemy Ci dziś publiczną cześć i dzięk za postanowienie Najśw. Sakramentu, jako pośrodku łączącego nas najściślej z Tobą; — a jako mięszkańcy ziemi judzkiéj gdyś w pośrodku ich żył i roz-

liczne świadczył im dobrodziejstwa za Tobą licznie zgromadzeni chodzili, to wielbiąc Twoją dobroć, to rzebrząc Twojego miłosierdzia, to padając przed Tobą na kolana i oddając Ci boską cześć i chwałę; tak i my dziś zgromadziliśmy się przed Tobą Boże i Panie nasz, istotnie przytomny w Najś. Sakramencie ażeby Ci oddać naszą czołobitność, uwielbiać Cię, i głosić Twoją wielkość i potęgę; ażeby żebrać u Ciebie tak we wszystko obfitującego i dobrego Pana, wsparcia i pomocy w naszych rozlicznych potrzebach.

Zechciej na nas wejrzyć okiem miłosierdzia Twego; zechciej ściągnąć ku nam Twą dobroczynną rękę, ażebyśmy przez ciebie Panie wzmocnieni,

służyli Ci na ziemi jako prawi czciciele Twoi, i z Tobą w Niebie na wieki cieszyć się mogli.

MODLITWA

w rocznicę narodzenia Najśw. Maryi Panny.

Dzień dzisiejszy stawia nam na myśl, ów dzień w którym Ty Najśw. Panno urodziłaś się z zacnych Twoich rodziców Joachyma i Anny, przeznaczona od Boga na matkę, naszego Zbawiciela. W urodzeniu Twem wskazał Bóg wielkie swoje miłosierdzie nam grzesznym, a przeto nieszczęśliwym ludziom. Ty Panno jesteś przeto ową nadobną jutrzenką poprzedzającą owo dobroczynne słońce, które ciemnego

w dotyczeniu zbawienia człowieka oświecić, i zimnego dla cnoty rozgrzać miało. Ty, od Boga nad wszystkie niewiasty wywyższona, tylu odpowiedniemi przeznaczeniu Twemu cnotami odznaczona, jesteś celem naszego uszanowania i uwielbienia. O Ty, tkliwa na nędzę ludzką, która nie mogłaś zimno widzieć potrzebą uciśnionych ludzi, zawitaj na tym padole płaczu w dzień narodzenia Twego! a właściwą Ci litością zdjęta, bądź naszą opiekónką i pośredniczką przed Twoim Synem. Wszakci On Tobie nic nie odmówi, o co go na rzecz naszą błagać będziesz! Wiemy, boś nas łaskawie przestrzegła, iż gdy Twéj przyczyny żądamy, Jego rozkazom posłusznym być trzeba; znamy to, że

i Ty byś nas pod swoję wielowładnę opiekę wziąść nie chciała, gdybyśmy przeciwnie woli Jego, występkiem poplamione życie prowadzić mieli; dla tego o Najśw. Panno! wiedząc iżeś najścislejszą pełnicielką woli Jego była, w Twoim wzorze cnót rozpatrując się, starać się będę Ciebie naśladować, w Twéj pobożności i świątobliwości życia, w miłości moich bliźnich, w przezwyciężaniu siebie samego; będąc w téj pewności iż Ty o dobra Pani! Twoich wielbicielów i naśladowców nie opuścisz, lecz w każdym razie, jako lubym swym dzieciom sprzyjać będziesz.

Zmów: Pod Twoję obronę.

MODLITWA
na dzień Niepokalanego poczęcia.

Wybrana z pośrodku córek Ewy i przeznaczona na matkę Zbawiciela świata: mając z ciała i krwi Twéj o Najśw. Panno! dać ciało i duszę ludzką, Synowi Bożemu drugiéj osobie Trójcy ś., mając w ten sposób stać się Bogarodzicą, bo matką osoby Boskiéj, tak niepojętym sposobem z człowiekiem złączonéj, jak jedną całość składa w człowieku dusza i ciało, do takiéj godności wyniesioną, usposobił Cię Bóg przyzwoicie i godnie, bo Cię uwolnił od grzechu pierworodnego, którym wszyscy ludzie są skalani. A tak Ty Najśw. Matko Boża w samym poczęciu w żywocie Twéj matki Anny, tak

wolną byłaś od skazy pierworodnego grzechu, jak wolnem jest złaski Boga dziecię w Chrzcie ś. oczyszczone. — Tę, szczególniejszym przywilejem, odebraną z pierwszym oddechem życia Twego, niewinność, dochowałaś starannością Twoją, przez cały ciąg życia Twego. — Tyś prawdziwie wzrosła na występnym świecie, jak śliczna lilia między cierniem; — Tyś właśnie jak ów krzak Mojżesza stojący w ogniu, a przecież ogniem nie strawiony, nie naruszoną byłaś żadnym brudnym płomieniem. — O jakże godną jesteś uwielbienia i chwały!

Mnie poczęła i urodziła matka w grzechu pierworodnym, a lubo zlitował się Bóg nademną i przez Chrzest ś. oczyścił duszę moją z téj wielkiéj

plamy i wrócił niewinność, jaką człek stworzony odebrał od stwórcy, tę przecież czystą z miłosierdzia Bożego odebraną, poszargałem i poplamiłem, przez moje osobiste występki. O Panno nie pokalana! spraw to przyczyną swoją u Syna Twego, iżbym więcej był troskliwym o niewinność życia, jak byłem dotąd; — iżbym niedozwalał zaślepiać się namiętnościom, lecz wzór Twéj pociągającéj niewinności miał zawsze przed obliczem moim, a gdy się zdarzy upaść jak niedołężnemu, dopomóż iżbym zbrukaną sukienkę, niebawnie oczyścił we łzach pokuty. — O Bogarodzico, niepokalana żadnym grzechem Panienko! módl się zawsze za nami, a osobliwie w godzinę smierci stań nam z pomocą, żebyśmy wszcze-

rym żalu za grzechy zeszli z tego świata i tak mogli mieć Syna Twego, łaskawym sędzią.

Zmów: Anjoł pański.

MODLITWA

w rocznicę oczyszczenia Najśw. Maryi Panny czyli w dzień poświęcenia gromic.

Czterdziestego dnia po urodzeniu syna Twego Najświętsza Panno udałaś się do kościoła jerozolimskiego, aby dopełnić przepisów prawa mojżeszowego; stanęłaś tam jakby jedna ze zwyczajnych matek oczyszczenia potrzebujących i złożyłaś ofiarę wyznaczoną, choć wiedziałaś iż nie miałaś nic wspólnego ze zwyczajnemi matkami, bo poczęłaś z Ducha ś.; — ale

posłuszna prawu z całéj duszy, rozprawiać z przykazaniami nie lubiąca, ani wymówek lub usprawiedliwiań nie szukająca; — pokorna wolę Boga cenić umiejąca, dla tego też bezwzględnie byłaś posłuszna prawu. — O Najśw. Panno! uprośże mi u Syna twego tę łaskę, abym i ja umiał zwyciężać lenistwo i inne złe skłonności od posłuszeństwa woli Boga mię odwodzące; ażebym gdy idzie o dopełnienie woli Najwyższéj, nie szukał wymówek i usprawiedliwiań, lecz z uniżeniem ducha i ochotą pełnił to, co Bóg odemnie wymaga, jak Ty pełniłaś.

W tym właśnie czasie gdyś weszła do kościoła, stanęli tam aby Cię i Syna Twego powitać, dwoje prawych potomków Abrahama, Bogu wielce ulubionych ludzi: Anna córka Fanuela i Symeon; jak miłe Ci było to towarzystwo poczciwych! — A choć Symeon przepowiada Ci, że miecz przeszyje Twą tkliwą duszę, że gdy Syn Twój będzie cierpiał srogą mękę i poniesie haniebną smierć, a Ty jak czuła matka z Nim w duchu toż samo cierpić będziesz, przecież nie wzdrygasz się na tę przepowiednię, owszem poświęcasz się na to wszystko, bo wiesz, że te cierpienia ponieść trzeba dla dobréj sprawy, z woli Boga i pod Jego opieką. O Panno mężna! spraw to Twoim przykładem i Twoją przyczyną, ażebym z uległością rozporządzeniom Opatrzności, znosił cierpienia w życiu teraźniejszém znachodzące. Spraw, żeby mię to przekonanie nigdy nie opuściło:

iż włosek z méj głowy nie spadne bez wiedzy Boga; że ten dobry Ojciec tylko dla mojej, choć mi w ten moment nie znanéj korzyści, spuszcza na mię dolegliwości, ażebym w przekonaniu czerpał pociechę i męstwo w cierpieniach.

Powierzyłaś Najśw. Matko! Syna Twego, ten Twój skarb nieoceniony, poczciwemu Symeonowi, boś wiedziała iż godzien jest piastować Zbawiciela; a on w uniesieniu radosném ducha swego, zapragnął śmierci, boć już nic od świata więcéj nie żądał, gdy mu Bóg pozwolił oczyma swemi oglądać zbawienie i oświecenie narodu ludzkiego. Szczęśliwy kto tak umie oderwać swe serce od próżności tego świata, i śmiało zajrzeć śmierci w oczy, bo takiemu śmierć nie jest bolesną przeprawą, lecz

pożądanem przesiedleniem z uciążliwego, do szczęśliwego życia. Ale takimi mogą być tylko poczciwe Symeony, nie światu i ciału, lecz Bogu żyjący! — Kościół ś. ta dobra matka nasza, która życzy sobie wszystkie swe dzieci przesłać z tego świata na tamten, z nadzieją zbawienia, spieszy pocieszyć nas w ostatnim zgonie naszym, odświerzając w obrazie, zajście między Jezusem i Symeonem w kościele jerozolimskiem. Świeca bowiem dziś święcona wystawia Jezusa, tego Zbawiciela i Oświeciciela świata; podana ma być konającemu, aby sobie wspomniał, że nadzieją jego jedyną, jest Jezus Chrystus i kończył swe życie jak Symeon zaufany w dobroci Jezusa. Będzie ta świeca w ten sposób gro-

micą, wszelkiéj trwogi i napastowań złego ducha, w końcu życia osobliwiéj zwichnąć człowieka usiłującego. — O Przenajśw. Panno! bądźże przy mnie w godzinę méj śmierci, podaj mi w rękę gromicę, jak podałaś Symeonowi Syna Twego, obudź moje pojęcie i poddaj mi myśl że mogę mieć nadzieję w męce i śmierci Jego, ażebym spokojnie zeszedł z togo świata. Uproś mi tę łaskę u Twojego Syna, ażeby mnie nie zeszła śmierć nie spodziana, nie przygotowanego; niech pamiętam na to, iż zejść mię może w każdéj dobie, a przeto zawsze być gotowym winienem, jak to Syn Twój gdy mówi: czuwajcie bo nie wiecie dnia ani godziny, gdy trzeba będzie stawić się przed Sądem Jego.

MODLITWA
w rocznicę zwiastowania N. Maryi Panny.

Czemużżeś się tak zatrwożyła o Najśw. Panno! gdy Anioł Gabryel stanął przed Tobą i oświadczył Ci uszanowanie jakieś sobie przed Bogiem uskarbiła, mówiąc: bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami! — Czemuż Cię to zjawienie i ta mowa, tak dalece zniespokoiła, iż musiał Cię zaspokajać i obszernie tłomaczyć zamiar swojego przyjścia? — Uznaję tu Twoję wielką pokorę, która sprawiła w Tobie nieznajomość Twoich zasług i to przekonanie: iż dopełniwszy Twoich powinności, przecież nie sądziłaś siebie być więcéj, jak służebnicą Boga. —

Uznaję tu Twoję wielką skromność, która rumieni się na pochwały, nie smakuje sobie w takowych, a najmniéj się o takowe ubiega, mając zawsze na celu dobrych swych uczynków, dopełnienie woli Najwyższego. Uznaję tu Twoję piękną roztropność, która nie ufa ślepo każdemu i wie że tam najniebezpieczniejsza strona, z którćj wychodzą pochlebne pochwały.—Proszę Cię o Panno święta, niech zostanie trwale w pamięci mojéj przykład Twéj pokory, skromności i roztropności, żeby nie uledz samolubstwu i zgubie!—

Posłannik ten Boży, zapewnia Cię o Panno Najśw. że masz się stać matką Syna Najwyższego Pana i objaśnia że się to stanie nie zwyczajną drogą, lecz za pośrednictwem Ducha ś.— Ty

wyrozumiawszy w tém wolę Najwyższą, wyznajesz że jesteś służebnicą Pana Boga, któréj obowiązkiem jest, być posłuszną woli Jego, a w nagrodę tego posłuszeństwa stajesz się matką Boską, bo Ten któregoś poczęła i porodziła, tak był ściśle z Bóstwem Syna Bożego połączony, jak jest połączona dusza z ciałem w człowieku, jednę i to Boską osobę składając.— Jakaż to wzniosła i dotąd niesłychana godność Twoja! — Zaiste wyżéj Cię cenić należy nad wszystkich Świętych,— wyżéj nad Anjołów! — Ta godność Twoja zapewnia mię, że Twoje znaczenie w obec Boga jest bardzo wielkie, a przeto Twoja przyczyna za Twymi czcicielami wielce znakomita. O chciejże Najśw. Panno! wziąść mię

nędznego człowieka w Twoją opiekę; bądź moją pośredniczką przed Synem Twoim; — wyproś odpuszczenie grzechów, siłę do zwalczenia wszelkich pokus do grzechu wiodących i zbawienie.

Zmów: Pozdrowienie anjelskie.

MODLITWA

w rocznicę wniebowzięcia N. Maryi Panny.

Dziś obchodzim o Panno święta koniec życia Twego doczesnego, koniec Twych cierpień, a razem początek życia wiecznego, początek niczem nie zachmurzonéj szczęśliwości, początek złączenia się wiecznego z Synem Twoim najmilszym.— Tu na świecie żyjąc, zbierałaś życiem świętobliwem i cierpieniami zasługi; tam zbierasz z tego obfity plon.— Tu żyłaś jak na wygnaniu, jak w podróży do właściwéj ojczyzny; nic Cię tu ziemskiego nie wiązało, myśli Twe i starania celowałaś tylko do zapewnienia sobie Nieba, a tak obrałaś sobie ową najlepszą cząstkę, która ci nie zginęła, bo z wyboru Twego korzystasz i cieszysz się nim na wieki w Niebie. — Ach jakto ze mną jest całkiem jenaczéj! — Jakże ja to mocno przywiązany jestem do ziemi! Ciało moje więcéj mnie interessuje jak dusza: o niem tylko myślę, jemu dogadzam, — dla niego zbieram; a dla duszy tak mało starań poświęcam. — Dolegliwości ciała, tak mię martwią, i tak mi dokuczają, że o mało

o rozpacz mię nie przywodzą, gdy na nieszczęścia i rany duszy to jest grzechy, tak jestem obojętnym, iż ich właśnie wcale nie czuję i nawet nie rzadko dla dogodzenia ciału onych się dopuszczam. Gdy mię Bóg w takowém mojem zaślepieniu budzi, przez rozmaite przygody i chce na dobrą naprowadzić drogę, zamiast uznać Jego troskliwość o moje zbawienie, staje się niecierpliwym, narzekam, jak gdyby mi się największa wyrządziła niesprawiedliwość. A gdzież tu przy takiéj cielesności, spodziewać się po tém życiu Nieba, gdy się dlań zasług nie zbiera?

O Panno Najswiętsza! wyprośże mi u Syna Twego łaskę oświecenia, iżbym poznał należycie mój wielki błąd,

gdy tu zakładam sobie cielesną szczęśliwość; bo zaniedbuję przeto ducha mego, przeznaczonego do wyższéj i swietniejszéj szczęśliwości Nieba, którego tylko w ten czas uszczęśliwić zdołam, gdy życie moje sciśle zastosuję do nauki Syna Twego. Niechże ta prawda nigdy nie zniknie z mego przekonania! Niech pragnę i ubiegam się za ś. nauką Jezusa Chrystusa opowiadaną w kazaniach i naukach, bo ta mię tylko należycie obeznać zdoła z mojem przeznaczeniem i mojemi powinnościami. Niech pragnę téj ś. nauki, nie dla czczéj wiadomości, lecz abym zastósował życie moje, grzechu unikał jak największego nieszczęścia, a pełnił dobre uczynki jako zasoby mające złożyć materyę mego szczę-

śliwego pożycia w wieczności. Niech mi zawsze będzie w pamięci, co powiedział Apostoł święty: co człowiek sieje, to też zbierać będzie; jeżeli sieje w cielesności, zgubę też będzie zbierać. —

O Najś. Panno! strzeżże mię, abym w życiu teraźniejszém nie był podobny owemu zabłąkanemu, co zbierał kamienie, sądząc że zbiera klejnoty mogące mu zapewnić trwałą swobodę; a gdy się odecknął z tego letargu rozpaczliwie zapłakał, poznawszy swój szkaradny błąd. Strzeż mię o ś. Panno, ażebym i ja w podobnym nie zostawał błędzie: myśląc że kto wie jakie zasługi na Niebo posiadam, a odecknąwszy się z tego uprzedzenia przed Sądem Bożym, gdzie nie ma ani za-

sługi, ani miłosierdzia, tam dopiero i to zapóźno błędu mego nie poznał i rozpaczać musiał. Spraw to przyczyną Twoją, abym w bojaźni bez przerwy pracował na moje zbawienie, a na Sądzie Bożym pomyślnym wyrokiem pocieszonym został.

PRZYSPOSOBIENIE do Sakramentu Pokuty.

MODLITWA

przed rachónkiem sumienia.

Duchu przenajświętszy! któryś łaską Twoją odjął ślepotę tylu w grzechach obłąkanych ludzi, i sprawiłeś że

poznali ilość i wielkość grzechów swoich tak jasno, że przerażeni okropnością stanu duszy swojéj, skruszyli więzy grzechów w szczerych łzach pokuty; racz łaskawie i mnie podobnież oświecić, żebym poznał istotny stan duszy méj, poznał jak daleko zbłądziłem z drogi, którą mi nauką i przykładem swym wskazał Jezus Chrystus. — Zniszcz łaskawie sidła w jakie mię samolubstwo uwięzić usiłuje: gdy przechy istotnie umiejsza, usprawiedliwia, ciężkość ich przed moją wiedzą kryje, lub każe zwalać na drugich. Cóżby mi z tego przyszło gdybym przed sobą fałszywie uspokojony, w oczach Boga przecież był godzien obrzydzenia? — Wiem że ta na fałszu osadzona spokojność zgubiłaby mię

wiecznie, jeźliby zasłona z oczu moich spadła dopiero przed sądem Jezusa, bo w ten czas nie będzie tego czasu miłosierdzia, który dziś jest, lecz czas sprawiedliwości; a jabym napróżno się korzył przed surowym Sędzią. Duchu przenajświętszy, odwróć odemnie to zgubne nieszczęście, a pomóż mi ażebym poznał należycie wielość i ciężkość grzechów moich, jak poznał Piotr święty, Marya Magdalena i tylu pokutujących grzeszników, o co Cię za ich przyczyną serdecznie błagam.

Ułatwienie rachónku sumienia.

Pierwsze przykazanie Boże. Wierzyłeś wszystko co Jezus Chrystus przez kościół św. do wierzenia podaje?

Lekkomyślnie przetrząsałeś przedmioty wiary? — Potakiwałeś źle o wierze mówiącym?

Niedbałeś o nauki żeby się w wierze ś. objaśnić i utwierdzić?—Żyłeś jak wiara każe?

Używałeś gusłów i zabobonów? — Bywałeś na nabożeństwach obcowiernych?

Miłowałeś Boga nad wszystko? — Pełniłeś przykazania Boże dla miłości Jego choć ci i trudno przyszło? — Może dla miłości własnéj, względu na ludzi, przywiązania do stworzeń, dla zysku doczesnego, przekraczałeś przykazania Boże?

Może twoje dobre uczynki nie były kierowane miłością Boga, posłuszeństwem woli Jego; plamione były doczesnym zyskiem: majątku, chwały ludzkiéj, swobody, przypodobania się ludziom?

W biedzie, chorobach, nieszczęściach, narzekałeś na rozporządzenia Boże;— przyganiałeś im, — zniecierpliwiony siebie martwiłeś,— sobie źle życzyłeś,—bliźnim stawałeś się przykrym? — używałeś niegodziwych sposobów na polepszenie smutnego położenia?

Wdawałeś się, bez koniecznéj potrzeby w niebezpieczeństwa ciału zagrażające? — Nie byłeś należycie ostrożnym żeby nie wpaść w grzech; nie unikałeś towarzystwa z zepsutymi, — karczemnych zabaw, — ciekawego zapatrywania na grzeszących? — Odkładałeś nawrócenie do Boga od dnia do dnia? —

Modliłeś się trzy razy na dzień? Może bez uwagi, — bez czucia, — z opieszałością? —

Drugie przykazanie Boskie. Wzywałeś imię Boga, Jezus i t. p. bez uszanowania: w żarrach, — w złości? —

Lekce ważyłeś święte przedmioty: w kościele rozmawiałeś bez koniecznéj potrzeby,— śmiałeś się, — świętości używałeś do złych celów — słowa pisma ś., kazania lekce ważyłeś,— Sakramenta przyjmałeś w grzechu, — rzecz kościelną sobie przywłaszczyłeś? —

Fałsz stwierdzałeś imieniem Boga: przysięgałeś się? złożyłeś przysięgę na fałsz w sądzie, lub przed podobną władzą?

Dotrzymałeś przysięgi małżeńskiéj przy ślubie uczynionéj? —

Czyś sumiennie wypełnił, to do czegoś się przysięgą zobowiązał? —

Bogu poślubionéj obietnicy dotrzymałeś? —

Trzecie przykazanie Boże i 1. 2. Kościelne. Wykonywałeś w niedziele lub święta prace ciężkie, — należące do codziennego utrzymania, —

za pieniądze, — przeszkadzające pobożności? — Takie prace nastręczałeś lub nakazywałeś podwładnym? — Nie powściągałeś ich od takowych?

W święta i niedziele poświęcałeś się szczególnéj pobożności? — Możeś pozwalał sobie rozkoszy występnych; pijaństw, bałamuctw, tańców, i t. p?

Słuchałeś pobożnie Mszy ś. i kazania w niedziele i święta? — Możeś z lenistwa, — niedbalstwa, — bałamuctw, — bez słusznéj przyczyny, opuszczał Msze ś. i kazania w święta i niedziele? — Możeś na Msze ś. przychodził późno w skutek guzdrania, — wychodził przed końcem Mszy ś. — w czasie Mszy ś. lub kazania spał, był roztargniony czem obcem? —

Czwarte przykazanie Boże. Czyś był zawsze i chętnie posłusznym rodzicom? — Lekceważyłeś ich rozkazy, nie wykonawałeś ich, lub wykonywałeś z niechęcią? —

Czyś ich miłował jak pierwszych po Bogu dobroczyńców twoich? — Możeś mało ich sobie cenił, obmawiał, narzekał na nich? —

Szanowałeś rodziców jako twoich pierwszych po Bogu władców? — Możeś im był hardym, — nie przyzwoicie odpowiadał? —

Byłeś rodzicom wdzięcznym? — Gdy byli w potrzebie wspierałeś ich? — Gdy zmarli modliłeś się za ich dusze? W służbie będąc; czyś wykonywał to co, i jak ci rozkazali twoi przełożeni? — Możeś zaniedbywał obowiązków; pracował tylko dla oka, nie dla sumienia? — Szanowałeś twoją zwierzchność? — Może byłeś hardym, kłuciłeś się z nimi, — obmawiałeś ich, — szydziłeś z nich? —

Byłeś wiernym państwu twemu? — Szło ci o ich dobro, jakby o własne? — Może przez twoję opieszałość, bałamuctwa, nieumiejętność, ponieśli jaką szkodę? —

Duchowną i świecką zwierzchność szanowałeś? — Byłeś jéj przyzwoicie posłusznym?

Piąte przykazanie Boże. Złożyczyłeś bliźnim; — gniewałeś się z nimi; — biłeś ich niesprawiedliwie; — mściłeś się? —

Szkodziłeś bliźnim na zdrowiu; — pociągałeś do pijaństwa; — martwiłeś ich; — okaleczyłeś?

Namawiałeś do grzechu; — czyniłeś lub mówiłeś cóś takiego, co zdolne było przyprowadzić kogo do grzechu? —

Wynagrodziłeś uszkodzenia na ciele; — pojednałeś się z bliźnim; poprawiłeś pogorszonego?

Sobie samemu: złożyczyłeś, szkodziłeś na zdrowiu, przez pijaństwa, bałamuctwa, obżarstwo, niecierpliwość? —

Ze zwierzętami obchodziłeś się po tyrańsku?

Szóste przykazanie Boże. Popełniłeś grzech przeciw czystości? — Mówiłeś lub śpiewałeś co tchnęło lubieżością? Namawiałeś do lubieżności?

Wynagrodziłeś szkody wynikłe z lubieżności?

Siódme przykazanie Boże. Przywłaszczyłeś sobie rzecz cudzą? Pomagałeś złodziejowi, — przechowywałeś; kupałeś skradzione rzeczy? —

Oszukałeś bliźniego, — wyłudziłeś co, — żebrałeś mogąc się sam utrzymać, — gdy ci omyłką kto naddał zwróciłeś?

Robiłeś długi bez nadziei oddania; nie uściłeś się z długu w swoim czasie? —

Pożyczonéj rzeczy używałeś przyzwoicie? — oddałeś w swoim czasie, nie uszkodzoną?

Szukałeś właściciela znalezionéj rzeczy, — oddałeś bez żądania nagrody? —

Zrobiłeś szkodę w zbożu łące, ogrodzie?

Brałeś lichwę od pożyczki? (od talarara więcéj brać, na miesiąc jak 2 fenigi; na rok jak 1 sgr. i 10 fenigów, jest lichwa), oddałeś rzecz

cudzą, wynagrodziłeś krzywdy, — wypłaciłeś zasłużone myto? —

Osme przykazanie Boże. Kłamałeś? — czy przed zwierzchnością, z krzywdą cudzą?

Udawałeś cnotę, pobożność, dla własnego zysku? —

Dawałeś fałszywe świadectwa?

Oczerniłeś bliźniego fałszywie? — z jaką krzywdą, — przed wielu osobami? — czy odwołałeś? —

Cudze ułomności rozgłaszałeś, — pomagałeś obmawiać, — przywtarzałeś obmowom, — nie zganiłeś obmowy, — nie broniłeś obmowionego wiedząc że niewinny? —

Dopytywałeś się, z próżnéj ciekawości, jak kto źle żyje, od sług, dzieci; — sam podsłuchywałeś co mówią lub czynią bliźni?

Wyszydziłeś cudze wady, kalectwa i t. p?

Sądziłeś bliźniego o występek nie mając słusznych powodów do sądzenia?

Pagardzałeś bliźnim?

Cudze postępki oceniałeś źle, nie mając do tego ani prawa ani zdatności? —

Wierzyłeś łatwo, co ci złego o bliźnich powiadano i rozgłaszałeś jak rzeczywistą prawdę?

Sekretu powierzonego ci dochowałeś; — tajemnice cudze śledziłeś, listy nie do ciebie wystósowane czytałeś?

Wynagrodziłeś krzywdy z obmowy wynikłe?

Dziewiąte przykazanie Boże. Podobałeś sobie w myślach lubieżnych: rozważałeś je, rozbierałeś, nie odrzuciłeś natychmiast?

Dziesiąte przykazanie Boże. Chciałeś cudzą rzecz sobie przywłaszczyć, — szkodę, krzywdę komu uczynić? —

Zazdrościłeś? — byłeś chciwym, skąpym?

Trzecie przykazanie Kościelne. Posty zachowywałeś? — Może przez wzgląd na ludzi, — z przywidzianéj słabości, — z lekceważenia rozkazu kościoła, — bez dyspensy, jadłeś w poście zakazane potrawy? — Przebrałeś miarę w nasyceniu się w dni postne albo wcale uległeś obżarstwu lub pijaństwu?

Czwarte przykazanie Kościelne. W czasie wielkanocnym, przyjąłeś i to godnie Sakramenta pokuty i komonii ś.? —

Piąte przykazanie Kościelne. Tańczyłeś i używałeś zabawek hucznych w czasie zakazanym to i: od pierwszéj niedzieli Adwentu aż do trzech

króli — i od wstępnéj środy aż do przewodniéj niedzieli? —

Przy każdym rodzaju grzechu, trzeba wiedzieć jego częstość, i okoliczności jeden i tenże sam grzech zwiększające, bo np. jednym czynem więcéj przykazań przekroczyć można.

MODLITWA
przed spowiedzią.

Rozpatrzywszy się, o ile zdołałem, w mojem sumieniu, widzę mój Boże! jak mocno zbłądziłem i z powstydzeniem uznaję iżem się stał jednem z najniewdzięczniejszych stworzeń Twoich! — Ty dobry Ojcze dałeś mi życie, dałeś mi to wszystko co do utrzymania było potrzebne; pod Twoją łaskawą opieką żyję od dziecieństwa mego; a ja na to wszystko niebaczny, zamiast

miłować Cię nad wszystko i powierzyć się Tobie ze wszystkiem, Tobą pogardziłem i służyłem raczéj Twoim i moim nieprzyjaciołom: zepsutemu światu i namiętnościom. Ach! słusznie Panie ubolewasz gdy mówisz: „Synów wychowałem, a oni mną wzgardzili!“

Powiedziałeś mi wyraźnie przez Jezusa Chrystusa co mam czynić, a czego unikać; z troskliwości o moje zachowanie podałeś mię pod dozór i naukę kościoła ś. żeby ten mię strzegł, pouczał i w dobrem utwierdzał. Uczyniłeś to nie dla Twego lecz dla mego interesu, żebym tu i w wieczności był szczęśliwym, nie zbłądził. O prawda mój Boże! że z troskliwością kokoszy zbierającéj pod skrzydła swe pisklęta żeby je ochronić od nieszczęścia, sta-

rałeś się o moje uszczęśliwienie; ale i to jest prawdą, że ja pogardziłem twoją starannością ojcowską! — Ty jak kochająca matka chciałeś mię prowadzić w pośród niebezpieczeństw życia teraźniejszego; a ja jak głupie niedoświadczone, a przecież krnąbrne i harde dziecko, wyrywałem się z rąk Twoich, żeby ślepo bieżyć na zgubę.— Oj pojmuję ja teraz, że boleść twoja nad moją zapamiętałością, jest nie równie dotkliwsza, jak owéj wzgardzonéj matki, bo Twoja miłość dla mnie nierównie większa i istotniejsza jak jéj, a przeto moja krnąbrność i hardość daleko niegodziwsza!

Ale jakże ja to byłem niepamiętnym i na siebie samego; gdy mię sumienie zapewniało, że jestem z Tobą w do-

brem porozumieniu, było mi w ten czas dobrze, nie znałem biedy, nie mięszała mię żadna niespokojność. Ale zachciało mi się zasmakować życia za domem Twoim; Tyś mię przestrzegał że mi źle pójdzie; ja uporczywy pobiegłem za przywidzeniem, rzuciłem się w grzechy. I czegoż dosłużyłem się? Oto nędzy, biedy, jak ów syn marnotrawny; sumienie gryzie, niespokój, skutki grzechów do żywego dobodają. Nie widzę innego środka żeby polepszyć smutne moje położenie, jak wrócić do Ciebie dobrego Ojca, — jak z głębi upokorzonego ducha wołać do Ciebie: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Tobie i niebu! nie jestem godzien nosić nazwiska syna Twego! — Uczyń, niech będę chociaż najniższym służką, a byle

w domu Twoim, nie zaś w domu grzechu!“ Toć Ty miłościwy Ojcze przyjmiesz na powrót do siebie, mnie marnotrawnego syna, z skruchą do Ciebie wracającego!

Jezu najmiłosierniejszy! — ileżeśto Ty ucierpiał przy męce Twéj bólu, hańby, smutku; jakże dotkliwie dokuczało wszystko, gdyś przez trzy godziny zawieszony na czterech ranach dokonywał życia Twego, a to wszystko zniosłeś cierpliwie, żeby zadosyć uczynić sprawiedliwości Boskiéj za grzechy moje i wybawić mię od mąk piekielnych. Spodziewałeś się i słusznie, że wzniesiony na krzyżu pociągniesz i mnie Twą miłością wielką ku sobie, że ja już Ciebie we wszystkiem słuchać będę. A oto ja nieszczęśli-

wy człowiek obojętnym byłem na Twoją wielką ofiarę! Oddawszy się grzechowi, właśnie nogami deptałem krew Twoją ś. za mnie wylaną, łącząc się z Twemi nieprzyjaciołmi krzyżowałem Cię powtórnie! — Stałem się twardszym od skał, które się kruszyły,— nieczulszym od ziemi, która się trzęsła na widok bolesnéj Twéj śmierci! O niegodziwy ja człowiek, gdym moją nieczułość tak daleko nie wzdrygnął się posunąć! Panie! ta myśl rodzi rozpaczliwe poczucie! ale słyszę głos Twój z krzyża usprawiedliwiający ślepotę grzeszników i błagający za nich Ojca Twego! Tento, jak konającemu obok Ciebie łotrowi daję otuchę, że i mnie objąłeś w téj modlitwie; a przeto z nim udaję się do miłosierdzia Twego pro-

sząc: nie odrzucaj Panie grzesznika ukorzonego, wyznającego winy swoje! Zapewnij i mnie jak tamtemu zbawienie. Postąp sobie ze mną według miłosierdzia Twojego, nie według złości i nieprawości mojéj! Wszakci zapewniłeś: że sercem upokorzoném i skruszoném nie pogardzisz; nie pogardzajże mną w takiem uczuciu stawającego w obliczu Twojem!

Boże mój! gdy tak uznaję wielkość grzechów moich; stanowię oraz, że do nich, ile największego nieszczęścia, nie wrócę, choćby mi też stateczność w tem przedsięwzięciu sprowadziła skutki najnieprzyjemniejsze; bo przecież mi lepiéj będzie ponieść dla cnoty choćby największe nieszczęście, niż Tobie dobry Panie stać się napowrót

niewdzięcznym. Wyrzekam się przeto nie tylko wszelkich grzechów, ale i tego wszystkiego co mię do grzechu przyprowadzić może: towarzystw, miejsc i zatrudnień, które mi dotąd były przyczyną upadku. Niechby mi z tąd przyszło cierpić szkody doczesne, niechby mię z tąd wyszydzano jak świętoszka, niechby mię zysk koniecznie ciągnął, ja nie pójdę za wołaniem grzechu, bo Ty Boże słusznie żądasz odemnie, żebym dla cnoty zrzekł się wszystkiego, a choćby mi też było tak miłe i tak potrzebne jak oko lub noga. Wszakże nie w moich siłach, bo te są niedołężne, lecz ufam w Twojéj łaskawéj opiece i proszę Cię zechcij być siłą i obroną moją w téj podróży do wieczności. Ześlij łaskawie Anioła Twego,

żeby mię prowadził, strzegł i bronił w niniejszéj podróży, jak prowadził, strzegł i bronił sługę Twego Tobiasza! Zasilaj mię łaską Twą, jak zasilałeś proroka zgłodniałego Eliasza, żebym z nim w mocy tego zasiłku, doszedł aż do góry pańskiéj, żywota wiecznego.

A teraz w uczuciu mojéj niegodziwości, z żalem i pokorą, zbliżam się do namiestnika Twego Jezu, któremu dałeś władzę odpuszczenia grzechów poświęciwszy go na kapłana; zbliżam się żeby siebie oskarżyć z grzechów tak szczerze i rzetelnie, jak gdybym to czynić miał przed Tobą Sędzio żywych i umarłych, przed którymbym na próżno chciał coś taić, usprawiedliwiać lub na kogoś innego zwalać.

Wierzę że taka cielesna przezorność godnąby była Twego obrzydzenia, a dla mnie byłaby zgubną; pokazywałaby albowiem iż nie wychodzę z Tobą szczerze lecz obłudnie, a tak zamiast odpuszczenie grzechów, sprowadziłaby mi odrzucenie. Brońże mię Boże, żebym nie popadł w takową niegodziwość!

POWSZECHNA SPOWIEDŹ,

którą zmówić krótko przed przystąpieniem do spowiednika.

Ja grzeszny spowiadam się Bogu wszechmogącemu, Najświętszej Maryi Pannie, św. Michałowi archaniołowi, św. Janowi chrzcicielowi, ś. Apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim Świętym i tobie Ojcze duchowny, iżem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem; moja wina, moja wina, moja największa wi-

na. A przeto proszę Najświętszą Maryę Pannę, ś. Michała archanioła, ś Jana chrzciciela, śś. Apostołów Piotra i Pawła wszystkich Świętych i ciebie ojcze: módlcie się za mną do Pana Boga naszego.

Gdy kapłan, mając rozpoczynać spowiedź, żegna, mów żegnając się:

Panie! kieruj sercem i usty memi, ażebym się godnie i należycie wyspowiadał grzechów moich. W imię Ojca, i Syna, Ducha Świętego Amen.

MODLITWA

po Spowiedzi.

Ach Boże, jakiżto ogromny ciężar zdjęty z sumienia mego! — Jakże mi teraz jest lekko i błogo! Żadna swoboda doczesna tyle i tak przyjemnie

nieuszczęśliwia ducha mego, jak oto gdy mię wiara zapewnia, że w Sakramencie pokuty przez upoważnionego od Ciebie Jezu Chryste kapłana, odpuściłeś mi grzechy wraz z karą za nie wieczną, i dałeś mi łaskę poświęcającą, czyli uzdatniającą moje uczynki do zasługi na Niebo. Wyrwałeś mię ze zguby wiecznéj, i postawiłeś w miejsu bezpieczném; oczyściłeś duszę moję z brudów grzechowych, i przyodziałeś mię świetną szatą Twoich wybranych. Ta przeto wielka dobroć Twoja, żeś mię wydźwignął z méj nędzy duchowéj i przyjął do miłosierdzia Twego rozrzewnia i unosi ducha mego. Mój Boże! a czyż ja byłem zdolen zasłużyć sobie na tak wielką łaskę Twoję? — W grzechu będąc nie miałem żadnéj

zasługi, a mój żal za grzechy i wola poprawienia życia mego, które przyniosłem do Sakramentu pokuty, czyżby mogły zmazać szereg grzechów moich? O, nie! Wiem że to uczynić mogły tylko, zasługi męki śmierci Twéj Jezu Chryste; cierpieniami Twemi odkupiłeś mię, w krwi Twojéj właśnie obmyłeś mię z grzechów i uczyniłeś mię jednym z przysposobionych synów Boga! Niechże Cię za to wielbię na wieki z wybranemi Twemi. Niech pamięć Twego wielkiego dobrodziejstwa dziś szczególniéj doświadczonego, nigdy nie wygaśnie z pamięci mojéj i będzie mi nieustannym bodźcem do życia zgodnego z świętą wolą Twoją.

Prawda że bezkarnym mię nie czynisz, prawda że Sakrament pokuty po-

zostawia na mnie winę kary doczesnéj do odpokutowania; ale jakaż wielka różnica między darowaną wieczną, a pozostawioną doczesną karą! Tamtéj nigdybym nie wypokutował bo wieczna, w piekle, w miejscu nieprzerwanych narzekań i rozpaczy; — a tę mogę odpokutować na tym świecie przez gorliwość w pełnieniu woli Twéj, przez cierpliwe znoszenie przykrości w tym życiu znachodzących człowieka. Otóż Najłaskawszy Ojcze! ofiaruję się chętnie na to życie pokuty. — Każdą przeciwność i nieprzyjemność życia, ofiarować Ci będę w zadosyć uczynienie za grzechy moje; — umarzając bolesne uczucia moich przeciwności, nie zapomnę że Ty mię karzesz po ojcowsku, łaskawie, żebyś nie był powo-

dowanym ukarać mię dotkliwiéj. W pełnieniu Twych rozkazów będę od tąd chętnym i ochoczym, choćby mi to przyszło jak najtrudniéj; bo wiem iż Ci Boże wiele dłużen jestem. Przyjm Ojcze dobry tę moją ofiarę, i wesprzyj siły moje ażebym był zdolen dopełnić wiernie tego obowiązku.

Przez grzechy moje stałem się dłużnym nie tylko Tobie, ale bliźnim moim, bo dałem im zły przykład, — zmięszałem zgodę z nimi, — uszkodziłem ich na sławie, majątku i zdrowiu. Nie byłoby dostatecznem nawrócenie moje do Ciebie Boże! gdybym w brew rozkazowi Apostoła Twego miał być jeszcze coś więcéj dłużen moim bliźnim jak miłość. Przeto udaję się do Ciebie Boże! i mówię z

Zacheuszem: jeźlim kogo pokrzywdził oddam w czwórnasób, i biorę sobie za obowiązek poczynione moim bliźnim krzywdy przy najbliższéj sposobności wynagrodzić. W tem mojem postanowieniu nie wstrzyma mię; ani wstyd, ani obawa nieprzyjemności, ani względ inny jaki na siebie; bo pokrzywdzeni moją po sobie prawo wymagania sprawiedliwości, a ja jestem winowającą i zasłużyłem na upokorzenie. Pokrzywdzeni cierpieli z méj winy, słuszna żebym ja cierpiał z własnéj i kajał się na daléj podobnych długów. Boże łaskawy! dopomóżże mi łaską Twoją, ażebym przezwyciężał zawady jakie stawia w tym punkcie samolubstwo, o to Cię proszę przez Jezusa Chrystusa Amen.

PIEŚŃ POKUTNA

od Ojca ś. Urbana VIII. złożona.

Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy, — a karanie, które za nie odnosim, przyrównywamy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili,— mniéj daleko cierpiemy, niżeliśmy zasłużyli.

Cięższe to jest; do czego się znamy być winnymi, — a lżejsze to co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czujemy, — a przecież grzeszyć przestać nie chcemy.

W pośród plag Twoich, niedołężność nasza wielce truchleje — wszakże w nieprawości, żadna się odmiana nie dzieje.

Umysł utrapieniem srodze ściśniony,—a upór w złem trwa nie poruszony.

Życie w uciskach prawie ustaje, — złych jednak nałogów swoich nieprzestaje.

Jeźli nawrócenia łaskawie czekasz, my się niepoprawiamy, — jeźli sprawiedliwie karzesz, wytrwać nie możemy.

Wyznawamy z płaczem w karaniu, czegośmy się dopuszczali, a po nawiedzeniu zapominamy czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz siłać obiecujemy, — a skoro go spuścisz objetnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz, prosimy abyś się zmiłował, — a gdy przestaniesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował.

Oto nas masz korzących się Tobie Wszechmocny Boże! — wiemy, iż jeźli miłosierdzie dopuści, sprawiedliwość słusznie nas zgubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie zasłużyli, — któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię prosili.

Siedm psalmów pokutnych.

PSALM 6.

Panie! nie w gniewie i zapalczywości
Karz mię, strofuj z moich nieprawości;
Ale się raczéj zlituj nad strapionym,
I ulżyj bólu kościom udręczonym.
W mojem zmartwieniu chodzę ledwie żywy!
Kiedyż mnie zleczysz, Ojcze litościwy? —
Obróć się wyrwij duszę mą z ciężkości,
Nie dla mych zasług, lecz dla Twéj litości.
Bo któż po śmierci, kto Cię wspomni w grobie?
Ja w zboże żywych ogłoszę o Tobie.
Jużem wzdychając zmordował się Boże,
Przez noc napawam łzami moje łoże;
Płaczem codziennym oczom moim szkodzę,
I zestarzałem się w ustawicznéj trwodze.
Nie stójcie przy mnie co mi źle myślicie,
Wy się w zamysłach waszych pomylicie.

Bo jakiem płakał, Pan mój to zobaczył,
I z łaski swéj wysłuchać mnie raczył.
Niech się zawstydzą moi nieżyczliwi,
Niech się poznają, jak byli fałszywi.

PSALM 31.

Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono,
I w niepamięci złości zarzucono;
Szczęśliwy, wktórym Pan nie znalazł wady
I serce jego nie szukało zdrady.
A jam zataił moich nieprawości,
Jęcząc dni całe, wyschły moje kości.
Czyli dzień świecił, czyli noc nastała,
Twarda mię ręka Pańska przyciskała.
Sprzykrzyło mi się moje uciśnienie,
Bo jako ciernie kłuło mię sumienie;
Dla tego Panu, żem zgrzeszył, znać dałem,
I mojéj złości zataić nie chciałam.
Rzekłem: powiem mu wszystko, jak co było
I tem się zaraz moje złe złagodziło;
Przeto mu zawsze wierny dzięki złoży,
Ani go dotknie wylew pomsty Bożéj.

Z Ciebie ucieczkę w utrapieniu miałem,
Gdy nieszczęśliwość w koło mię widziałem;
Do Ciebie wzdycham i w dzisiejszéj chwili,
Wyrwij mię od tych, co mię otoczyli.

Wy których równy ból memu dokucza,
Zrozumiejcie mię, Dawid was naucza,
On się nacierpiał, i zna pewne drogi,
Któremi idą do Boga nad bogi. —

Nie bądźcie jak koń, i muły bywają,
Które rozumu żadnego nie mają;
Których aż szczęka ma bydź okiełznana,
Żeby je można nawrócić do Pana.

Jak wiele czeka biczów na grzesznika,
Któremi słusznie Bóg winnych dotyka! —
A tego, który zaufał Ci Panie,
Litość osłoni i cały zostanie.

Cały zostanie, ze wszech miar szczęśliwy
W Tobie się cieszyć będzie sprawiedliwy!
I którym tylko miła prosta droga,
Chełpić się będą wsparciem swego Boga.

PSALM 37.

Kiedy się na mnie zagniewasz Panie,
Nie chciéj mię karać z mych złości;
Bo pod ciężarem któż nie ustanie
Gniewu Twojego wielkości?
Już strzały Twoje utkwiły we mnie,
Ręka Twoja głębiéj je wraża;
Zdrowia w mem ciele szukam daremnie
Gniew Twój mą słabość pomnaża.
Ból mój do samych przenika kości,
Grzech mój jest mojem zniszczeniem.
Wzniosły się nad mą głowę me złości,
I swem mnie gnietą brzemieniem.
Głupim ja! — Kiedy moje się rany,
Ledwie zgoiły połową,
Nie dbałem; — a tak jad zaniedbany
Otworzył rany na nowo.
Nędzny ja! — chodzę skruszony cały,
Cały dzień w smutku boleję,
Urąga ze mnie wróg mój zuchwały,
Straciłem zdrowia nadzieję.

Cierpię, losowi memu nie łaję,
I w pokorze go przyjmuję,
Z ślochaniem ryczę; czem się wydaję,
Jaki me serce ból czuje.
Czego ja żądam Ty widzisz Panie,
Ty patrzysz na me jęczenie!
Serce me cierpi, sił mi nie stanie,
Zgasły mych oczu promienie.
Co przyjaciołmi mojemi byli,
Co za mym stołem siedzieli,
Dzisiaj dalecy! — na mnie godzili,
Dziś przeciwko mnie stanęli.
A insi na mnie gwałtem napadli,
Co duszy mojéj szukali;
Myśląc mi zdrady, potwarze kładli,
W sprawach się moich badali.
Ja zaś jak niemy, jak niesłyszący,
W sobie te wzgardy ich tłumię,
Stałem się niby człek nie czujący,
Co odpowiedzieć nie umie.
Bom w Tobie Boże, złożył ufanie,
Twojéj wyglądam pomocy;

Ty mię wysłuchasz, losów mych Panie!
Wesprzesz mię w mojéj niemocy.
Bom Ciebie prosił, żeby mię w żarcie,
Nie szczypał wróg mój zuchwały,
Żeby nie gadał: „Otóż mu wsparcie,
Jak mu się nogi zachwiały!“
Ja gotów cierpić, co mi się przyda,
Ból mój przed memi oczami,
Przez mnie samego grzech się mój wyda,
Myślę nad memi winami.
A mimo tego nieprzyjaciele,
Cięźcy mi każdéj godziny;
I jeszcze ich się przyczynia wiele,
Nienawidzą mnie bez winy.
Ci, co za dobre złością oddają,
Nie mogąc mnie w czem obwiniać,
To mi jako grzech jaki zadają,
Że lubię dobrze uczynić.
Nie odstępujże Boże i Panie!
Sługi Twojego imienia,
Zechcesz, złego mi nic się nie stanie,
Boże mojego zbawienia!

PSALM 50.

Bądź mi litośny, Boże wszechmogący,
Według wielkiego miłosierdzia Twego;
Według litości Twéj nie policzonéj,
Chciéj zmazać mnóstwo przewinienia mego.
Obmyj mię z złości, obmyj téj godziny,
Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzy-
Bo ja poznaję wielkość mojéj winy, (ma,
I grzech mój zawsze przed memi oczyma.
Odpuść! przed Tobą grzech mój popełniony
Boś przyrzekł, że ta kary ujdzie głowa,
Którąć przyniesie grzesznik uniżony;
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.
Wspomnij, żem w grzechu od matki poczęty,
Ztąd mi zła skłonność! chociaż z drugiéj strony
Że lubisz prawdę, Twéj mądrości świętéj,
I Twych tajemnic jestem nauczony.
Jak trędowatych pokropisz mię zielem,
Serce me nad śnieg będzie wybielone;
Tak uszy moje napełnisz weselem,
I pocieszą się kości poniżone.

Odwróć twarz Twoję od przestępstwa mego,
I wszystkie moje pomaż nieprawości;
Stwórz serce czyste warte Boga swego,
A ducha prawdy wlej w moje wnętrzności.
Nie oddalaj mię od ojcowskiéj twarzy,
Nie chciéj mi bronić Twojego natchnienia,
Wróć radość, którą niewinność nas darzy,
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.
Odpuść! a ja to twe zlitowanie,
Powiem przed bracią mymi grzesznikami;
Jak ich nauczę drogi Twojej Panie,
Oni do Ciebie przybiegną tłumami.
Zasłoń mię przed tym mym nieprzyjacielem,
Przed krwią, com przelał w méj niezbożności!
Boże! język mój rozgłosi z weselem,
Tę folgę twardéj Twéj sprawiedliwości.
Chciéj mi otworzyć usta moje Panie!
Bym śpiewał chwałę Twojego imienia,
Jeźli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie,
Lecz nie tak miłeć są całopalenia.
Ofiara Bogu: żalem zdjęta dusza,
Serce skruszone i upokorzone;

To do litości najprędzéj Go wzrusza,
Te dary miłe, przed Nim położone.
Jeźli co usta zmazane uproszą,
Górze syońskiéj chciéj być dobroczynny;
Jerozolimskie niech się mury wznoszą,
I nie karz miasta, bo ja tylko winny.
Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,
Wtenczas ofiarnych chlebów pełne stoły,
Całopalenia, w ten czas przyjmiesz Boże!
I na Twój ołtarz położą Ci woły.

PSALM 101.

Słuchaj méj prośby, Boże litościwy!
Niechaj Cię głos mój dosięże tęskliwy;
Nie zwracaj twarzy, ale w każdéj porze
Gdy mię ból trapi, wysłuchaj mię Boże!
Przybądź o Panie! przybądź z swym ratunkiem,
Gdy na Cię wołam ściśniony frasunkiem;
Marne dni moje, jak dym uleciały! —
Kości jak suche drzewo wygorzały.

Jak trawa uschło me serce bez Ciebie,
Bom ja o Twoim nie pomyślał chlebie!
Z ustawnych jęków nie masz na mnie ciała,
Kość tylko nędzna, i skóra została.
Jestem jak w lesie Pelikan chowany,
Jako ptak nocny w pustkach zamięszkany,
Oczu nie mogłem przymrużyć za strachem,
Jak biedny wróbel sam jeden pod dachem.
Nieprzyjaciel mi urągał dzień cały,
Ten na mię przysięgał, co mi dawał chwały;
A jam za pokarm szczerym żył popiołem,
I łzy pił żywe, siedząc za mym stołem.
Z góry mię na dół pchnąłeś rozgniewany,
Tak w gniewie Twoim wiek mój opłakany,
Chynął ku nocy, jako cień wieczorny
I uschłem nędzny jak kwiat ugorny.
Lecz Ty na wieki trwać będziesz o Panie!
Pamiątka Twoja nigdy nie ustanie;
Ty nad Syonem Twym się masz zlitować,
Czas oto przyszedł, żeby go ratować!
Sługom się Twoim mur podobał nowy,
Ochoczem sercem spieszą do budowy;

Będą się Ciebie wszystkie kraje bały,
Wszyscy królowie zlękną się Twéj chwały.
Ty bowiem znowu miasto Twe naprawisz,
I Swój majestat widocznie objawisz!
Pan się zlitował nad trapionym łzami,
I nie pogardził pokarnych prośbami.
Niechaj to pismem napisze się złotem,
Ku wiecznym czasom! —aby świat na potem,
Pamięć miał Pańskiéj nad sobą opieki,
I w dalsze coraz podawał ją wieki.
Bowiem na Niebie siedząc Pan wysoko,
Raczył na ziemię święte spuścić oko;
Bo płacz usłyszał więźniów okowanych,
I wyrwał, na śmierć ostatnią skazanych.
By na Syonie święte Pana imię,
I nieśli Jemu cześć w Jerozolimie,
Kiedy lud wszystek, i ich przełożeni,
Ku służbie Pańskiéj będą zgromadzeni.
W drodze trudów postępującemu Boże!
Oznajm, jak wiele lat moich być może?
Niecofaj Panie, smutnego człowieka,
W pośród dni moich, w połowicy wieka.

W początku świata ziemięś ugruntował,
I nieba swemi rękoma zbudował,
To jednak zginie; Bóg się nie zachwieje,
A wszystko z czasem jak szata zniszczeje.
Każdy twór swojéj podlega odmianie;
Ty tylko ten sam, wiek Twój nie ustanie;
I sług Twych syny na wieki trwać będą,
Z swojem plemieniem przy Tobie osiędą.

PSALM 129.

Z głębi do Ciebie wołałem Panie!
Panie wysłuchaj me modły,
Uszu Twych na me nakłoń wołanie,
Srogie mi troski dobodły.
Jeżeli zważać nasze masz złości,
Panie! Któż Tobie wytrzyma?
Aleś Ty łaskaw! Pańskiéj litości,
Chciwemi czekam oczyma.
Według słów Pańskich, czekam pomocy,
Ufając w łasce niezmiernéj,
Od rannéj zoży do późnéj nocy,
Niech ufa w Bogu lud wierny.

Bo zlitowanie nie jest mu nowe,
Hojny jest okup u niego;
On dobry! dzieci Izraelowe,
Wybawi z grzechu wszelkiego.

PSALM 142.

Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
Znasz mego serca skrytości!
Błagam Cię, w łaskę dufając Twoję,
Wysłuchaj uchem litości.
Nie wchodź w rachubę i sąd straszliwy,
Ze swoim sługą mój Boże!
Przed okiem Twoim, któż proszę żywy,
Usprawiedliwion być może?
Gdyż nieprzyjaciel czychając skrycie,
Na mą się duszę zasadził,
Znikczemnił moje na ziemi życie,
I samą hańbę sprowadził.
We mgle mię wiecznéj nocy położył,
Jakby po mnie już było,
Duch się mój cały nad sobą strwożył,
Serce się we mnie skłóciło.

W okropnym strachu i cieżkich trudach,
Pamięć dni dawnych stanęła,
O Twoich Panie! myślałem cudach,
Zważałem Twoich rąk dzieła.
Panie! do Ciebie podniosłem ręce,
Dusza ma pragnie ochłody;
Bez Ciebie wyschła w ustawnéj męce,
Jak licha ziemia bez wody.
Rychło się, rychło zmiłuj nademną,
Bo moim duchem nie władnę,
Nie zwracaj Twoję twarz mi przyjemną,
Bo z zginionemi przepagnę.
Daj mi znak, żeś dał się ułagodzić,
W Tobie nadzieję złożyłem;
Pokaż mi drogę, którą mam chodzić,
Bo się do Ciebie wróciłem.
Do ciebiem uciekł, ratuj mię Panie!
Przed nielitosnym mym wrogiem,
Naucz, jak pełnić Twe przykezanie,
Wszakże Ty jesteś mym Bogiem.
Duch Twojéj łaski na tór zbawienia,
Z toru przepaści mię zwróci,

A ja dla chwały Twojego imienia,
Ożyję w Pańskiéj dobroci.
Litość się Twoja nademną wzruszy,
Który tak cierpię od długa,
Zginie, kto zguby szuka méj duszy,
Bom ja o Panie! Twój sługa.

ANTYFONA.

Nie pamiętaj Panie na występki nasze, lub występki ojców naszych, i nie karz nas w surowości gniewu Twego za grzechy nasze.

Zbaw sługi Twe,
Boże nasz! w Tobie nadzieję pokładające,
Panie! nie postępuj z nami podług grzechów naszych,
Ani wymierzaj nam podług zbrodni naszych.

MODLMY SIĘ.

Boże! którego wina grzechowa obraża, a pokuta przebłagiwa, wejżyj łaskawie na prożby ludu Twego, a odwróć chłosty Twéj sprawiedliwości któreśmy grzechami sobie zasłużyli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

LITANIJA
do Wszystkich Świętych.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze z Nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu święty Boże,
Święta Trójco jedyny Boże. — Zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo! módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami.
Św. Panno nad pannami, módl się za nami.

Święty Michale,
Święty Gabryelu,
Święty Rafaelu, — Módl się za nami.

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie, módlcie się za nami.

Wszyscy śś. niebiescy Duchowie, módlcie się za nami.

Święty Janie chrzcicielu, módl się za nami.
Święty Józefie, módl się za nami.

Wszyscy śś. Patryarchowie i Prorocy, módlcie się za nami.

Święty Pietrze,
Święty Pawle,
Święty Jędrzeju,
Święty Jakubie,
Święty Janie,
Święty Tomaszu,
Święty Jakubie,
Święty Filipie,
Święty Bartłomieju,
Święty Mateuszu,
Święty Szymonie,
Święty Tadeuszu,
Święty Macieju,
Święty Barnabo,
Święty Łukaszu,
Święty Marku, — Módl się za nami.

Wszyscy święci Apostołowie i Ewangelistowie, módlcie się za nami.

Wszyscy święci Uczniowie Pańscy, módlcie się za nami.

Wszyscy święci niewinni Młodziankowie,— módlcie się za nami.

Święty Szczepanie,
Święty Wawrzeńcu,
Święty Wojciechu,
Święty Stanisławie,
Święty Wacławie,
Święty Floryanie,
Święty Kazimierzu,
Módl się za nami.

Święci Fabianie i Sebastyanie, módlcie się za nami.
Święci Janie i Pawle. módlcie się za nami.
Święci Kosma i Damianie, módlcie się za n.
Święci Gerwarzy i Protazy, módlcie się z. n.
Wszyscy śś. Męczennicy, módlcie się z. n.

Święty Sylwestrze,
Święty Grzegorzu,
Święty Ambroży,
Święty Augustynie,
Święty Hieronimie,
Święty Marcinie,
Święty Mikołaju,
Módl się za nami.

Wszyscy śś. Biskupi i Wyznawcy, módlcie się za nami.

Wszyscy śś. Doktorowie, módlcie się za nami.

Święty Benedykcie,
Święty Antoni,
Święty Bernardzie,
Święty Dominiku,
Święty Jacku,
Święty Franciszku,
Święty Stanisławie Kostko,
Módl się za nami.

Wszyscy święci Zakonnicy i Pustelnicy, Módlcie się za nami.

Święta Anno,
Święta Maryo Magdaleno,
Święta Agato,
Święta Łucyo,
Święta Agnieszko,
Święta Cecylio,
Święta Katarzyno,
Święta Anastazyo,
Święta Barbaro,
Święta Małgorzato,
Święta Jadwigo,
Święta Elżbieto,
Módl się za nami.

Święta Urszulo z towarzyszkami swemi, módl się za nami.
Wszystkie święte Panny i Wdowy, módlcie się za nami.
Wszyscy święci i święte Boże, przyczyńcie się za nami.
Bądź nam miłościw, odpuść nam Panie.
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie.
Od wszego złego, wybaw nas Panie.
Od grzechu każdego,
Od gniewu Twego,
Od powietrza, głodu, ognia i wojny,
Od nagłéj i niespodzianéj śmierci,
Od sideł szatańskich,
Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złéj woli,
Od ducha nieczystego,
Od piorunów i gwałtownéj niepogody,
Od potępienia wiekuistego,
Przez tajemnicę św. wcielenia Twego,
Przez przyjście Twoje,
Przez narodzenie Twoje,
Przez chrzest i święty post Twój,
Wybaw nas Panie.

Przez krzyż i mękę Twoje,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez święte zmartwychwstanie Twoje,
Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje;
Przez Ducha pocieszyciela zesłanie,
W dzień sądu Twego,
Wybaw nas Panie.
My grzeszni do Ciebie wołamy, wysłuchaj nas Panie.
Abyś nam grzechy odpuścić raczył,
Abyś karanie od nas oddalić raczył,
Abyś nas do pokuty prawdziwéj przyprowadzić raczył,
Abyś kościół Twój św. sprawować i zachować raczył,
Abyś Namiestnika przedniejszego Apostolskiego i wszystkie duchowne stany, w świętéj pobożności zachować raczył,
Abyś nieprzyjaciele kościoła poniżyć raczył
Abyś królom i panom chrześcijańskim pokój i zgodę prawdziwą dać raczył,
Abyś wszystek lud chrześciański pokojem i jednością opatrzyć raczył,
Wysłuchaj nas Panie.

Abyś też nas samych, w służbie Twéj ś.
utwierdzić i zachować raczył,
Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy
pożądaniu, podnieść raczył,
Abyś wszystkim dobrodziejom naszym,
wiekuistą zapłatą uczynność ich nagrodzić raczył,
Abyś dusze nasze, powinnych i dobrodziejów naszych od wiekuistego zatracenia wyswobodzić raczył,
Abyś wszystkie wierne umarłe wiekuistego odpocznienia domieścić raczył,
Synu Boży Ciebie prosiemy.

Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas.— Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

MODLITWA
przed Komunią świętą.

Wierzę, bo mi pewność daje słowo Jezusa Chrystusa, że w téj Najświętszéj Hostyi, którą oto usty memi mam przyjąć, pod powierzchnemi własnościami chleba; jest druga osoba Trójcy świętéj, Syn jedyny Boga Ojca, który za sprawą Ducha świętego przyjął z Najświętszéj Maryi Panny duszę i ciało ludzkie. — A zatem wierzę: że w tym Najświętszym Sakramencie jesteś ten sam Jezu Chryste, rzeczywisty i żywy, jak się narodziłeś z Najświętszéj Maryi Panny w Betleem; — jak żyłeś na tym świecie 33 lat, nauczając św. Twéj nauki i świadcząc dobrodziejstwa z zaufaniem zbliżającym się do Ciebie.

Wierzę iż tu jesteś w téj saméj Boskiéj osobie, w któréj cierpliwie jak baranek poniosłeś mękę i śmierć dla zbawienia wszystkich ludzi; — w któréj po śmierci trzeciego dnia zmartwychwstałeś; — czterdziestego dnia do Nieba wstąpiłeś i siedzisz na prawicy Boga Ojca a z tamtąd przyjdziesz na ten świat, żeby sądzić nas ludzi i wymierzać sprawiedliwość.

Przed Tobą, moim Bogiem, moim Najwyższym Panem, moim najmiłosierniejszym Odkupicielem i moim Sędzią, padam na kolana z tém uczuciem czci i uszanowania, z jakiem padli owi trzéj mędrcy, gdyś w żłobku jak dziecię spoczywał. — Mnie nie stanie na to iżbym z nimi ofiarował Ci, złoto, mirę i kadzidło, ale za to ofiaruję Ci

najmilszy Jezu to, co te dary znaczyły: moją wiarę iżeś jest Panem i Bogiem moim, który mi jeszcze dotąd dajesz Twe rozkazy przez Twego Namiestnika Kościół św. i słusznie żądasz, żebym mu jak Tobie samemu był posłusznym. — Ofiaruję Ci moją miłość, mocą któréj przekładam Cię nad wszystko, wiedząc że obok Ciebie nie ma nic piękniejszego, nic godniejszego czci i uwielbienia, nic więcéj uszczęśliwiać zdolnego. Boć Ty jesteś: drogą najpewniejszą do Nieba, — prawdą prócz któréj wszystko fałszem i marnem złudziskiem, — życiem prócz którego wszystko obumarłe i nieczułe. — Ofiaruję Ci wszystkie moje pobożne uczucia, w skutek których Ciebie wielbić i głosić Twoją wielkość i dobroć

będą zawsze, aż dozgonnie, i pragnę wielbić wiecznie.

Gdy sobie rozważę żeś Ty jest owym Bogiem i Panem, który w Aniołach swoich upatrzył wady, a cóż dopiero w nikczemnym człowieku nie spostrzeżesz; przechodzi mię trwoga w momencie gdy przed Tobą stawam, a jakże mam być śmiałym przyjąć Cię w usta moje? — O Panie i Boże mój! tu wyznać trzeba z owym dworzaninem: iż nie jestem godzien abyś wszedł do mnie grzechami skalanego stworzenia, że dosyćby dla mnie szczęścia było, gdybyś wyrzekł do mnie słowo łaskawe. — Wszakże Ty niepojęta dobroci! że wołasz na mnie: „Pójdź do mnie który jesteś znużony niekorzystną pracą i przyciśniony okrutnym ciężarem, ja ci ulżę, ja cię pokrzepię!“ — przeto ja też na Twoje wołanie zbliżam się nieśmiały i pokorny. Zechcij łaskawie uczynić mię godnym łączenia się z Tobą! Przyoblecz mię w szatę wesela, w szatę niewinności.

Dobry Jezu! jakiż masz w tem zamiar, że chcesz się ze mną tak ściśle złączyć? — Ach! tu znowu nie Twój lecz mój własny interes zachodzi; — powoduje Cię Twoja wielka i czysta miłość ku mnie. Boć sam powiedziałeś: że chcesz aby ten co Cię pożywa nabrał z tąd żywota wiecznego; żeby jak Ty w nim rzeczywiście jesteś, tak i on w Tobie mieszkał; żeby jak Ty dla Ojca Twojego żyjesz, tak i on żył dla Ciebie. Ty więc chcesz złączyć się z duszą moją przez tę ś.

Komuniję, tak ściśle, jak ściśle łączy się ciało z duszą i czyni jedną istotę, jak Ty z Ojcem Twym jedno jesteś; żebyś ją tym sposobem uczynił chętną do nabierania owéj istotnéj mądrości, jakąś nam objawił w Twéj świętéj nauce i opowiedasz przez Kościół święty; — żebyś ją pociągnął do zamiłowania tych pięknych cnót jakie odznaczały życie Twoje; żeby ją oderwać od świata i jego znikomości, a wznieść do owéj Ojcu Twemu własnéj doskonałości, jakąś nam za cel życia naszego wyznaczył. Ty więc przez tę św. Komunię chcesz przesycić ducha mego tym świętym, niebieskim kwasem, żeby go w taki sposób uzdatnić do towarzystwa wiecznego z Aniołami i świętymi w Niebie. — O mój Jezu!

a gdziesz większa miłość nad miłość Twoję? Gdziesz większa troskliwość o podźwignienie i wzmocnienie słabego człowieka jak jest Twoja pokazana w łączeniu się z nim w tym Najświętszym Sakramencie? — I cóż Ci ja biedny człowiek oddam za tę wielką miłość, za tę usilną troskliwość, z którą tak widocznie dla mnie jesteś? Jeźli chcesz żebym Ci oddał serce moje, otóż Ci ono chętnie oddaję pod Twoje rozporządzenia, i proszę Cię pokornie, zasiądź w niem jak król na tronie, żeby mi panować, z niego mi rozkazywać i mną dobrowolnie rządzić. Ja się pod Twoje ojcowskie rządy jak najchętniéj poddaję i poddawać będę, bo wiem że w ten czas tylko będzie mi dobrze, i tak swobodnie, jak w żadnem

innem położeniu być nie może, ile że nad Ciebie Boże niema mędrszego potężniejszego i miłościwszego Pana, a gdy Ty ze mną jesteś złączonym, któżby się odważył stanąć na przeciw mnie? — Panie i Boże mój! przyjmijże mię ofiarującego się Tobie, złącz się ze mną łaskawie w tym Najświętszym Sakramencie, na cześć i chwałę Twoję. Amen.

MODLITWA
po Komunii świętéj.

Otóż się stałem uczestnikiem tego wielkiego szczęścia, jakiego doznał Zacheusz od Ciebie Jezu gdy żyłeś w pośrodku nas. On życzył sobie wi-

dzieć Ciebie, a Tyś mu rzekł: „Zacheuszu, zstąp prędko; bo mi potrzeba mięszkać w domu twoim.“ Ciągnęła Cię potrzeba nie Twoja osobista, lecz potrzeba samego Zacheusza: widziałeś bowiem w jego duszy, że bliższym jest nawrócenia i przyjęcia Twéj świętéj Religii, jak ci świętoszkowie co go potępiali; — idziesz więc łaskawie do domu jego, żeby dokończyć nawrócenie, zyskać go dobrocią Twą dla Boga, nauczyć go jak ma żyć, żeby to życie było zgodne z wolą Boga i tak policzyć go między wybranych Twoich. Nie w innéj, tylko w téj saméj myśli zbawienia mię, przyszedłeś do mnie Jezu Chryste ten sam co do Zacheusza. Obym ja Cię zdołał przyjąć z wyrównywającem Zacheuszowemu,

uszanowaniem, miłością i wdzięcznością! On poczytał siebie za najszczęśliwszego z ludzi, iżeś go odwiedził, a ja miałżebym być na to nieczułym żeś wejść do mnie raczył w Najśw. Sakramencie utajony Jezu! O! za tę dobroć składam Ci Jezu mój, najczulsze dzięki! Wielbię Twoję niepojętą dobroć i miłosierdzie Twoje nademną biednym człowiekiem! Twoją dobrocią zobowiązałeś sobie Zacheusza tak dalece, że się zrzekł wszelkich dotychczasowych stosunków, aby żyć Tobie samemu tylko, i ja jego przykładem unikać chcę tego wszystkiego coby mię z Tobą poróżnić mogło, i poświęcam się całkowicie Twojej świętej woli.— On postanowił krzywdy wynagrodzić w czwórnasób i połowę majątku swego

rozdać na ubogich; i ja mam szczerą wolę wynagrodzić krzywdy i uchybienia, które wyrządziłem występnem życiem mojem, Tobie i bliźnim moim. Wesprzyj Jezu łaskawy mię słabego, ażebym zdolen był wykonać te moje postanowienia i służyć Ci wiernie jak przystoi Twemu uczniowi.

O mój najłaskawszy Zbawicielu! sprawże to miłościwie, ażeby skutki połączenia się Twego ze mną w św. kommunii, wykazały się w mym sposobie myślenia, w méj woli, w mém uczuciu. Oby w mojem zachowaniu się i pożyciu znać było, że Ty jesteś we mnie a ja w Tobie, że ja żyję dla Ciebie, jak Ty żyjasz dla Ojca Twego; wszakżeś to przyobiecał pożywającym ciało Twoje! Gdybym po przyjęciu

komunii świętéj nie stawał się coraz podobniejszym Tobie, znaczyłoby to: że chociaż przyjąłem rzeczywiście ciało Twoje, przecież duch mój nie złączył się z Tobą; przeto proszę Cię najpokorniéj, przeistoczże mnie w nowego, Tobie w świętobliwości życia, podobnego człowieka.

Ty, tak czule miłowałeś Ojca Twego; najmilej Ci było, o Nim myśleć i mówić; ta miłość była początkiem i celem wszystkich Twoich czynności; pełnić wolę Jego było Twoim pokarmem, Twoją najmilszą zabawą. O mój Jezu! wpójże w ducha mego taką miłość Boga, żebym w Nim i pełnieniu świętych rozkazów Jego, znajdował to uszczęśliwienie za którem się każdy ubiega, a przecież go tu nie znajduje, bo go

nie szuka w miłości Bożéj. Wszczep w serce moje tę Twoję wielką miłość, żebym w Nim całą moję nadzieję położył, Jego wszędzie przytomnego widział, Jego jak karne dziecię bał się i największem mojem nieszczęściem być sądził, gdy z słabości ubliżę woli Jego, a przeto z czułością natychmiast do Niego wracał i z Nim się jednał.

Jakże to wielkie było w Tobie przezwyciężenie siebie samego! Mdlałeś w Ogrójcu przed męką widząc jéj okropność, tkliwość Twoja była na ów czas w tak rzadkiem oburzeniu, że krwawy pot wyparła z ciała Twego, a Ty przecież przezwyciężając wzdrygające się czucie mówiłeś: „Ojcze! nie moja, lecz Twoja niech się stanie wola“ i podałeś się przeznaczeniu na

mękę bolesną. Zbawicielu mój! którego dopiero co przyjąłem do siebie, dajże mi tę Twoją dzielność na przezwyciężenie siebie samego w smutnych i powabnych położeniach mego życia! Spraw, niech moje skłonności i przyprzywidzenia nigdy mię nieuniosą za granicę woli Twéj świętéj, niech mam nad sobą dosyć mocy, żeby je podbić pod rozum, Twoją świętą nauką oświecony, niech przezwyciężam wszystkie w téj mierze stawiające się i bijące na mię przeszkody: oziębłość, dogadzanie zmyślności, lenistwo, złą radę, złe przykłady.

O mój Zbawicielu! jakżeś był litościwym i dobroczynnym dla ludzi! — Kto przyszedł do Ciebie będąc w niedoli, nie odszedł bez pociechy i wspar-

cia; niechże nigdy nie zapominam o przykazaniu, któreś mi dał mówiąc: „Co tobie miłego, czyń to bliźnim twoim.“ Niech dzielę się z niemi chętnie tem co mi dała Opatrzność; niech im w niczem nieubliżam; niech umię znosić ich ułomności! Tyś nie wyłączał od Twéj miłości nawet najzaciętszych Twoich nieprzyjaciół, modliłeś się za nich i czyniłeś im dobrze w ten czas nawet gdy Cię najzacięciéj prześladowali; dajże mi mój Jezu tego ducha miłości nieprzyjaciół, ażebym jak Ty każesz, modlił się za tych, co mię prześladują, a czynił dobrze tym co mię nienawidzą.

O mój najmiłosierniejszy Jezu! bądźże zawsze ze mną, opiekuj się mną, rządź mną w życiu teraźniej-

szem, ażebym w godzinę mojej śmierci, mógł z zaufaniem synowskiem poleció Bogu ducha mojego, z jakiem Ty poleciłeś ducha Twojego. W tych ostatnich godzinach życia mego racz mię zasilić Przenajświętszym Ciałem Twojem, ażebym pocieszony tym zadatkiem Twojéj miłości i wsparty mocą Twoją, uzbrojonym był na przeciw niebezpieczeństwom i pokusom w téj ostatniéj i trudnéj walce, a zwyciężywszy one znalazł Ciebie Sędzią łaskawym. Amen.

LITANIA
do Pana Jezusa.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Jezu synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami.

Jezu synu Maryi Panny
Jezu najmocniejszy,
Jezu najchwalebniejszy,
Jezu przedziwny,
Jezu najwdzięczniejszy,
Jezu najmilszy,
Jezu jaśniejszy nad słońce,
Jezu piękniejszy nad miesiąc,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu ozdobniejszy nad gwiazdy,
Jezu najsłodszy,
Jezu najrozkoszniejszy,
Jezu najpokorniejszy,
Jezu najuboższy,
Jezu najciższy,
Jezu najcierpliwszy,
Jezu najposłuszniejszy,
Jezu najczystszy,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu miłośniku czystości,
Jezu miłości nasza,
Jezu miłośniku pokoju,
Jezu zwierciadło żywota,
Jezu przykładzie cnót,
Jezu ozdobo obyczajów,
Jezu pragnienie dusz,
Jezu ojcze ubogich,
Jezu ucieczko nasza,
Jezu pocieszycielu strapionych,
Jezu skarbie wiernych,
Jezu perło droga,
Jezu skarbie doskonałości,
Jezu dobry Pasterzu,
Jezu gwiazdo morska,
Jezu światłości prawdziwa,
Jezu mądrości wieczna,
Jezu dobroci niezmierna,
Jezu wesele Anjołów,
Jezu królu Patryarchów,
Jezu dawco Ducha ś. prorokom,
Jezu mistrzu Apostołów,

Zmiłuj się nad nami. Zmiłuj się nad nami.

Jezu nauczucielu Ewangielistów,
Jezu męztwo Męczenników,
Jezu korono wszystkich Świętych,

Zmiłuj się nad nami.

Bądź nam miłościw, odpuść nam Jezu.
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Jezu.
Od wszego złego, wybaw nas Jezu.

Od grzechu każdego,
Od gniewu Twego,
Od nagłéj i niespodzianéj śmierci,
Od morowego powietrza, głodu, ognia i wojny,
Od sideł szatańskich,
Od gniewu, nienawiści wszelkiéj złéj woli,
Od ducha nieczystego,

Wybaw nas Jezu.

Od piorunów i nawałności,
Od śmierci wiecznéj,
Od przestąpienia przykazań Twoich,
Od wszelkiego złego przypadku,
Przez przenajświętsze wcielenie Twoje,
Przez gorzką mękę Twoję,
Przez chwalebne zmartwychwstanie Twoje
Przez przenajdroższe imię Jezu Twoje,

Wybaw nas Jezu.

Przez nieskończoną dobroć Twoję,
Przez przyczynę Najśw. Matki Twojéj,
Przez przyczynę wszystkich śś. Twoich,
Bądź obrońcą naszym, } Wybaw nas Jezu.
Jezu Chryste, synu Dawidów.
Przepuść nam Panie,
Jezu Chryste, nazareński królu żydowski.
Wysłuchaj nas Panie.
Jezu Chryste, Synu Boga żywego,
Zmiłuj się nad nami.
Jezu usłysz nas. — Jezu wysłuchaj nas.
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Sposób słuchania Mszy Św.

rozważeniem męki Pańskiéj.

Dniem przed swoją śmiercią, po ostatniéj spożytéj z Apostołami wieczerzy, pobłogosławiwszy Jezus Chrystus chleb i wino, przemienił te Boskie dary, w ciało i krew swoję, i oddał im żeby jedli i pili. Upoważnił ich razem do wykonywania tegoż samego co on właśnie uczynił, zalecając żeby to powtarzali dla odnowienia pamiątki męki i śmierci Jego. Od Apostołów przeszło to upoważnienie przez Sakrament kapłaństwa na teraźniejszych księży którzy tegoż używają odprawując Mszę ś.; w któréj treść jest taż sama; ofiarowanie, przemienienie i spożywanie, jak ją wykonał Zbawiciel w wieczerniku. To: że w téj ofierze osobno ciało i osobno krew się wystawia, przypomina jawnie śmierć Jezusa; wszakże kościół ś. żeby nam jeszcze dobitniéj uzmysłowił mękę i śmierć Zbawiciela, przyoblekł Mszę ś. w te ceremonie, jakie dziś widziemy. A tak każde, że powiem, ruszenie i działanie Kapłana podczas Mszy św., odpowiada okoliczności męki Pańskiéj. Kto wie znaczenie tych ceremonii i uważając one rozpamiętywa pobożnie mękę Pańską, ten słucha Mszy ś. zgodnie z myślą Jezusa.

Żeby ułatwić takowe słuchanie Mszy ś. kładę tu znaczenie jéj ceremonij

1) Już samo postępowanie kapłana do ołtarza, znaczy iście Zbawiciela z Apostołami na górę oliwną, gdzie się właściwie męka Jego rozpoczęła.

Nawet ubiór kapłana mszalny ostrzega, co kapłan we Mszy św. przedstawia: biała płócienna odzież, znaczy biały płaszcz jakim na wzgardę okryć Zbawiciela kazał Herod.— Stuła i manipularz, znaczą powrozy jakiemi wiązano Chrystusa.— Ornat znaczy ów płaszcz którym przyodzieli Zbawcę żołnierze szydersko nazywając go królem.— Krzyż na ornacie, znaczy to drzewo które Jezus niósł na górę śmierci i niem boleśnie umarł.

2) Gdy kapłan przed stopniami ołtarza modli się w upokorzeniu, znaczy:
jak Jezus w ogrójcu rozważał przyszłą swą mękę; – jak to wspomnienie przejęło Go smutkiem, że aż się krwią pocił i wołał do Ojca: „Ojcze jeżli to być może niech będę

wolen od téj okropnéj męki!“ — ale przezwyciężając mężnie tę trwogę dodał: „nie moja, lecz Twoja niech się stanie wola;“— Jak osłabiony zemdlał i był cucony przez Anjoła!— jak szukał jakiegoś ulżenia u trzech w bliskości Jego będących uczniów, ale znalazł ich śpiących, nie dzielących z nim tego smutku, który duszę jego dręczył.

3) Gdy kapłan wstępuje po stopniach i całuje ołtarz; znaczy:
jak Jezus przybywszy trzeci raz do śpiących jedenastu uczniów, obudził ich i wskazał im że Judasz zbliża się na czele zgrai zbrojnéj, żeby Go wydać żydom;—jak zeszedł, z nimi i ośmiu poniżéj będącemi, z góry i postąpił przeciw nieprzyjaciołom; — jak Go Judasz pocałował mówiąc: „witaj mistrzu!“ a przez to obłudne powitanie, dał hasło pojmania Mistrza swego.

4) Kapłan idzie do mszału na prawéj stronie ołtarza leżącego. Znaczy:
jak żydzi pochwyciwszy Jezusa i związawszy,

z wielkim zgiełkiem i okrucieństwy prowadzili do Jeruzalem, żeby Go stawić przed najwyższym Kapłanem i ułożyć nań skargę o śmierć Niewinnego przyprawić mającą.

5) Kapłan czyta w mszale, tak nazwany introit. Znaczy:
jak żydzi stawili Jezusa przed Anaszem. Że był zeszłorocznym Arcykapłanem, a mięszkał po drodze, więc chcieli go uczcić stawiwszy przed nim Zbawiciela, a oraz uczynić go uczestnikiem tryumfu, który zaślepieni sądzili że odnoszą w pojmaniu niepoznanego Dobroczyńcy swego.— Nie długo tam zabawili, bo ich Anasz odesłał do swego następcy, tegorocznego Arcykapłana Kajfasza.

6) Kapłan wraca ku środkowi ołtarza i mówi: kyrie, co się po polsku tłomaczy: Boże zmiłuj się. Chryste zmiłuj się.—Boże zmiłuj się, znaczy:
jak Jezusa prowadzono od Anasza, do Kajfasza, z wielkim trzaskiem i dokuczaniem, ile się spodziewać po zgrai nieobyczajnego,

któremu dobrotliwy Zbawiciel modlitwą do Boga o zmiłowanie nad ich ślepotą odpowiadał.

7) Kapłan obraca się do ludu i mówi: „Pan z wami.“ Znaczy:
jak Pana stawiono przed Kajfaszem, badając Go żeby z niego wyczerpnąć osnowę do skargi; — jak przekręcali Jego odpowiedzi; — jak stawiali kłamliwych świadków; - jak Arcykapłan rozdarł szatę na znak niby żalu, gdy Jezus przywtórzył jego zapytanie, iż jest Synem Bożym;— jak okrutny służalec wyciął Jezusa w twarz, gdy powiedział prawdę: iż nie ma powodu pytać się o Jego naukę, ile publicznie opowiadaną. Obrócony do ludu kapłan z rozszerzonemi rękoma właśnie mówi: przypatrzcie się, jak złość żydowska fałszywie, właśnie zbrodniarza wystawia niewinnego Jezusa, jak spodliła majestat Boży!

8) Kapłan idzie do mszału, czyta modlitwy i lekcyę na prawéj stronie ołtarza. Znaczy:
jak po ułożonéj skardze wyprowadziwszy na

drugi dzień Jezusa ze sklepu, stawili Go przed Piłatem sędzią, żądając żeby Go skazał na śmierć i powiadając fałszywie iż buzry lud, podatków zakazuje płacić, nazywa się Synem Bożym, kościół chce obalić; — jak Piłat znając niewinność Chrystusa, a złość żydów, usiłował Go od śmierci ochronić, wyznając że w nim żadnej winy nie znajduje.

9) Kapłan wraca do środka ołtarza, tam się schylony modli, idzie na stronę lewą. Znaczy: jak Chrystusa gdy się Piłat dowiedział iż jest rodem z Galilei, odesłał go do Heroda rządcy tamtejszéj prowincyi, rad iż się pozbędzie nie miłéj sobie sprawy; jak pyszny Herod, że Zbawiciel nie pochlebiał jego dumie urażony, nakazał przyoblec Go w białą szatę dla tego żeby lud tak pogardzonemu więcéj jeszcze dokuczał; jak Go tak zhańbionego odprowadzić kazał Piłatowi.

10) Kapłan czyta ewanjelię. Znaczy: jak Piłat przybyłego od Heroda Jezusa usiłuje jeszcze obronić, przytacza że i Herod

w nim nie znalazł winy; — jak żydostwo zaślepione grozi mu skargą u cesarza i krzyczy ukrzyżuj.

11) Kapłan rozbiera kielich i ofiaruje chléb i wino. Znaczy:
jak Piłat, żeby zapalczywych żydów zadowolnić oddał Jezusa żołnierzom do ubiczowania; — jak ci, zewlokłszy Go z odzienia przywiązali do słupa, chłostali rózgami i nasyciwszy swą surowość, przykryli czerwonym płaszczem, wtłoczyli cierniową koronę na głowę, dali trzcinę w rękę, klękali przed nim szydersko nazywając królem; bili w twarz i głowę.

12) Kapłan umywa ręce. To przypomina: jak Piłat nakłoniwszy się na natrętnę żądania żydów, żeby im pokazał jawnie, że nie jest winnym śmierci Jezusa, lecz cała wina na nich spada, w przytomności całego zgromadzenia ręce omył; — jak przytém żydzi zapamiętali, krzyczeli: „krew jego na nas i na nasze dzieci niech padnie!“ —

13) Kapłan obrócony do ludzi z rozszerzonemi rękami wzywa do modlitwy. — To ma wystawiać:
jak Piłat, gdy mu żołnierze po ubiczowaniu Chrystusa przyprowadzili, w tak bolesnéj postaci przedstawił Go żydom mówiąc: „oto człowiek!“ Spodziewał się że Jezus ukoronowany cierniem, zlany krwią z ran w głowie poczynionych, na twarzy od bicia zsiniały i zapuchły, na ciele srodze zsieczony, poruszy ich do litości, jak poruszył jego i każdego czucie posiadającego człowieka; ale się pomylił, bo złość żydostwa wyniszczyła wszelkie ludzkie uczucie.

14) Kapłan czyta prefacyę. Znaczy:
jak Piłat wydał i ogłosił wyrok śmierci na Jezusa; jak żydostwo dokazawszy swego przedsięwzięcia, wydali okrzyk radości.

15) Kapłan schylony mówi: Święty! Święty i t. d., daléj modli się za żywych, — wzywa pomocy Świętych Pańskich. To przypomina:

jak Jezus Chrystus z pokorą wziął na zbolałe ramiona swoje krzyż, aby go zaniósł na miejsce ukrzyżowania; — jak pod tym ciężarem kilkakrotnie upadł; — jak był przez Cyrenejczyka w niesieniu krzyża poparty; — jak w tym pochodzie zaszły mu drogę czułe niewiasty, a On im ich tkliwość obrócić kazał na samych siebie i synów, dając tę przyczynę: że kiedy Jego za cudze winy sprawiedliwość Boża tak surowo karze, cóż się nie stanie z nimi co dużo zabrnąwszy w grzechy, przecież tego nie znają do siebie? — Jak jedna z czułych niewiast otarła czystą chustą twarz Zbawiciela, i za ten czyn litości odebrała odbitą w chuście twarz cierpiącego Jezusa.

16) Kapłan trzyma ręce nad kielichem i hostyą. To przedstawia:
jak Zbawiciel dobrowolnie bierze na siebie wszystkie grzechy ludzkie, ażeby za nie padł ofiarą sprawiedliwości Bożéj, a my staliśmy się wolni od wiecznego potępienia. Gdy bo-

wiem stanął na górze Golgota i zabierano się do krzyżowania, podano Jezusowi kielich z myrą, było to coś upajającego, myśleli że upojonemu lżej cierpieć będzie, — lecz On chciał z całą przytomnością umysłu i czucia cierpić, nie przyjął kielicha i téj zwierzęcéj przysługi.

Nadmienić tu trzeba że podług ustaw prawa Mojżeszowego, gdy ofiarowano ofiarę za grzechy, kładli na nią swe ręce, ci co ją ofiarowali, właśnie jakby na nią swe grzechy zwalając, żeby z nimi razem zniszczoną była. Ta właśnie myśl jest w tém że Kapłan trzyma ręce nad przemienić się mającem chlebem i winem, w ciało i krew Jezusa.

17) Kapłan czyni krzyże nad hostyą i kielichem. Znaczy:
jak Zbawiciela ręce i nogi, na leżący krzyż na ziemi, gwoździami przybijali.

18) Kapłan podnosi do góry ciało, a po tem krew Najświętszą. To ma wystawiać: jak przybitego Jezusa do krzyża wraz z krzy-

żem w górę podnoszono; jak w ten sposób na podniesionym krzyżu za cztery zawieszony rany, wisiał w boleściach, które oczywista tem były dotkliwsze im ciężar ciała więcéj na dół ściągał.

19) Kapłan modli się po podniesieniu. Znaczy:
jak z jednéj strony żydzi dokazawszy swego zamiaru, zabójstwa Jezusa, mieli dosyć zapamiętałości, iż z cierpiącego szydzili mówiąc: „zstąp z krzyża a uwierzemy w Ciebie — Drugim pomagał a sobie nie może,“ i t. p. — z drugiéj zaś strony przyjaciele Jego: Najśw. Marya Panna, ś. Jan, Magdalena w najdotkliwszym smutku byli pogrążeni. — Jak Zbawiciel polecił Matkę Janowi ś. a Jana Matce za syna i tak na przykład nam, dopełnił obowiązków Syna i przyjaciela.

20) Kapłan odwraca się cokolwiek ku prawéj stronie ołtarza uderza w piersi i mówi: „nam także grzesznikom, daj cząstkę z Świętymi. To przypomina:

jak współwiszący z Jezusem łotr, uznając się grzesznikiem godnym kary jaką ponosił, modlił się do Jezusa: „Panie! pamiętaj o mnie jak będziesz w raju.“ A Chrystus mu odrzekł: „dziś będziesz ze mną w raju!“ i tak nawracającemu się do Boga grzesznikowi, zapewnił zbawienie.

21) Kapłan mówi Ojcze nasz. To nadmienia: jak Jezus w śród najdotkliwszych boleści, modlił się za swoich nieprzyjaciół mówiąc: „Ojcze! nie pamiętaj im bo nie wiedzą co czynią.“—I za ciebie grzeszniku modlił się, i ciebie przed swym Ojcem, twojem zaślepieniem usprawiedliwiał; a ty przecież podobno zacięty w grzechu jak żydzi!

22) Kapłan łamie hostyę na dwie części nad kielichem. To opowiada:
jak Jezus wyrzekłszy: „Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mego,“ skonał. Jak w tym właśnie razie pękła zasłona w kościele Jerozolimskim, osłaniająca przed widokiem ludzi, mie'sce nazwane „Święte świętych,“—

i właśnie ogłosiła że niema już tajamnic starych, bo padła ofiara którą one oznaczały.

23) Kapłan wpuszcza część Hostyi w kielich. To znaczy:
jak dusza Jezusa wyszedłszy z ciała zstąpiła do otchłań, czyli piekłów. Było to miejsce gdzie dusze sprawiedliwych zatrzymane były nie mogąc dla grzechu pierworodnego przyjść do Nieba, ażeby Odkupiciel umarł na krzyżu. Tam dusza Chrystusa stanęła z tą im radosną nowiną: że już w net skończy się ich oczekiwanie i wyjdą na swobodę wieczną. Tam, jak wspomina pismo ś., dokończała ich przygotowanie do Nieba.

24) Kapłan trzymając dwie połowy Najś. Hostyi, przychylony, bije się w piersi i mówi: „Panie nie jestem godzien.“ To opowiada: jak po skonaniu Jezusa, ziemia się trzęsła, groby się otwierały, słońce się zaćmiło, a to wszystko zrozumiawszy lepsi z żydów i pogan, uznawali kto to umarł; i tak naprzykład ów setnik, co wyznawał mówiąc: „pra-

wdziwie jestto Syn Boży" — a inni bili się z skruchą w piersi i za grzechy żałowali. Nic bądźże twardszym od nich.

25) Kapłan pożywa Ciało i Krew Pańskie. To przypomina:
pogrzeb P. Jezusa: jak Nikodem znakomity obywatel Jerozolimy który był wyznawcą Jezusa i Józef z Arymetryi uzyskawszy pozwolenie u Piłata, zdjęli Ciało Zbawiciela z krzyża, i owinięte w prześcieradła złożyli w blisko położonym grobie który Nikodem wykuł dla siebie w skale.

26) Kapłan po komunii ś. czyta na prawéj stronie ołtarza. To znaczy:
jak Zbawiciel na trzeci dzień po śmierci, w obec straży grobu, po wstrząśnieniu ziemi, powrócił do życia, zmartwychwstał. Jak Piotr ś. dowiedziawszy się o zmartwychwstaniu poszedł z Janem ś. do grobu i zastał próżny.

27) Kapłan wróciwszy do środka ołtarza i do ludu obrócony mówi: „Pan z wami."— To przypomina:

jak Jezus Chrystus zmartwychwstawszy, okazał się Maryi i Magdalenie, — dwóm uczniom idącym do Emaus, — Apostołom świętym; — jak, niechcącego na powieść Apostołów uwierzyć Tomasza, przekonywał o zmartwychwstaniu, pozwalając mu dotknąć się ran, a Tomasz widząc rzeczywiście zmartwychwstałego, odrzekł: „Pan mój, i Bóg mój."

28) Kapłan odmawia na prawéj stronie ołtarza modlitwy. To znaczy:
jak Zbawiciel po zmartwychwstaniu 40 dni bawił na tym świecie, utwierdzał uczniów w wierze ś., a Apostołom dawał rozmaite zlecenia, tyczące zarządu kościoła, nauki swojéj, Sakramentów ś. —

29) Kapłan wrócił do środka ołtarza, obrócony do ludu mówi: „Pan z wami," i ogłasza iż się Msza skończyła. Znaczy:
jak Chrystus dnia czterdziestego wyprowadził Apostołów i uczniów na górę oliwną, gdzie pożegnawszy ich, w obec wszystkich uniósł się w górę i wstąpił do Nieba.

30) Kapłan odwróciwszy się do ołtarza modli się schylony. Znaczy:
jak Apostołowie wróciwszy z góry oliwnéj, podług rozkazn Zbawiciela zamięszkali w Jeruzalem dni dziesięć, sposobiąc się w pobożności do odebrania Ducha ś.; — gdzie też na miejsce Judasza obrali Macieja ś. na Apostoła.

31) Kapłan obraca się do ludu i daje błogosławieństwo. To znaczy:
jak Duch ś. w postaci ognistych języków, zstąpił dnia dziesiątego na Apostołów i uzdatnił ich do opowiadania nauki Jezusa, oświeciwszy ich doskonale i rozgrzawszy ich ducha męztwem i odwagą, — a tak zlał błogosławieństwo na cały świat.

32) Kapłan czyta ostatnią Ewanjelię. Znaczy:
jak Apostołowie rozeszli się po całym świecie z opowiadaniem nauki Jezusa i roznosili błogosławieństwo Ducha ś.

MODLITWY
pod czas Mszy świętéj.

Na wstęp.

Panie Jezu Chryste! z niepojętéj miłości Twojéj ku nam ludziom postanowiłeś Przenajświętszy Sakrament Ciała i Krwi Twojéj ś. dla zasilenia ducha naszego, żeby się stał zdolnym wznieść się do téj doskonałości obyczajów jakiéj Ty w życiu Twojém wzór przedstawiłeś. — Zaleciłeś razem, ażebyśmy przy sprawowaniu tego Najśw. Sakramentu, przypominali sobie Twoją okrutną mękę i bolesną śmierć, poniesioną dla naszego zbawienia, i tak poczuwali się do wdzięczności za Twoje ofiarowanie się dla naszego uszczęśliwienia. Oto ja zabieram się być uczestnikiem téj wielkiéj tajemnicy powtó-

rzyć się mającéj w Mszy ś. i proszę Cię litościwy Panie! uczyń mię godnym téj najśw. ofiary, abym jéj był przytomnym z należytą uwagą i pobożnością, a w ten sposób stał się uczestnikiem jéj łask. — Daj to łaskawie, aby przy tem słuchaniu Mszy ś. odświerzyła się we mnie pamięć Twéj bolesnéj męki i śmierci, którąś poniósł na okup całego świata i mnie grzesznego człowieka, — abym uczuł jak wielką pałałeś ku mnie miłością żeś życie dla mnie w srogich mękach położył i poczuwał do należytéj Ci za to wdzięczności, miłując Cię czynnie w pełnieniu Twojéj ś. woli.— Spraw łaskawie żebym téż przytem pomierzył, jak wielką rzeczą być musi moje zbawienie, gdyś dla niego musiał uczy-

nić z siebie tak wielką i trudną ofiarę, a przejęty tą myślą chronił się grzechu, który jest zdolen zgubić na nowo, moję przez Ciebie tak drogo okupioną duszę.

Ofiaruję Ci Boże! to moje słuchanie Mszy ś. na cześć i chwałę Twoję, na uwielbienie Najświętszéj Maryi Panny i wszystkich Świętych, — na dobro całego kościoła św. — na pokrzepienie ducha mojego, — pociechę i ulgę duszom w czyscu cierpiącym. Niech to mnie i wszystkiem współwiernym moim wyjdzie na zbawienną korzyść, jak ją Ty Panie najlepiéj mądrością Twoją, ocenić zdołasz.

N a k y r y e.

Niepojęty w Majestacie Twoim Boże, a razem najłaskawszy Ojcze nasz, zmiłuj się nad nami! — Odpuść miło-

ściwie grzechy moje któremi Ciebie tak lekkomyślnie obraziłem, a których ciężkość uznaję i za które serdecznie żałuję.— Odpuść, przez wzgląd na zasługi męki i śmierci Syna Twojego, gdy mój żal zniweczyć ich nie zdoła.

Najmiłosierniejszy Jezu, Zbawicielu mój! Zmiłuj się nademną, nędznym żebrakiem z upokorzeniem do Ciebie wołającym. Uczyń mię uczestnikiem Twych zasług, ażebym z Tobą tak ściśle zawsze był połączonym jak jest gałązka z winną macicą; jak ta żyje z swéj matki, i jam żył z Ciebie. Broń mię łaskawie ażebym kiedy przez grzech nie oderwał się od Ciebie, i nie stał się latorostką zwiędłą suchą, do niczego nie zdatną, godną spalenia wiecznym ogniem.

Duchu ś. pocieszycielu wiernych, zmiłuj się nademną! Oświecaj mądrością niebieską mój rozum, — wspieraj moję wolę, ażebym pożądliwości ciała na zgubę moję czychające zwalczył i zwyciężył; a myślał, sądził i działał, jak Ty wskazujesz. Niech wszędzie i zawsze idę chętnie za Twoim przewodnictwem.

Trójco przenajświętsza, zmiłuj się nademną! a wléj w ducha mego: wiarę, nadzieję i miłość jak je mieć w człowieku chcesz, ażebym ubogacony temi istotnemi skarbami w życiu teraźniejszém, w mocy ich wysłużył sobie życie wieczne swobodne. Amen.

Na glorya.

Boże wielki! ogłosiłeś przez Anjołów przy narodzeniu Jezusa Chrystusa,

że przez Niego przyjdzie spokój między ludzi, a z tąd jedno głośna chwała i uwielbienie Ciebie. I prawda: zasługi Jego męki, którą nam wrócił pierwiastkową z rąk Twoich, w osobie pierwszych naszych rodziców Adama i Ewy, odebraną niewinność i święta Jego nauka, są zdolne dać nam ludziom jedność, zgodę i spokój, a tak w czystości ducha połączyć wszystkie narody ku jednostajnemu wielbieniu Ciebie Boże. — Ale nasze namiętności, nasze opuszczanie Twéj woli, a udawanie się za ślepemi żądzami naszemi, czynią nas niezgodnymi z sobą samymi, bliźniem, zatruwają nam życie, i niezdolnymi do wielbienia Ciebie jak tego jesteś godzien. O Boże potężny, Boże litościwy! zwalczże łaskawie pod-

niety niezgody i nieporozumień, i spraw łaskawie, ażebyśmy wszyscy w zgodzie zobopólnéj żyjąc, jednomyślnie wielbili Cię i chwalili sposobem jak Jezus Chrystus przepisał, tu na ziemi i Świętymi Twymi w wieczności. Amen.

Na kolektę

Wszechmocny Boże i łaskawy Ojcze nasz! spojżyj z wysokości Tronu Twego na zgromadzenie Twoich wiernych znających własną bezsilność i niedołężność, i dla tego przed Tobą zebranych, żeby wyżebrać u Ciebie, nie wyczerpany w skarbach Twoich, wsparcie i pomoc. Nie odrzucaj Boże pokornych modłów naszych, które Ci stworzenia Twoje zufnością w Twojéj dobroci i wszechmocności składamy, a

daj nam łaskawie to, co sam najlepiéj wiesz, iż nam dla duszy i ciała jest potrzebnem. Daj nam łaskę wiary, ażebyśmy do żywa nią przejęci, nie usty tylko, lecz zgodnemi z nią czynami, onęż wyznawali i nic takiego w nas się nieokazało, coby zdradzało że jenaczéj wierzymy, a jenaczéj czynimy; — Daj nam jedność wiary, bez rozdwojeń i odszczepieństw, wzrost i rozszerzenie ś. Religii, żebyśmy wszyscy jednostajnie Ciebie Boga czcili i wielbili. — Daj zamiłowanie przykazań Twoich, synowską bojaźń obrażenia Ciebie najlepszego Ojca; prawdziwą z miłości ku Tobie wypływającą pobożność; — cierpliwość i męstwo w dolegliwościach życia teraźniejszego; — ufność w Twojéj ś. Opatrzności za-

wsze i wszędzie mającéj na celu nasze uszczęśliwienie. Daj Panie spokój i zgodę tak z tymi co wspólnie z nami żyją, jak między narodami, — urodzaje ziemskie, — zdrowie ciała; — ażebyśmy doświadczając Twojéj nad nami ojcowskiéj opieki w czystości i szczerości ducha Tobie wiernie służyli na Twoję cześć i chwałę, a nasze zbawienie. Daj to Boże, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Tobą i Duchem ś. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na lekcye.

W początkach Kościoła Twego Jezu Chryste kiedy poganie z całą zapalczywością jak najokrótniéj dręczyli wiernych Twoich, zgromadzali się ci

po jaskiniach i domach skrycie, gdzie im kapłani w czasie Mszy ś. czytywali wyjątki z pisma ś. tak starego jak nowego testamentu i na fundamencie tych dawali im nauki i napomnienia, zachęcające do stałości w wierze św. i męstwa w znoszeniu mąk dla wiary. O mój Boże! jakże też to wielkie skutki wywierały takie nauki i napomnienia! Obyczaje Twoich wiernych były na ów czas ze wszech miar święte, a miłość wiary ś. mocniejsza nad śmierć; cieszyli się że godni cierpić dla niej. W ten moment gdy kapłan czyta takie wyjątki z pisma ś. uprzytomnia nam tamtejsze błogie czasy i powoduje błagać Cię najłaskawszy Panie, abyś i na nas zlał tę dzielność wiary, iżby nam była nasieniem świętych obycza-

jów, stateczności w dobrém, męstwa w cierpieniach; a my mogliśmy mówić tak rzetelnie jak tamci: któż nas potrafi odłączyć od miłości Boga w Jezusie Chrystusie? — ani smutki, ani prześladowania, ani głód, ani nagość, ani śmierć sama! Dla ciebie niszczą nas jak owce na rzeź skazane, a my cierpliwi, stateczni w dobrem! Daj nam Boże takie same myśli, takiego ducha. Amen.

Pod czas Ewangelii.

Z uszanowaniem powstaję Jezu Chryste, żeby przez to uczcić słowa św. które pod bytność Twoję na tym świecie wyszły z ust świętych Twoich. Znaczę przytem krzyżem ś. moje czoło, usta i serce, żeby te ś. słowa trwały

w méj pamięci, uściech i sercu. O spraw-
że to dobry Jezu łaską Twoją, aby ta
Twoja ś. wola która usty Twemi nam
jest ogłoszona nigdy nie ustąpiła z pa-
mięci, serca i ust moich, a razem i bli-
źnich moich, ażeby kiedyś nie ściągał
się na nas zarzut, iżeśmy wiedzieli,
ale nie pełnili, co Ty od nas żądasz!
Spraw łaskawie, żeby te ś. słowa Twoje,
wywierały na nas tak potężny wpływ,
iżby zatłumiły wszelki głos namiętno-
ści i świata wabiący nas do złego, a
my jak wierne owieczki słuchali głosu
Twego dobry pasterzu, i za nim chętnie
szli do Twéj owczarni. Spraw to ła-
skawie Zbawicielu nasz. Amen.

Na Kredo.

Zmów z uwagą: Wierzę w Boga i t. d.

Na ofiarowanie.

Po odniesioném zwycięztwie nad
nieprzyjaciołmi przez Patryarchę Abra-
hama, ofiarował Ci Boże Kapłan Mel-
chyzedech dziękczynną ofiarę złożoną
z chleba i wina. Ofiara ta była Ci
przyjemną ile przeznaczała ofiarę, po
całym świecie mającą Ci się oddawać
we Mszy św. Otóż tę z tak dawna
przepowiedzianą ofiarę składa Ci Boże
Twój kapłan w darach, na jakie się
nieudolność nasza przepomagać może,
chleba i wina, z pokorną prośbą, aże-
byś te dary mocą słów Twoich prze-
mienić raczył w Ciało i Krew Jezusa
Chrystusa, Zbawiciela naszego, na za-
siłek duszy naszéj. Oddajemy Ci Panie
to, cośmy z rąk Twojéj szczodrobliwo-
ści odebrali, prosty chleb i wino, —

ażeby otrzymać od Ciebie pokarm i napój niebieski dla zbawienia nas wzmagający. Spraw łaskawie, abyś jak tę ofiarę naszę przemienisz w ciało i krew najmilszego Ci Syna Twego i nas jéj dzielnością przeistoczyć raczył w ludzi podług serca Twego poświęconych na wieczną Twoję chwałę i starannych o wierne i stateczne pełnienie Twéj ś. woli. Ku temu celowi Boże łaskawy, ofiaruję Ci moje serce, ilekolwiek skalane, żebyś je raczył oczyścić z plam grzechowych, iżby Ciebie samego tylko pragnęło i miłowało, w Tobie znajdowało zaspokojenie pragnień swoich i nie smakowało sobie w żadnych Tobie nie miłych swobodach. Ofiaruję Ci mój umysł, żebyś go raczył mądrością Twoją oświecić, iżbym umiał należycie

ocenić, co jest zgodnem z Twoją świętą wolą, a co jest w obliczu Twojem godném odrazy, i nie dał się bałamucić naukom które nie są napiętnowane Twoją Najwyższą mądrością, ale są czczemi przywidzeniami ludzkiemi. Ofiaruję Ci moję wolę, która lubo jest bardzo słaba i dająca się obałamucać przez złe skłonności i złe przykłady, przecież Ty Wszechmocny Boże zechcesz ją wzmocnić, iżby to chciała co się Tobie podoba, a nienawidziła dzielnie to, co Ty nienawidzisz, i stała się mocniejszą nad wszystkie pokusy ciała i świata. Ofiaruje Ci Boże na Twoją chwałę wszystkie moje myśli, mowy i uczynki, żebyś niemi raczył łaskawie kierować na cześć i chwalę Twoję, a mój zbawienny pożytek. Przyjm Oj-

cze dobry tę moją ofiarę nikczemną, poświęć i uzacnij ją Twojem błogosławieństwem, oto Cię proszę przez tę ofiarę którą Ci Syn Twój najmilszy, a Pan nasz Jezus Chrystus, uczynił z siebie na drzewie krzyża we krwi zbroczony, i teraz we Mszy ś. powtarza w sposób nie krwawy. Amen.

Na prefacyą.

Oto wzywa kapłan, ażebyśmy oderwawszy nasze serca od ziemskich zajść i brudów, wznieśli je aż przed Twój tron o Boże! — i tak wzniesieni Tobie oddali cześć i chwałę. Nic słuszniejszego i godniejszego nad to, żebyśmy Tobie Panie wszechmocny Ojcze, wieczny Boże, zawsze i wszędzie dzięki składali przez Jezusa Chrystusa naszego Pana. Przez Niego wielbią Cię i wychwalają wszyscy Aniołowie i wszystkie mocy Niebieskie; z niemi i my łączymy się w najniższem upokorzeniu i wołamy: Święty, Święty, Święty, Panie i Boże! — Niebo i ziemia pełne są chwały i potęgi Twojej! Niech będzie uwielbion który przychodzi do nas w Imię Pańskie! —

Po Sanctus.

Boże, niepojęty w Twoich postanowieniach i drogach! Oto rozpoczyna się tajemnica której żaden z Anjołów zgłębić i pojąć nie jest zdolen; bo to Tobie tylko Zbawicielu świata jest wiadomo, z jak wielką miłością ofiarujesz się codziennie na ołtarzu za okup Twoich wiernych. — W tym tak ważnym

i świętym momencie, błagamy Cię o najmiłosierniejszy Panie! za Kościoł ś. katolicki, ażebyś go przez swoję potężną opiekę w pokoju i jedności utrzymać raczył. Jak błogosławiłeś świętym Apostołom, tak błogosław Naczelnikowi tego Kościoła. Biskupom kapłanom i wiernym Twoim, abyśmy w jedności wiary i miłości Tobie służyli. W szczególności, proszę Cię jak najpokorniéj, wspomnij na żyjące jeszcze na ziemi sługi i służebnice Twoje, za których ja się modlić powinienem; rodziców, braci, krewnych, przyjaciół i tych wszystkich co się tu w słuchaniu Mszy świętéj łączym, ażeby nam to na zbawienie wyszło i my cieszyć się mogliśmy, twoją ojcowską opieką.

Na podniesienie.

Zawitaj Jezu Chryste istotnie przytomny pod przymiotami chleba i wina! Wyznawam i czczę Cię Synu Boży, jak jesteś przed wieki zrodzony z Boga Ojca! Wyznawam i wielbię Cię Jezu, zbawicielu świata, jak za sprawą Ducha ś. począłeś się i narodził prawdziwym człowiekiem z Najświętszéj Maryi Panny! Czczę i wielbię Cię, jak przez wiarę narodziłeś się w sercu człowieka żeby go zbawić!— Przedstawione mi tu wyobrażenie rozłączenia ciała i krwi Twéj pod postacią chleba i wina, przypomina mi Twoją bolesną śmierć, poniesioną za okup mój i wszystkich ludzi; o niechże ta wielka Twoja miłość zobowiąże mię i każdego do zamiłowania Ciebie i Twéj

świętéj woli! Niechże Panie ta niepokalana i najświętsza ofiara posłuży na pociechę i wsparcie dusz wiernych, które dla swych ułomności nie mogą cieszyć się z Tobą w chwale wiecznéj. W szczególności błagam Twego miłosierdzia za tych którzy mi tu żyjąc wyświadczyli jakoweś dobrodziejstwo, którym dałem jaki powód do uchybień, ażebyś ich raczył przenieść w miejsce odpoczynku, wiecznéj światłości i szczęsliwości. Tam i mnie kiedyś racz domieścić przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Pod czas Pater noster.

Zmów pobożnie: Ojcze nasz i t. d.

Pod czas Komunii.

O Panie Jezu Chryste! jakażto niezmierna odległość oddziela mię od Ciebie! — Tyś jest Bogiem przed którym, niebo, piekło i ziemia z drzżeniem i czcią zgina swe kolana i korzy się; a ja jestem biedne, skalane stworzenie; — jakże bym śmiał zbliżyć się ku Tobie? A szczególniéj dziś, dla grzechów moich najmniéj usposobionym i godnym jestem przyjąć Cię do serca mego a dla tego niegodny muszę sobie zabronić tego wielkiego dobrodziejstwa którém łączysz się z duszą człowieka w komunii ś., ilekolwiek na pokrzepienie ostygłego i osłabionego mego ducha ten pokarm jest mi potrzebnym. Wszakże Panie! wyrzecz Twoje potężne słowo, a wzmocnij niem osłabionego, żebym się stał silnym i ochoczym do pełnienia Twéj świętéj woli, — żebym

zwalczył wszystkie pokusy do złego mię wabiące, i tak w połączeniu duchowem z Tobą żyjąc, stał się godnym żyć z Tobą w wieczności. Amen.

Na zakończenie.

Jezu Chryste któryś powiedział: „gdzie ja jestem, tam będzie i sługa mój", — a wstępując do Nieba powołałeś wiernych Twoich do radości Nieba; prosiemy Cię pobłogosław nas, przez mękę i śmierć Twoję odkupionych, i spraw łaskawie, żebyśmy się za próżnościami świata niniejszego nie ubiegali, lecz naszemi myślami, czynami i nadziejami zmierzali do królestwa niebieskiego.

Przyjm miłościwie nasze nabożne słuchanie Mszy ś. i spraw żeby tak

dla mnie, jak dla wszystkich jéj słuchających była zbawienna. — Błogosław o Panie! Wszechmocny Boże, Ojcze, Synu i Duchu ś., mnie i wszystkich do mnie należących, błogosław pracom naszym i dobrym przedsięwzięciom żebyśmy je na chwałę Twoją, a nasze zbawienie wykonywali. Błogosław wszystkim ludziom jako dzieciom Twoim i prowadź ich na drodze wiary i miłości Twojéj do wiecznych przybytków Twoich, żeby z nas żaden nie zginął, ale wszyscy doszli wiecznie szczęśliwego życia; przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

MODLITWA

dzieci za rodziców żyjących.

Boże wielki! jeszcze w Religii przez Mojżesza danéj nakazałeś dzieciom rodziców czcić, to jest być dla nich z wyższym stopniem uszanowania miłości i zaufania, zapewniając za dopełnienie tego szczególne Twoje błogosławieństwo, a Prawodawca nasz Jezus Chrystus Twój syn najmilszy, dał nam piękny wzór i nakaz téj czci, gdy, chociaż ile Bóg nieskończenie wyższy nad matkę swą, przecież od dziecieństwa swego był jéj i opiekunowi swemu posłusznym i podległym, a w ostatnich chwilach życia swego doczesnego, w śród najdotkliwszych bólów na krzyżu przecież jeszcze my-

ślał o swéj matce polecając ją Janowi ś. Rozkazu tego Boże dobry uznaję słuszność i sprawiedliwość; bo rodzice są narzędziem Twéj dobroczynnéj Opatrzności, przez nich bowiem dałeś mi życie, w niedołężności wieku dziecinnego poleciłeś im opiekę i straż nademną, wlałeś w ich serca tę wielką miłość mocą któréj o sobie właśnie zapominając dzieci swe mają na pamięci, a choć za to mało doświadczyli przychylności, przecież nie stygła przeto ich troskliwość; — przez nich przyprowadziłeś mnie do Chrztu ś. i wiary prawéj; przez nich dałeś mi utrzymanie i obmyśliłeś stan życia; oni to okrzesywali we mnie wyrostki dzikich obczajów, a szczepili cnoty; otóż zgoła pierwsi po Tobie moi dobroczyńcy,

pierwsi też po Tobie w sercu mojem mieć miejsce powinni. Za tych przeto dobroczyńców moich proszę Cię dobry Panie i Boże: daj im zdrowie i życie czerstwe, żebym się z nimi mógł cieszyć w długie lata, a niestał się nieszczęśliwym sierotą, którego tkliwe serce jest tak tęskne, smutne na téj ziemi, bo niema tych najszczerszych swoich przyjaciół u których rada i pociecha najpewniejsza; lecz miał sposobność odpłacać się za te rozliczne pożyczki, które od powzięcia życia, ich miłośnym datkiem odbierałem, dzieląc się z nimi tak szczerze i uprzejmie pracą rąk moich, jak oni się dzielili ze mną. Nie pamiętaj miłościwy Ojcze na ich przewinienia, boć są ludźmi ułomnymi, a ja zapewno przez moją

lekkomyślność byłem przyczyną ich niecierpliwości, lub ich miłość ku mnie uniosła ich za granicę ś. Twoich przykazań. Pocieszaj ich w smutku i strapieniach, bez których nikt w życiu niniejszém nie jest i być nie może wolnym, niech pojmują to żywo, że Ty Władzco i Rządco wszystkiego, jesteś razem dobrym naszym Ojcem, który nie masz upodobania w łzach naszych, lecz ile Najmędrszy Pan umiesz z ostrych razów wyprowadzać pomyślne skutki, aby w takim będąc przekonaniu cierpliwie i mężnie znosząc nieprzyjemności, zasłużyli sobie na miłość Twoję. Towarzysz im przez ciąg życia teraźniejszego łaską Twoją, żeby z drogi, którą każdego chcesz doprowadzić do nieba, nigdy nie zboczyli; a tak

zasłużyli sobie dojść do towarzystwa z świętymi, i cieszyć się z Tobą w wieczności. Utwierdzaj i mnie Boże pomocą Twoją, żebym im nigdy nie dał powodu do zasmucenia, przez jakiekolwiek nieuszanowanie, lecz czcił ich zawsze tak jak Ty chcesz, a tak zyskał przez nich Twoje błogosławieństwo i zasługi na wieczność. Spraw to o Boże przez Jezusa Chrystusa. Amen.

MODLITWA
za rodziców już umarłych.

Przykazałeś nam Boże czcić naszych rodziców, zapewniwszy dzieciom że przez to zyskują sobie Twoje szczególne błogosławieństwo; odświeżyłeś ten rozkaz przykładem naszego

Zbawiciela, który tak w początkach życia, jak i w ostatnich jego chwilach dał dowody szczególnego posłuszeństwa i wdzięczności swéj matce Najś. Maryi Pannie. Rozkazu tego słuszność pojmuję, boć tyle winienem dobrodziejstw, troskliwości i pieczołowitości moim rodzicom! Moje serce tęskne i smutne, bo już nie ma ich na tym świecie, powołałeś ich do siebie a ja biednym jestem sierotą. Jak im na tamtym świecie jest, ukryto przed wiedzą moją; ale nie sądzę, żeby ich powodzenie miało być zgubne, zwłaszcza iż wierzyli w Ciebie Jezu i ile krewkość ludzka pozwala żyli w Tobie, a Tyś zapewnił: że kto wierzy w Ciebie i w Tobie żyje nie zginie na wieki. Wszakże któż jest tak nie-

winnego życia, żeby nie był dłużen odpłacania się w czyscu? Ach! pewno ja sam jestem przyczyną ich teraźniejszych cierpień, bo byłem często powodem do niecierpliwości; ich pobłażanie moim lekkomyślnościom, uniosło ich za okres obowiązków, moim też obowiązkiem znam być, błagać Cię Boże za nimi, daruj im przewinienia, przyspiesz im wolność od cierpień, i domieść ich w chwale wiecznéj. Spraw im tę pociechę żeby wiedzieli, iż ja ich jeszcze czczę jak nakazałeś; przez Jezusa mękę i śmierć. Amen.

MODLITWA
za kościół święty.

Synu Boży przed wieki z Boga Ojca zrodzony, któryś przyjął ciało

i duszę ludzką z Najśw. Maryi Panny za sprawą Ducha św. i tak w jednéj Boskiéj osobie, Bóg i człowiek, przyszedłeś na ten świat, aby założyć królestwo Boże, zebrać sobie poddanych i sam im panować. Panowanie Twoje nie ma na celu cielesnéj i doczesnéj szczęśliwości człowieka, lecz istotniéj chce człowieka duszę udoskonalić i przez to zapewnić jéj wieczne uszczęśliwienie. Powołałeś do tego królestwa pod Twoje rządy wszystkich ludzi, żadnego nie wyłączając człowieka, choć wszyscy byli skalani na duchu, grzechem pierworodnym, choć mocno osłabionych na rozumie i woli. Żeby ich oczyścić z brudów grzechowych z któremi w niebie mieścić by się nie mogli byli, — męką i śmiercią

Twoją odpłaciłeś za nich sprawiedliwości Bożéj i wróciłeś im czystą sukienkę niewinności, przy stworzeniu od Stwórcy odebraną, a przez grzech straconą. Jak dochować téj odzyskanéj niewinności i przyozdobić ją osobistemi czynami, podałeś to dobitnie Twoją ś. nauką która i słaby nasz rozum i pobałamuconą namiętnościami wolę, dzielnie wzmocnić zdolna. Żeby z tych wielkich łask Twoich nie tylko wspólnie z Tobą żyjący korzystali, ale niemi w najpóźniejsze wieki żyjący ludzie zbawieni byli, w tym zakładzie królestwa Bożego, złożyłeś to wszystko, co słabość ludzka do zbawienia potrzebuje: złożyłeś zasługi męki i śmierci Twéj w siedmiu Sakramentach, to grzechy odpuszczających, to nie-

dołężność naszą łaskami swemi pokrzepiających, złożyłeś Twą ś. naukę tak dzielnie rozum i wolę wzmacniającą, i chciałeś aby Twoi poddani, te członki tego królestwa, podług Twych przepisów żyli i tego co im w pomoc dałeś używali; — a przeto chciałeś i chcesz, żeby choć czego zmysłami pojąć nie mogą na Twoją powagę spuszczają się, wierzyli; — żeby wiernie i statecznie wykonywając Twę wolę, przezwyciężając własną tamtéj przeciwną, dawali dowody rzeczywistéj miłości Boga; — żeby Tobie ufali pewnymi będąc że przyrzeczenia im dane uiścisz, dasz wiernym i miłującym zbawienie. — Żeby ten święty zakład zbawienia w niczem nie był naruszony, ani zwichnięty, postanowiłeś władzę

rządzącą, Ciebie samego zastępować mającą w osobie ś. Piotra i Apostołów, a po ich śmierci w osobie Papieża i Biskupów, uzbroiwszy do tego, jak tamtych bezpośrednio tak tych za pośrodkiem sakramentu kapłaństwa, Duchem ś.

Otóżto Jezu dobry zakład Twój, mający w sobie to wszystko co mają zwykle królestwa tego świata: poddanych, pomocy, rząd, prawo, nagrody, kary — lecz że się różni od tamtych celem swoim, bo w nim idzie istotnie o pobożność i zbawienie duszy, przeto nazywamy go kościołem.

O tym Twoim Kościele czyli królestwie niebieskiem, zapewniłeś dobry Jezu: że wszystkie wysilenia piekła nie zdołają go zniszczyć i w rzeczy-

wistości dotrzymałeś dotąd przyrzeczenia, bo jego nieprzyjaciele, nawet w łonie jego powstający, próżnie targali swe siły; oczewiście Twą mocą poniżałeś ich, a dzieło Twoje wyszło z walki z tryumfem i świetniejsze.— Oto w obecnych czasach targa się złość jawnie i ukrycie na kościół Twój ś. Wiemy że go nie zwycięży, ale czując naszą słabość a o wierność Tobie powinną troskliwi, wołamy do Ciebie: Panie ratuj nas! bo nie jednego z nas niedołężnego, mogłaby burza pochłonąć i zgubić. Daj nam wszystkim którzy członkami tego kościoła jesteśmy, moc wiary żebyśmy się nie dali uwieść błędnym naukom; daj dzielność, miłości, żeby się nasza wiara wydała w świętych obyczajach; daj nam ni-

czem nie zachwianą ufność w Twojéj dobroci mądrości i wszechmocności, żebyśmy z ucisków i prześladowań wyszli ocaleni, a nikt z nas nie zaginął.

Zechciéj miłościwie spojrzyć na lud który jeszcze w pogaństwie pozostaje, abyś im posłał nauczycieli Twéj nauki pełnych ducha apostolskiego, a przez tych wprowadził ich do kościoła św. Odwróć od nich fałszywych apostołów którzy chcą ich pozyskać swym błędom, i ze złéj na gorszą jeszcze naprowadzić drogę.

Wspomnij miłościwie i na tych, którzy lubo noszą imię Twoich uczniów, ale poszli za swemi namiętnościami na drogę błędną. Niech spełzną ich uprzedzenia ślepiące ich rozum, że prawdy paznać nie mogą lub niechcą,

aby się cieszyli zleczeniem swéj ślepoty w kościele Twoim.

Spraw Boże, w ten sposób jaki Ty wiesz być najskuteczniejszym, żebyśmy jak nas wszystkich powołałeś, wszyscy też należeli do Twéj owczarni, pod jednym zastępczym zostającéj pasterzem, a tak Twoje święte Imię jednozgłośnie wielbione było po całym świecie. — Królestwo Twoje nas wszystkich w sobie objęło i w niem pełniąc wolę Twoję jak bracia nasi mięszkańcy nieba, moglibyśmy się z niemi cieszyć w wieczności. Daj to Boże przez zasługi Jezusa Chrystusa Pana naszego, Amen.

MODLITWA
za Ojca św. i stan duchowny.

Jezu Chryste, dopókąd żyłeś na tym świecie, byłeś sam rządcą widzialnym Twoich wiernych, głową Twego Kościoła widzialną; — a żeś wiedział, iż z nami w taki widzialny sposób pozostać aż do skończenia świata nie możesz, bo wypadało Ci wstąpić do Nieba i pokazać nam że i my tam przyjść możem, gdy Tobie wiernymi aż do śmierci pozostaniem, przeto zawczasu sposobiłeś świętych Apostołów na zastępców Twoich, i powiedziałeś im, że jaką mocą Ciebie Ojciec Twój na ten świat posłał, taką i Ty ich posełasz: żeby oczyszczali z grzechów ludzi grzesznych i wzmacniali do życia

świętobliwego Sakramentami ś.; oświecali nauką Twą ludzi i rządzili Twym kościołem. Z pośrodku tych dwunastu Apostołów wybrałeś Piotra ś. stanowiąc go namiestnikiem Twoim, widzialną głową Kościoła, właśnie punktem w którymbyśmy się mogli wszyscy w jedno złączyć ciało i być jak Ty sobie życzyłeś, taką z Tobą jednością połączonemi, jaką Ty z Twoim Ojcem połączonym jesteś. Żeby ci mężowie, którym poleciłeś pracę około zbawienia ludzi, kiedykolwiek nie zbłądzili, zesłałeś im w zielone świątki Ducha ś. w postaci ognia oznaczającéj: iż ten Boski ogień wytrawi w nich wszystkie uprzedzenia, oświeci rozum, żeby doskonale zgłębił uaukę Twoję, rozgrzeje ich ducha świętą odwagą w rozszerze-

niu Twego Kościoła. I rzeczywiście, w skutku widzieć było w nich tę wielką zmianę: nadludzkie oświecenie i nadludzkie męstwo, jakich przed tém nie mieli. Wierzę że dawszy im władzę i Ducha ś. na korzyść Twego kościoła, nie chciałeś żeby ta ich władza i dzielność z nimi ile śmiertelnymi ludźmi umarła, lecz przeszła na ich następców. Jakoż oni sami przez modlitwę i kładzenie rąk czyli Sakrament kapłaństwa poświęcali pomocników i następców swoich. Tą to drogą urząd, władza i zdolność rządzenia Kościołem Twoim ś. dana Apostołom, przeszła aż do naszych czasów, na teraźniejszego Ojca ś. Piusa IX. jako następcę św. Piotra i Biskupów katolickich całego świata jako następców św. Apostołów.

Za tych więc rządców kościoła Twego ś. mianowicie za Ojca ś. Piusa IX. i Biskupów którym tak ważny powierzyłeś urząd, prosiemy Cię najmiłościwszy Ojcze; wspierajże ich obfitą łaską Ducha św. żeby nami rządzili podług najświętszéj woli Twojéj, żebyśmy pod ich przewodem trafiili do wiecznego Królestwa Twego, — dodawaj im mądrości, odwagi i męstwa żeby się nigdy, żadnym podstępem, żadną groźbą lub schlebianiami nie dali zwichnąć z drogi prawéj. Powołuj łaskawie do stanu kapłańskiego mężów podług serca Twego, a powołanych obdarz obficie łaskami Twemi, żeby znali się być przeznaczonymi na okrasę i światło świata, a gorliwem pełnieniem obowiązków swych, stali się godnymi

narzędziami Twemi, przez pośrednictwo których naszego dokonywasz zbawienia.— A nam daj ducha uległości, pokory, przezwyciężenia siebie, żebyśmy chętnie szli za ich głosem; ich napomnieniami, nakazami i radą, nie zaś za naszemi przywidzeniami, ich pogardzając, a siebie gubiąc. O to Cię Boże prosim przez Jezusa Chrystusa Amen.

MODLITWA
o pokój.

Panie Jezu Chryste zostawiłeś w spuściźnie Twéj prawym Twym uczniom pokój, a to w ten sposób żeś ich nauczył i uzdatnił: podbijać burźliwe namiętności pod rozum Twą ś. nauką

oświecony, — łączyć się ścisłym węzłem miłości Chrześcijańskiéj z bliźnimi swymi, i ulegać we wszystkiem świętéj Twéj woli. W taki sposób żyjąc, możemy tylko mieć największą zgodność i jedność, a choćby krewkość ludzka sprawiła jakieś rozstrojenie, takowe uległość woli Boga, moc nad sobą i miłość bliźnich wnet wprowadzi w karby jedności i zgody. — Nie takito spokój daje świat, bo tam popłaca pożądliwość oczu, czyli chciwość, — pożądliwość ciała albo zmyślność zwierzęca, — i pycha żywota drapiąca się w górę z ujmą bliźnich, — a przy takich złych zasadach prawego spokoju dać nie może, owszem tworzy niesnaski zaburzenia. O dobry Jezu, dajże nam ten Twój pokój, spraw Twą łaską,

żebyśmy z sobą samymi ze wszystkiemi bliźnimi i Bogiem w takiéj zgodzie i jedności trwali, jak przyzwoito na Twe dzieci. Utłamiaj w nas te namiętności, które zaburzenia i zawieruchy na świecie sieją i wzmagają.

Daj Boże tego ducha spokoju naprzód Rządcom krajów, żeby nie było zamięszań między narodami, krwawych wojen i zniszczoty, ich obyczajów i majątków; — daj im łaskę, żeby się rządzili dobrą wolą, to jest Twojemi świętemi prawami, aby w niczem nie naruszali praw wzajemnych; — a gdy duch świata zagrozi naruszenie takowych, błąd łatwo uznali i mieli sobie za obowiązek święty, poprawić go.— Daj ducha pokoju władzom namiestniczym, żeby obchodzić się umieli

z podwładnymi w duchu braterskiéj miłości, w duchu łagodności chrześcijańskiéj i tą obłędnych wprowadzali w karby praw Twoich. Daj i wszystkim podwładnym tego ducha spokoju, żebyśmy umieli przyjmać wyższe rozkazy z uległością i pokorą od naszych przełożonych.

Odwróć od nas nieprzyjaciół spokoju, chcących drogą usłaną występkiem prowadzić do swobody, jak gdyby Twoje święte prawa nie zamierzały naszego uszczęśliwienia, jak gdyby za występkiem nie szło w te tropy zniszczenie i zguba.— Taki pokuj obiecuje świat kłamliwie ale go nigdy dać nie zdolen; zachowajże nas Boże od takich złudzisk! —

Chłoszczesz nas Panie w sprawie-

dliwości Twojéj, ale my wierzemy, że ta chłosta jest ku naszéj poprawie, żebyś nas nią z letargu obudził, gdy środki łagodne nie pomagają. Sprawże to łaskawie żeby to przykre lekarstwo posłużyło na uzdrowienie ducha naszego. — Ocal i zachowaj lud Twój od zguby, daj nam dzielność wiary, żeby ta nam przewodniczyła, przez zajścia życia teraźniejszego, w Twéj miłości, do uiszczenia nadziei życia wiecznego. Spraw to Boże przez zasługi Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, Amen.

Śpiewy pod czas Mszy św.

Na kyrye.

Kyrye Ojcze łaskawy,
Pobłogosław nasze sprawy,
Dla Twéj większéj od nas sławy.
Chryste Jezu dobry Panie,
Daj nam Twoje przeżegnanie,
Na Twe większe wychwalanie.
Duchu ś. Boże wieczny,
Daj nam dar swój pożyteczny,
Łaski Twéj zawsze skutecznéj.
Trójco święta jeden Boże!
Niech nas moc Twoja wspomoże,
Która wszystko co chce może.

Na glorya.

Chwała Bogu w wysokości,
A na téj ziemskiéj niskości,

Niechaj miły pokój będzie,
Ludziom dobréj woli wszędzie.
Królu, w Niebie panujący,
Boże Ojcze wszechmogący!
Wielbimy Cię pokłon dając,
Błogosławim wychwalając.
Baranku Boży, co winy
Gładzisz świata; Tyś jedyny
Syn jest Ojca przedwiecznego.
Zbawże człowieka grzesznego.
Duchu ś. Boże prawy!
Pocieszycielu łaskawy!
Oddal od nas Ducha złego,
Dla Chrystusa, Pana naszego.

Na Kredo.

Wierzę w jednego Boga! Ojca wszechmocnego,
Stwórcę Nieba i ziemi, i stworzenia wszego.
I w Jezusa Chrystusa, a Pana naszego,
Syna prawego, Boga jednorodzonego.
Który od Boga Ojca nie jest uczyniony
Lecz Bóg prawdziwy, z Boga przed wieki zrodzony.

Współistotny jest Ojcu, przez Niego świat cały,
Stworzon, i wszystkie rzeczy przez Niego się stały.
Dla zbawienia naszego, z Nieba wysokości,
Zstąpił, ażeby zgładził, naszych grzechów złości.
Przyjął naturę ludzką, przez Ducha świętego,
Z Panny Maryi Matki żywota czystego.

Przed Kazaniem.

Przyjdź Duchu przenajświętszy,
Spuść promień najgorętszy,
Twéj łaski i światłości,
Niech się uczym powinności.

Przed Kazaniem w czasie wielkanocnym.

Przez Twoje święte zmartwychpowstanie,
Boży Synu! odpuścisz nam nasze zgrzeszenie.
Wierzemy: iż Pan Chrystus zmartwychwstał,
Żywot nasz nam naprawił,
Z śmierci wiecznéj nas zbawił,
Pan Bóg swoję moc zjawił.

Na ofiarowanie pod czas Mszy św. o Matce Boskiéj.

O Maryjo! Tyś bez skazy,
I bez wszelkiéj grzechu zmazy.
Pan jest z Tobą, Ty bądź z nami,
Kiedy Ciebie pozdrawiamy.
Tyś z córek Ewy wybrana,
Cóś karmiła świata Pana;
Pan jest z Tobą i t. d.
Ten co z Ciebie jest zrodzony,
Niechaj będzie pochwalony,
On jest z Tobą i t. d.
Gdy przyjdzie śmierci godzina,
W ten czas Matko swego Syna,
Nadewszystko proś za nami,
Co Cię teraz pozdrawiamy.

W czasie Wielkanocnym.

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest

Iż mamy z martwych powstać,
Z Panem Bogiem królować, Aleluja.
Leżał trzy dni w grobie,
Dał bok przebić sobie,
Bok, ręce, nogi obie,
Na żywot człowiecze tobie, Aleluja.
Trzy Marye poszły,
Drogie maści niosły,
Chcąc Chrystusa pomazać
Jemu cześć i chwałę dać, Aleluja.
Gdy na drodze były,
Tak sobie mówiły:
Jest tam kamień nie mały,
A któż nam go odwali? Aleluja.
Powiedz nam Maryo,
Gdzieś Pana widziała?
Widziałam Go po męce,
Trzymał chorągiew w ręce. Aleluja.
Gdy nad grobem stały,
Rzekł im Anjoł biały:
Nie bójcie się dziewice
Ujżycie Boże lice. Aleluja.

Jezusa szukacie?
Tu go nie znajdziecie,
Wstałci zmartwych tu go nie,—
Tylko jego odzienie. Aleluja.
Łukasz z Kleofasem,
Oba jednym czasem,
Szli do miasta Emaus,
Potkałci ich Pan Jezus. Aleluja.
Bądźmy wszyscy weseli,
Jako w Niebie Anjeli,
Czegośmy pożądali,
Tegośmy doczekali. Aleluja.

W czasie narodzenia Pańskiego.

Niepojęte dary dla nas daje,
Dzisiaj z Nieba, Ojciec łaskawy,
Gdy się wieczne słowo ciałem staje,
Mocą Jego cudownéj sprawy.
Nędze świata, precz odmiata,
A płaczliwe jęczenia,
W wdzięków głosy, pod niebiosy,
I wesele zamienia.

Z kąd dziś wszyscy weseli,
Wyśpiewują Anieli.
Niechaj chwała Bogu będzie w Niebie,
A na ziemi pokuj ludowi.

Patryarchów świętych upragnione
Spełniły się oczekiwania,
Kiedy Słowo z Panny narodzone,
Dopełniło wszystkich żądania.
Gwiazda nowa, Jakóbowa,
Wypuściła promienie.
Ciemne błędy, gasząc wszędy,
Światła czyni zjawjenie.
Tak dziś każdy z Anjoły,
Wyśpiewuje wesoły:
Niechaj chwała — i t. d.

Już prorockich przepowiedzeń skutki,
Odmieniły świat cały mile,
Oddalając uprzykrzone smutki,
Przywróciły wesołe chwile.
Wszędy echo, brzmi pociechą,
Że z daru Zbawiciela,

Upewnienie, o zbawienie,
Dopełniło wesela.
Więc z niebieskiemi szyki
Wydajmy dziś okrzyki:
Niechaj chwała i t. d.
Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
Wyśpiewuje wdzięczności pienie,
Dzięki Bogu czyni nieskończone,
Za zjawione ludziom zbawienie.
Radość nasza, z Mesyasza,
I wszystkiemu stworzeniu,
Że Pan chwały, śmierci strzały,
Skruszył w swém narodzeniu.
Brzmijże świecie w około
Wydaj głosy wesoło:
Niechaj chwała i t. d.
Aby człowiek Bogiem był nazwany,
Jego postać Bóstwo odziało;
By niebrząkał niewoli kajdany,
Słowo Ojca, ciałem się stało.
Sługa Pana, ach odmiana!
Niesłychane przykłady,

By z wdzięczności, dla miłości,
Człowiek w Boga szedł ślady.
Więc niech pienia odgłosy,
Idą aż pod Niebiosy:
Niechaj chwała i t. d.
Uczynione z tej miłości związki,
Bóstwa Twego z naszym rodzajem,
Sprawiły nam ścisłe obowiązki,
Byś miłowan był od nas wzajem.
Dajże Panie, me kochanie,
By ogniste pożary,
W sercach trwały, na wiek stały,
Byś był kochan bez miary.
Już i teraz w miłości,
Wyśpiewujem z radości
Niechaj chwała i t. d.

W czasie suszy.

Królu Nieba wysokiego,
Boże Abrahama cnego!
Racz wejżyć na ludzkie plemię,
A daj zyzny deszcz na ziemię.

Aby znał lud Twój prawdziwy,
Żeś Ty jest Bóg litościwy,
A my Cię za ten dar wielki,
Będziem wielbić na czas wszelki.
Zlitujże się nad strapionym,
Ludem krwią Twą okupionym,
Zlitujże się zlituj Panie!
Niech się łaska Twoja stanie.

W czasie postu.

Jezu Chryste panie miły,
Baranku bardzo cierpliwy.
Wzniosłeś na krzyż ręce swoje.
Za niesprawiedliwość moję.

Płacz go człowiecze mizerny,
Patrząc jak jest miłosierny.
Jezus na krzyżu umiera,
Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa,
Zwisła mu na ramię głowa.

Matka pod nim frasobliwa,
Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała,
Ziemia się rwie ryczy skała.
Setnik woła Syn to Boży,
Tłuszcza wierząc, z sobą tworzy.

Na koniec mu bok przebito,
Krew płynie z wodą obfito,
My się dziś zalejmy łzami
Jezu zmiłuj się nad nami.

W innym zresztą czasie można śpiewać: „U drzwi Twoich“ lub „Przed oczy Twoje“

Na Sanctus.

Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów, pełne są Niebiosa i ziemia chwały Jego.

To powtórzyć 3 razy, — a raz tylko co następuje:

Błogosławiany, który przychodzi w Imię Pańskie; Hosanna na wysokości.

Na podniesienie, Baranku Boży i zakończenie można śpiewać ciąg dalszy pieśni położonych na ofiarowanie.

DRUGI SPOSÓB ŚPIEWANIA MSZY Ś.

Na wstęp.

Tu przed Tobą czyni Panie
Lud grzechów wyznanie
Tu Cię w skrusze jęcząc prosi,
Gdy ofiarę nosi.
Tu bijąc się w piersi woła,
Co moc jego zdoła:
Boże! Ty nasze kochanie!
Grzechy odpuść Panie!
Odpuść Panie—grzechy odpuść Panie,

Pod czas glorya.

Chwała Bogu cześć, dzięki,
Od wszego stworzenia,
Moc Boskiéj Jego ręki,
Daje znak zbawienia

Pokój głosi ten w skutku,
Byśmy trwałe mieli,
I Tobie bez trwóg smutku,
Służyli weseli.

Po lekcyi.

Ewangelia cała,
Z ust Boskich pochodzi.
Ta ludziom światło dała,
Ta nas Bogu rodzi.
Bóg nam naukę daje,
Który nieomyla,
Iż się szczęśliwym staje,
Kto do niéj przychyla.

Pod czas Kredo.

Wierzę w Boga jednego,
Stwórcę Nieba i ziemi,
Ojca wszechmogącego,
Co rządzi rzeczmi wszystkiemi.
W Jezusa Syna Jego,
Który dla zbawienia,

Ludu z Ducha świętego,
Nad bieg przyrodzenia.

Począł się i narodził
Z Maryi dziewicę;
Nauczając obchodził,
Miast i wsi ulice.
Za nas ukrzyżowany,
Umarł, jako z namy,
I w grobie pochowany,
Z stąpił w piekłów bramy.

Pod czas ofiarowania.

Przyjmij Panie łaskawy,
Ofiary złożone;
To wino i chleb prawy.
Od Ciebie stworzone,
Aby w Twe święte ciało,
I krew przemienione,
Żywym, zmarłym zjednało,
Na wieki obronę,

Myśl naszą serce Tobie,
I duszę dajemy,
Rządź niemi w każdéj dobie
Dopóki żyjemy.
Abyśmy należycie,
Twe prawa pełnili,
Bez grzechu wiodąc życie,
Nieba dostąpili.

Pod czas Sanctus.

O Święty, Święty, Święty!
Zastępów, nasz Boże!
Lud do wiary przyjęty,
Niech Cię czcić pomoże.
Do Boga nasze głosy,
Niechaj się podnoszą,
I trzykroć pod Niebiosy
Z Anjołami głoszą.

Pod czas podniesienia i komunii.

Chwalmy ten nieskończony,
Sakrament wystawiony,

Który Jezus tu zostawił,
Nam dla obrony.
Ta jego krew i ciało,
Dobrem wielkiem się stało,
Gdy go godnie przyjmujemy,
Da łask nie mało.
Niech Cię uczci lud wierny,
Boże pociech niezmierny!
W czasie głodu moru wojny,
Bądź miłosierny.
Błogosław prosim Ciebie,
Z niebios najświętszy chlebie
Ulecz, broń, ratuj, zasil
W każdéj potrzebie.
Wierzemy stale Panie,
Żeś tu jest; niech wyznanie,
Które sercem Ci składamy,
Ofiarą stanie.
Rozum wolę oddajemy,
Serca ofiarujemy,
O Jezu nasz Zbawicielu,
Kochać Cię chcemy.

Na przeżegnanie.

Gdyśmy już wysłuchali,
Mszy świętéj o Boże!
Niech lud który Cię chwali,
Twa łaska wspomoże.
Błogosław nam łaskawie,
Przyjmij tę ofiarę,
Ku Twéj większéj czci sławie,
Oddal od nas karę.

SPOSÓB TRZECI ŚPIEWANIA MSZY Ś.

Na stopniach Twego upadamy tronu,
Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże!
Jakaż ofiara milszą Ci być może!
Nad tę ofiarę Chrystusa zakonu.
Przy niéj do Ciebie lud wznosi pienie,
Niech go łaskawie Twa dobroć wysłucha.
Wlej w serca nasze pobożności ducha,
I obróć na nas ojcowskie wejrzenie.

Na glorya.

Tobie cześć, Tobie wieczna chwała ojcze Boże!
Coś stworzył wszystkię rzeczy i rządzisz wszystkiemi,
Odwróć od nas co pokój duszy mięszać może,
I spraw niech pokój zakwitnie na ziemi.

Ty Boże Synu Boga, coś nowem przymierzem,
Dzieci z Ojcem, i ziemię z Niebiosy zjednoczył,
Ty któryś za ród ludzki, krew swoję wytoczył,
Okryj nas swojéj opieki puklerzem.

Przed Ewangelią.

Powstańcie ludy na głos niebios Pana!
Niech ziemia cała milczenie zachowa;
Oto Bóg żywy przez usta kapłana,
Odwiecznéj prawdy głosić będzie słowa.

Na Kredo.

Wierzę w Boga jednego Twórcę nieba i ziemi,
Wszystkich oku widomych i tajnych istności,
I w Syna zrodzonego przed wieki wszystkiemi,
Jezusa, Boga z Boga i światło z światłości.

On z Maryi dziewicy i ducha wcielony,
Zstąpił z Niebios na ziemię w człowieczéj osobie,

I pod pontskim Piłatem za nas umęczony,
Umarł dla dobra ludów i spoczywał w grobie.

Zmartwychwstał dnia trzeciego, podług pism prawdziwych,
Wstąpił w Niebo i zasiadł na Ojca prawicy,
A z tamtąd przyjdzie sądzić umarłych i żywych,
Nie będzie Państwa Jego, końca ni granicy.

Na ofiarowanie.

U nóg świętych ołtarzy Twych upokorzeni,
Ofiarujem Ci Boże, dar chleba i wina,
Który się w krótce słowy kapłana zamieni,
W prawdziwą krew i ciało Boga, Twego Syna.

Z głębokiem tajemnicę tę święcim uszanowaniem,
Która w nowym zakonie spełnia zakon stary,
Tajemnicę co gruntem jest Chrystusa wiary,
Rękojmią łaski niebios i świata zbawieniem.

Na Sanctus.

Święty! Święty! Święty,
Władz zastępów Pan Bóg niepojęty!
Pełne jest Niebo, pełen jest świat cały,
Jego potęgi i chwały,

Zabrzmijcie góry i morskie odmęty!
I wy narody jednozgodnym pieniem
Śpiewajcie wiecznie: Święty, Święty, Święty!

Na podniesienie.

Panie! Tyś tu nam przytomny,
Coś na krzyżu umierał;
Ciebie prosi lud ułomny,
Abyś go w dobrem wspierał.
Pokrzep nasze słabe siły,
Daj sercu Twój pokój miły,
Po tym zaś życia zgonie,
Spoczynek w świętych gronie.

Pod czas Komunii.

Padajcie ludy, a niżcie się trony,
Przed śmiertelników okiem utajony,
Pod postaciami wina i chleba,
Bóg zstąpił z nieba! — Bóg zstąpił z nieba.
Baranku Boży, zbawco Twego ludu,
Uczyń godnymi nas nowego cudu;
Wstąp w nas, naszemi władnij sercami,
I mięszkaj z nami, i mięszkaj z nami.

Na przeżegnanie.

Błogosław Boże Twojemu ludowi!
Przyjm tę ofiarę, czci i dziękczynienia;
Niech Twoja łaska ducha w nas odnowi,
I utoruje drogę do zbawienia.

SPOSÓB ŚPIEWANIA NIESZPORÓW.

Panu mojemu, rzekł Pan Bóg odwieczny,
Siądź przy mym boku na zawsze bezpieczny.
Twych nieprzyjaciół nabawiwszy trwogi,
Mocą najwyższą rzucę pod twe nogi.
Berło Syonu mego zamięszkania,
Berło szczęśliwe, twego panowania,
Wznosić cię będzie, po ziemi bezpiecznie,
Wśród nieprzyjaciół, byś królował wiecznie.
W dzień ten radosny, świetnéj twojéj chwały,
Gdy na swym tronie, zasiądziesz wspaniały.
Lud Twój zebrany, który cię powita,
Okryję ziemię, jak rosa obfita.

Przysiągł ci Pan Bóg, Stwórca tego świata.
Przysiągł że będziesz, w nieskończone lata,
Najwyższym zawsze i wszechmocnym Panem,
Jak Melchyzedech, królem i kapłanem.
Bóg sam przy twoim boku zawsze będzie,
Twoim utarczkom, aby sprzyjał wszędzie,
W dzień swego gniewu, poniszczy panięta,
Moc jego ziemskie — Króle i Książęta.
A gdy narody, zuchwałe osądzi,
I sprawiedliwość– uczyni nie zbłądzi.
Pysznych tyranów, gdy zniszczy swą chwałą,
I ich trupami zściele ziemię całą.
Swych nieprzyjaciół, dosięgnie on wszędzie,
Choć w czas gonitwy, z potoku pić będzie,
A gdy zupełne, zwycięztwo odniesie,
Laurem okrytą, głowę swą podniesie.
Chwała Ojcu, i Synowi,
Także Świętemu duchowi.
Niech będzie zawsze stateczna,
Teraz i na wieki wieczna.

Hymn.

Już słońce schodzi ogniste,
Ty Trójco światło wieczyste.

W sercach naszych Trójco święta,
Rozléj miłość niepojęta.

Ciebie my z rana wielbiemy,
Ciebie wieczorm prosiemy,
Racz to sprawić byśmy Ciebie,
Z świętymi chwalili w niebie.

Ojcu razem i Synowi,
Świętemu także Duchowi,
Jak była tak niech wszędzie,
Wieczna chwała zawsze będzie.

Na magnifikat.

Wielbij duszo moja Pana!
Któraś od niego wybrana.
I wesl się w Bogu twoim,
Co jest Zbawicielem moim.
Wejrzał On ze swojéj stolicy
Na pokorę służebnicy.
I po wszystkie wieki czczoną,
Chce ją mieć błogosławioną.

Moc najwyższa mię wsławiła,
Kiedy dla mię uczyniła,
Cuda nigdy nie pojęte
Któréj imię zawsze święte.
A litość od pokolenia
Do pokoleń i zbawienia,
Tych co się Boga lękają
I Panem Go swoim znają.
Wszechmocny Pan nieśmiertelną
Moc swą okazał i dzielną.
Gdy myśli pysznych rozproszył
I dumne serca pokruszył.
Bohaterów dumnomężnych,
Gdy strącił z tronu potężnych
A pokornych wyprowadził,
I na tronach ich osadził.
Gdy ubogich bogactwami,
Dom napełnił i skarbami.
A pogardził bogatymi,
I zrównał ich z ubogimi.
Chwała Ojcu — i t. d.

Na Salve.

Witaj Królowa matko litości,
Nasza nadziejo, życia słodkości.
Witaj Maryo, matko jedyna,
Matko nas ludzi, salve regina.
Nędzne my dzieci Ewy wołamy,
Do Ciebie matko zpłaczem wzdychamy,
Niech nas wspomaga twoja przyczyna,
Na tym padole salve regina.
O pośredniczko rzuć Twe wejrzenie,
Łaskawe na nas, przyjmij westchnienie,
Pokaż nam matko Twojego Syna,
W górnéj krainie salve regina.

POD CZAS PROCESSYI W DZIEŃ ZADUSZNY.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego,
Świat w proch zetrze świadkiem tego
Dawid z Sybyllą wszystkiego.
Jaka trwoga padnie wszędzie,
Kiedy Sędzia sąd zasiędzie,
A roztrząsać wszystko będzie.

Trąba głosu ogromnego,
Wzbudzi z grobu z nas każdego,
Przed sąd sędziego strasznego,
Zatrwoży się przyrodzenie,
I śmierć, gdy stanie stworzenie,
Na ostatnie osądzenie.
Dobry Jezu a nasz Panie
Daj im wieczne spoczywanie.

STACYA I.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d.
I nie wodź nas na pokuszenie,
Ale nas zbaw ode złego.
Od wrót piekielnych,
Wybaw dusze zmarłych Panie.
Odpoczynek wieczny daj im Boże!
A światłość wieczna niech świeci onym.
Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże wszechmogący, któryś na godność

stanu kapłańskiego Apostolskiego, sług Twych powołać raczył, daj im zmarłym prosimy, aby co prędzéj w chwale niebieskiéj wspólnie z Apostołami Twoimi widzieć i chwalić Cię mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Księgi przed sąd przynieść każą,
Wszystkie sprawy w nich pokażą,
I złe strasznym ogniem skarzą.
Gdy przeto Sędzia zasiądzie,
Wszelka skrytość jawna będzie.
Strach nastąpi srogi wszędzie.
Co na ten czas grzesznik rzecze?
I do kogo się uciecze?
Gdy i dobrym strach dopiecze!
Królu tronu straszliwego,
Co z łaski zbawisz każdego,
Z miłosierdzia zbaw mię swego.
Dobry Jezu i t. d.

STACYA II.

Kyrie i t. d.

Módlmy się.

Boże! któryś nam rozkazał czcić ojca i matkę naszę, zmiłuj się łaskawie nad duszami rodziców naszych, a racz im grzechy odpuścić, żebyśmy ich w światłości wiecznéj widzieć i z niemi oraz Ciebie chwalić wiecznie mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wspomnij o mój Jezu drogi,
Żem przyczyną Twojéj drogi,
Nie trać mię w dzień on tak srogi.
    Mnie szukałeś spracowany,
    Odkupiłeś krzyżowany,
    Niech nie giną Twoje rany
Dobry Jezu i t. d.

STACYA III.

Kyrie i t. d.

Módlmy się.

Boże odpuszczenia dawco i ludzkiego zbawienia miłośniku, prosiemy miłosierdzia Twe-

go, abyś braci zgromadzenia naszego, krewnych i dobrodziejów osobliwie miejsca tego, którzy już z tego świata zeszli, za przyczyną Panny Maryi i wszystkich świętych, do wiecznego błogosławieństwa uczestnictwa przyprzyprowadzić raczył, Przez Jezusa i t. d.

Sędzio Boże sprawiedliwy!
Bądź mi teraz miłościwy,
Nim przyjdzie termin straszliwy.
    Wzdycham z serca obwiniony,
    Wstyd mię za grzech popełniony,
    Bądź tu Boże przeproszony.
Dobry Jezu i t. d.

STACYA IV.

Kyrie i t. d.

Módlmy się.

Boże którego to własność jest zmiłować się nad grzesznymi i odpuścić, prosimy Cię pokornie za duszami których tu ciała spoczywają, ażebyś onych nie opuszczał, ale co

prędzéj do wiecznéj ojczyzny niebieskiéj przyjąć raczył; a co przez ułomność ciała żyjąc zgrzeszyli, to dobroć Twoja nieskończona niech zastąpi, aby ponieważ w Tobie nadzieję mieli wierząc prawdziwie, téj wiary i nadziei swéj skutek w zbawieniu swojem co prędzéj odebrali. Przez Jezusa i t. d.

Tyś Magdalenie odpuścił,
Łotraś do Raju przypuścił,
Mnieś nadzieję z Nieba spuścił.
Proźba ma nie godna tego,
Lecz sam z miłosierdzia Twego
Zbaw mię od ognia wiecznego.
Dobry Jezu i t. d.

STACYA V.

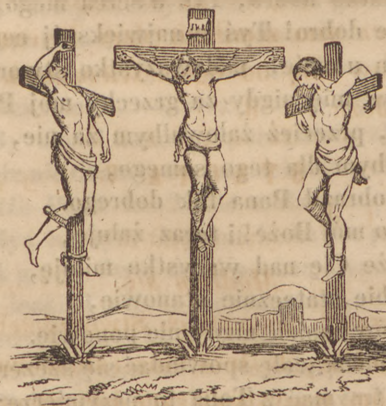
Kyrie i t. d.

Módlmy się.

Wiernych wszystkich Stworzycielu i Odkupicielu Chryste Jezu! sług i służebnic Twoich duszom, wszystkich racz dać odpuszczenie

grzechów, aby zbawienia którego sobie życzą, za niegodnemi modlitwami naszemi, dostąpić prędko mogli, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
A światłość wiekuista niech im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju.
Amen.
Witaj królowa.



PIEŚNI.

PIEŚNI POKUTNE.

I.

Boże w dobroci nigdy nie przebrany,
Żadnym językiem nie wypowiedziany;
Ty jesteś godzien, wszelakiéj miłości,
Poszanowania, chwały, uczciwości.
Ciebie chcę pragnę i ważę samego,
Nad wszystko dobro, Tyś u serca mego,
Najwyższe dobro! Tyś w największéj cenie,
Sam jeden u mnie, nad wszystko stworzenie.
Choćbyś mię nigdy za grzechy mój Panie,
Nie karał, przecież żałowałbym za nie,
A żałowałbym dla tego samego,
Żem Cię obraził Pana tak dobrego.
Więc o mój Boże! i teraz żałuję,
Dla tego że Cię nad wszystko miłuję,
I to u siebie statecznie stanowię,
Że grzechów moich nigdy nie ponowię.
Mam mocną wolę spowiadać się szczerze,
I zawsze trzymać z Tobą to przymierze;

Co gdy uczynię spodziewam się Ciebie,
Widzieć z radością i żyć z Tobą w Niebie.
O Boże dobry, Boże miłościwy,
Wiem że być nie chcesz za me grzechy mściwy,
O Boże dobry, Boże miłościwy!
Racz być méj duszy, nędznéj litościwy. Amen.

II.

Do Ciebie Panie! pokornie wołamy,
Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy,
Racz na nas wejrzyć z Nieba wysokiego,
A racz pocieszyć człowieka grzesznego.
Któregoś Panie zbytnie umiłował,
I krwi najświętszéj przelać nie litował.
Acz miecz twój srogi bardzo się rozszerzył
By złości nasze swą srogością zburzył.
Lecz nic nie dbamy, w złościach naszych trwamy,
Jednakże Panie ku Tobie wołamy:
Byś naszym złościom łaskawie przebaczył
A gniew Swój srogi pohamować raczył.
Użycz łaski Twéj ku upamiętaniu,
Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu.
Abyśmy zawsze w pobożności żyli,
Ciebie z świętemi na wieki chwalili. Amen.

III.

Straszliwego Majestatu Panie! — Za me grzechy płakać łez nie stanie: — Jam stworzenie Twe wyrodne Świętych oczu Twych nie godne, — Twój Majestat nieskończony, — Przed którym klękają Trony, — Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem, — Ale sprawa z bardzo dobrym Panem; — Skoro w oczach łzy obaczy, — Wszystko mi darować raczy. — Lecz z tąd w sercu większa rana, — Żem tak łaskawego Pana, — Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki! — Trzeba bowiem płakać całe wieki; — Żem wiecznego Boga mego, — Za moment czegoś marnego, — Ja grzesznik zapamiętały; — Pana wiekuistéj chwały, — Śmiał znieważyć.

Nędzny prochu! na coś się odważył, — Stwórcęś swego haniebnie znieważył, — Wieszli co jest grzech przeklęty? — Słuchaj co rzekł Paweł święty: — Każde przestępstwo mandatu, — Jest zniewagą Majestatu, — Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne, — I tam gorzał za grzoehy śmiertelne, — Całą wieczność gorząc srodze, — już téj krzywdy

nie nagrodzę, — Chyba że mi Sam daruje, — Na wieki nie powetuje, — Téj zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekielny, — Straszliwszyś mi jest grzechu śmiertelny, — Zadość tobie nie uczynię, — W owéj ognistéj dolinie. — Chyba dla krwi Syna swego, — Odpuści dług grzechu mego, — Bóg łaskawy.

Jakoż ufam że mój grzech wyznany, — Przez najświętsze Jezu Twoje rany! — Zgładzisz z dobroci Twéj wiecznie, — Gdy za nie, ach serdecznie! — Płakać będę z wielkim wstydem, — Mówiąc pokornie z Dawidem: — Ach zgrzeszyłem!

PIEŚŃ
o Najświętszym Sakramencie.

U drzwi Twoich stoję Panie,
Czekam na Twe zmiłowanie.
　　Któryś pod osobą chleba,
　　Prawdziwy Bóg jesteś z Nieba.
W tym Najświętszym Sakramencie,
Stojącego tu widzicie.
　　W tej Hostyi jest Bóg żywy,
　　Choć ukryty lecz prawdziwy.

Jak wielki Bóg cud uczynił,
Gdy chleb w ciało swe przemienił,
A nam pożywać zostawił.
Chcąc aby nas przez to zbawił.
Święty, mocny, nieśmiertelny,
W Majestacie swym niezmierny.
Anjołowie się lękają,
Gdy na Twoję twarz patrzają.
Wszyscy niebiescy duchowie,
Lękają się i królowie.
Niebo, ziemia tudzież może,
Pojąć, co jest Bóg nie może.
Nie dojdzie tego Herubin,
Ani ognisty Serafin,
Czego człowiek dostępuje,
Ciało i krew gdy przyjmuje.
Jam niegodzien Panie tego,
Abyś wszedł do serca mego.
Tylko rzeknij słowo Twoje,
A już mam zbawienie moje. Amen.

Pieśń druga o temże.

Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie,
Na wieczne czasy niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi,
Pokłon i pienia my Twoi słudzy.
Dziękując wielce Twéj wielmożności,
Za ten dar zacny, z Twéj wszechmocności.
Żeś się darował, nam nie niegodnym
W tym Sakramencie nam tu przytomnym.
Raczyłeś zostać w takiéj osobie,
Dla nas grzeszników nie folgując sobie.
Ciało Twe święte co krzyżowali,
I krew najświętszą którą przelali.
Przyszedłeś na świat, Pan wiecznej chwały,
Użyłeś wiele nędzy nie małéj.
Dałeś się potem z wielkiéj miłości,
Na męki srogie bez swéj litości.
Wstępując potem, do chwały wiecznéj,
Zostawiłeś nam ten to dar zacny.
Na to my patrząc w tym Sakramencie,
Z pociechą wielką serce nam rośnie.
Tobie my Boże teraz śpiewamy,
Przed Twą świętością, nisko padamy. Amen.

PIEŚŃ
przy wystawieniu Najśw. Sakramentu.

O przenajświętsza Hostya!
Dla któréj nam Niebo sprzyja,

Broń od nieprzyjacioł wszelkich,
Dodaj mocy i sił wszelkich.
Bądź chwała Panu naszemu,
Z Dziewicy narodzonemu,
Ojcu Duchowi świętemu,
Bogu w Trójcy jedynemu.

PIEŚŃ
przy schowaniu Najśw. Sakramentu

Przed tak wielkim Sakramentem,
Upadajmy na twarzy,
Niech ustąpią z Testamentem,
Nowym sprawom już starzy,
Wiara będzie suplementem,
Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi,
By Mu dzięka zabrzmiała,
Niech Duch ś. błogosławi,
By się Jego moc stała,
Niech nas nasza wiara stawi,
Gdzie jest wieczna cześć chwała. Amen.

PIEŚŃ
do Boga.

Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny! — Zmiłuj się nad nami;
Od powietrza, głodu, ognia i wojny!
Wybaw nas Panie!
Od nagłéj i niespodzianéj śmierci!
Zachowaj nas Panie!
My grzeszni, Ciebie Boga prosimy!
Wysłuchaj nas Panie!
Jezu przepuść, Jezu wysłuchaj: o Jezu! Jezu!
Jezu! — Zmiłuj się nad nami!

PIEŚŃ
na końcu processyi: Rex Chryste po polsku.

O! Chryste królu nasz wieczny
W tym Sakramencie obecny,
Tu z Bóstwem złączone,
Ciało Twe uwielbione.

Tyś Boga Ojca jedynym,
I Panny Maryi Synem,

Tyś się stał człowiekiem,
Bogiem będąc przed wiekiem.

Hostyo Panieństwa onego,
Ofiaro Ojca wiecznego,
Tyś chlebem Anielskim,
Pokarmem Dusz niebieskim.

Tyś źrzódłem cnót świętych żywem,
Barankiem Bożym prawdziwym,
Tyś wszystkich Stworzyciel,
Tyś świata Odkupiciel. —

Co wszystko wiarą wyznając,
I Boski pokłon oddając,
Przed Tobą klękamy,
I głowy nachylamy. —

Twem Ciałem posil nas,
Twoją Krwią obmyj nas
A w śmierci godzinę
Jezu Chryste daruj winę. Amen.

PIEŚNI
o narodzeniu Pańskiem.

I.

W żłobie leży, któż pobieży
Kolędować małemu,
Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu.
Pastuszkowie przybiegajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
Jako Panu naszemu!

My zaś sami z piosneczkami,
Za wami pospieszemy,
A tak tego maleńkiego
Niech wszyscy zobaczemy,
Jak ubogo narodzony
Płacze w stajni położony,
Więc Go dziś ucieszemy.

Najprzód tedy, niechaj wszędy
Zabrzmi świat z wesołości,
Że posłany nam jest dany,
Emmanuel w niskości.
Jego tedy przywitajmy,
Z Anjołami zaśpiewajmy.
Chwała na wysokości!

Witaj Panie, cóż się stanie,
Że roskoszy Niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś
Na te niskości ziemskie?

Miłość Twoja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła
Pod Nieba Empirejskie.

Czem w żłobeczku, nie w łóżeczku,
Na sianku położony?
Czem z bydlęty, nie z panięty,
W stajni jesteś złożony?

By człek sianu przyrównany,
Grzesznik bydlęciem nazwany
Przezemnie był zbawiony.

Twoje Państwo i poddaństwo
Jest świat cały o Boże;
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat
Przyjąć niechce, choć może?

Bo świat doczesne wolności,
Zwykł kochać, mnie zaś w swej złości,
Krzyżowe ściele łoże.

W Ramie głosy pod Niebiosy,
Wzbijają się Racheli,

Gdy swe syny bez przyczyny
W krwawej widzi kąpieli.

Większe mnie dla nich kąpanie
W krwawym czeka Oceanie,
Z kąd Niebo będą mieli.

Trzej Królowie Monarchowie
Wschodni kraj opuszczają:
Serc ofiary z trzema dary
Tobie Panie oddają.

Darami się kontentuje,
Bardziéj serca ich szacuje,
Za to niech Niebo mają. Amen.

II.

Anioł pasterzom mówił: Chrystus się nam narodził w Betleem nie bardzo podłem mieście, narodził się w ubóstwie, — Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć poselstwa wesołego, bieżeli do Betleem szczęśliwie, znaleźli Dziecię w żłobie, — Maryą z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiéj uniżył się z wysokiéj, pałacu kosztownego żadnego, nie miał zbudowanego — Pan stworzenia wszego.

O dziwne Narodzenie! nigdy niewysławione; poczęła Panna Syna w czystości, porodziła w całości — Panieństwa swojego.

Tak się ono spełniło, co pod figurą było: Aaronowa rószczka zielona stała się nam kwitnąca — i owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako Go nam zaleca, ten Ci jest Syn Najmilszy jedyny, wam w raju obiecany: — Tegoż wy słuchajcie!

PIEŚNI POSTNE.

I.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba,
Płakać za grzechy człowiecze trzeba;
Ach! ach! na krzyżu umiera,
Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało,
Okrutnie zbite, na krzyżu wisiało;
Ach! ach! dla ciebie człowiecze,
Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione,
Język zapiekły i usta spragnione;
Ach! ach! dla mojéj swywoli,
Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje,
Pod krzyżem Matka bolesna truchleje;
Ach! ach! sprośne złości moje,
Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj,
Życia świętego sposób mi podaj;
Ach! ach! tu kres złości moich,
Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować,
I za me grzechy serdecznie żałować.
Ach! ach! zmiłuj się nademną,
Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat obłudny świeciec wypowiadam,
Grzechów się moich szczerze wyspowiadam.
Ach! ach! serdecznie żałuję,
Bo cię Boże mój miłuję.

II.

Rozmyślajmy dziś, wierni Chrześcijanie, Jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany; od pojmania nie miał odpocznienia aż do skonania.

Najprzód w Ogrójcu wziął pocałowanie, tam Judasz zdrajca dał był żydom znamię: „Oto żydowie mego mistrza macie, tegoż imajcie.“

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, Apostołowie od niego uciekli, tam z wielkiem pędem wiedzion do Anasza, pociecha nasza.

Pierwszéj godziny przed Piłatem stawion niesprawiedliwie od żydów oskarżon; rozkazał Piłat, aby był biczowan, ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciéj: „Nie chcemy daléj swéj krzywdy cierpieć téj, niechaj na krzyżu swój żywot położy: ten to Syn Boży.“

Z ostrego ciernia koronę uwili, naszemu Panu Bogu na głowę wtłoczyli; naśmiewając się przed nim poklękali, królem go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstéj godziny, żydowie z niego odzienie złożyli; potém go na krzyż okrutnie przybili; octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce, wołając umarł, zaćmiło się słońce, ziemia się trzęsła dziewiątéj godziny nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów, mocą swego Bóstwa, tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa; ciała umarłych z grobów powstawały, widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, by ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli; Piłat ich prośbie w niczem nie przebaczył, bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan, przez swoje sługi wszego stworzenia Pan, Matuchna Jego ciało piastowała, rzewno płakała.

Drogim balzamem ciało pomazali, a z nabożeństwa w Syndon uwinęli, w grobie ostatniéj godziny złożyli, płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj wierni chrześcijanie, dziękując Panu Bogu za najdroższe rany, iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, chcąc nas sobie mieć. Amen.

III.

O duszo wszelka nabożna, ku miłemu Bogu skłonna: wejrzyj na Syna Bożego, na zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, sromotnie zawieszonego, okrutnie rozciągnionego, wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną; głogową i też cierniową, gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły: wszystkie żyły w nim porwali, krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, gwoździmi okrutnie przebite: bok i serce przebodzono, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało, jak skorupa się padało: wszystkie siły z Niego wyszły, na zbawienie wszelkiéj duszy.

O duszo jakżeś droga, wielkiem mytem zapłacona: wszystek skarb nieba i ziemie, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie przedawajże się tanie, dla grzechów na potępienie: boć nie jest rzecz tańsza inna, jedno kto w grzechu umiera.

Tę by rzecz miał człowiek baczyć: że na świecie ma krótko żyć; tysiąc lat przeciw wieczności, jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy, Jezusa się rozmiłujmy: dać tu nam lekkie skonanie po śmierci duszne zbawienie. Amen.

IV.

Krzyżu święty nadewszystko,
Drzewo przenajszlachetniejsze,

W żadnym lesie takie nie jest,
Jedno na którem sam Bóg jest.
Słodkie drzewo, słodkie gwoździe,
Rozkoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki drzewo święte,
Ulżyj członkom tak rozpiętym,
Odmień teraz onę srogość,
Którąś miało z przyrodzenia,
Spuść lekuchno i cichuchno
Ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne,
Nosić światowe zbawienie,
Przez Cię przewóz jest naprawion,
Światu który był zgubion;
Który święta krew polała,
Co z Baranka wypływała.

W jasłkach leżąc gdy tam płakał;
Już tam był wszystko oglądał,
Iż tak haniebnie umrzeć miał,
Gdy wszystek świat odkupić miał:
W on czas między zwierzętami,
A teraz między łotrami.

Nie słychanać to jest dobroć,
Za kogo na krzyżu umrzeć;

Któż to może dziś wykonać,
Za kogo swoję duszę dać;
Sam to Pan Jezus wykonał,
Bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby te serce było,
Coby dziś nie zapłakało,
Widząc stworzyciela swego,
Na krzyżu zawieszonego,
Na słońcu upieczonego,
Baranka wielkanocnego.

Marya Matka patrzała,
Na członki, które powijała,
A powiwszy całowała,
Z tego wielką radość miała;
Teraz je widzi zczerniałe,
Żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie,
Żadnemu smutek na świecie,
Jaki czysta Panna miała,
W on czas kiedy narzekała;
Nędzna ja sierota dzisiaj,
Do kogoż się skłonić mam.

Jedynegom Synaczka miała,
Com go z nieba bydź poznała,

I tegom już postradała,
Jenom się sama została,
Ciężki ból cierpi me serce,
Od żalu mi się rozciec chce.

W radościm go porodziła,
Smutku żadnegom nie miała.
A teraz wszystkie boleści,
Dręczą mię dziś bez litości;
Obymże ja to mogła mieć,
Żebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiał,
Wzdybyś ze mnie jaką pomoc miał;
Głowę bym twoją podparła;
Krew zsiadłą z lic otarła;
Ale cię nie mogę dosiąc,
Tobie Synu nie dopomódz.

Anjelskie się słowa mienią,
Symeonowe się pełnią;
On mówił: „Pełnaś miłości,“
A jam dziś pełna gorzkości;
Symeon mi to powiedział,
Iż me serce miecz przebość miał.

Ni ja ojca, matki, brata,
Ni żadnego przyjaciela,

Z kądże pocieszenie mam mieć,
Wolałbym stokroć umrzeć,
Niż widzieć żołnierza złośnego,
Co przebił bok Syna mego.

Matki co synaczki macie,
Jako się w nich wy kochacie,
Kiedy wam z nich jeden umrze,
Ciężki ból ma wasze serce;
Cóż ja, com miała jednego!
Już nie będę mieć inszego.

O niestetyż miły Panie,
Toć me marne rozłączenie,
Przytem było miłowanie,
A teraz ciężkie wzdychanie;
Czemuż Boże Ojcze nie dasz,
O syneczku pieczy nie masz?

Którzy téj Pannie służycie,
Smutki jéj rozmyślajcie,
Jako często omdlewała,
Często na ziemię padała,
Przez te smutki któreś miała
Uprośże nam wieczną chwałę.
Amen.

V.

Zawitaj ukrzyżowany
Jezu Chryste! przez Twe rany
Prosiemy Ciebie, w każdéj potrzebie
Daj ratunek pożądany!

Odkupiłeś przez Krzyż święty
Świat miłością ku nam zdjęty,
Odpuść nam winę w śmierci godzinę
W miłosierdziu Niepojęty!

Nim przyjdzie sąd ostateczny,
Wzbudź w sercu mem żal serdeczny,
Podaj mi rękę, krzyż Twój i mękę,
Bym był zbawienia bezpieczny.

Dusze z czysca wyglądają,
Twego ratunku żądają
Krwią odkupione, krzyżem znaczone
Wieczny pokój niechaj mają.

Więc Krzyż święty całujemy.
Usty, sercem szanujemy, —
Za Twe kochanie, dziękując Panie
Serce w zamian oddajemy, Amen.

VI.

Już Chrystus życie zakończył,
Już się w grobie z śmiercią złączył;
Płaczcie nieba mięszkańcy!
Wzrusz się ziemio, krusz twe skały,
Pokryj ciemnością świat cały;
Płaczcie ziemi wygnańcy.

Grzeszniku zlewaj się łzami,
Tyś go umorzył grzechami,
Tyś Go tu w grobie złożył.
Żałuj teraz należycie,
Poprzestań grzeszyć, popraw życie,
Abyś razem z nim ożył.

Tu grzeszniku pokalany,
Skrapiaj łzami Jego rany,
Tu masz łaskę dla siebie.
Tu możesz Twych grzechów zmazy,
Zmyć w krwi Baranka bez skazy,
Który umarł dla ciebie.

Tu już Jezu przemieszkiwać,
Tu pragnę z Tobą spoczywać,
Tu mię Panie złącz z sobą:

Aż śmierć zwyciężysz waleczny,
Do dnia trzeciego bezpieczny,
Niech mam spoczynek z Tobą.

Tu ja płakać będę Ciebie,
Póki Cię nie ujrzę w niebie,
Jezu w dobroci stały;
Zniszcz już grobu Twego wściekłą,
Straż, już zwycięż śmierć i piekło,
A mnie weź do Twéj chwały.

PIEŚŃ

o zmartwychwstaniu Pańskiem.

Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał, — Dnia tego Chrystus zmartwychwstał. Alleluja, Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał, — Po śmierci się nam pokazał. Alleluja, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał, — Nad nędznemi się zmiłował. Alleluja, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mięszkał, Ojce święte tam pocieszał, — Potém iść za sobą kazał. Alleluja, Alleluja.

Którzy w Otchłaniach mięszkali, płaczliwie tam zawołali, — Gdy zbawiciela ujrzeli. Alleluja, Alleluja.

Zawitaj pożadający, Boże Ojcze Wszechmogący, — Wybaw nas z piekielnéj mocy. Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli gdy Zbawiciela ujrzeli, — Którego z dawna żądali. Allel. Allel.

Potem swą mocą zmartwychwstał, Pieczęci z grobu nie ruszał, — Na stróże wielki strach powstał. Alleluja, Alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, miłośnikom się pokazał, — Anjoły do matki swéj posłał. Alleluja, Alleluja.

O Anieli najmilejsi! Idźcież do Panny Najświętszéj, — Do Matki méj najmilejszéj. Alleluja, Alleluja.

Odemnie Ją pozdrawiajcie i wesoło zaśpiewajcie: — Królowa Rajska wesel się! Alleluja, Alleluja.

Potem z swą wielką światłością do Matki swéj

przystąpiwszy, — Pocieszał Ją pozdrowiwszy. Alleluja, Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, Matko moja i radości, — Po onéj wielkiéj żałości. Allel. Allel.

Witaj Jezu Najśliczniejszy, Synaczku mój Najmilejszy! — Pocieszenie wszelkiéj duszy! Alleluja, Alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, gdym Cię żywego ujrzała, — Jakobym się narodziła. Allel. Allel.

Łaskawie z Nim rozmawiała, usta Jego całowała, — W radości się z nim rozstała. Allel. Allel.

Przez Twe święte zmartwychwstanie, daj nam grzechów odpuszczenie, — A potem duszne zbawienie, z Tobą wieczne królowanie. Allel. Allel.

PIEŚNI

o najświętszéj Maryi Pannie.

I.

Bądź pozdrowiona Panienko Maryja,
Ciebie wzywają wszyscy grzeszni i ja:
Boś ty jest matką Synowi Bożemu,
A z tąd pociecha każdemu grzesznemu.
Do ciebie Panno my grzeszni wołamy,
Łzy wylewając serdecznie wzdychamy:

Ratuj nas ratuj, w tym naszym frasunku,
Niechaj doznamy twojego ratunku.
Bo nieprzyjaciel na to się usadził,
By sługi twoje z ojczyzny wygładził:
Przyczyń się Panno, a swoją obroną,
Pokaż łaskę twą nad Polską koroną.
Polska korona srodze utrapiona,
Niechaj nie będzie nigdy wypuszczona
Z twojéj opieki, przeważnéj przyczyny,
Syn twój kochany niech odpuści winy.
Grzechy to nasze słusznie zasłużyły,
Plagę tak wielką na nas sprowadziły:
Niechże już koniec tego utrapienia
Będzie o Panno! zażyj użalenia.
Niech nam na pomoc przybędą posłowie,
Ku nam przychylni święci aniołowie:
Niechże nas dojdzie szczęśliwa nowina,
Macie już pokój od mojego Syna.
Uczyń to Jezu dla matki kochanéj,
Niech głos płaczliwy będzie wysłuchany:
A my cię za to z twą matką społecznie,
Będziem wychwalać na wiek wieków wiecznie. Amen.

II.

Witaj Święta i poczęta Niepokalanie,
Marya, śliczna lilia, nasze kochanie!
Witaj czysta Panienko,
Najjaśniejsza Jutrzenko!
Witaj Święta w Niebo wzięta — Niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością nieba górujesz.
Dostojeństwa i Panieństwa wszystkich celujesz.
W pierwszym Panno! momencie
Swięte Twoje poczęcie
Jaśniejące jako słońce, — Niepokalana!

Sam Bóg Święty z Ciebie wzięty dla téj przyczyny,
Żeś się stała i została zawsze bez winy.
Tyś przed wieki przejrzana,
I za Matkę obrana
Jezusowi Chrystusowi. — Niepokalana!

Twoje państwo i poddaństwo świat niebo, Pani,
Cesarzowie, Monarchowie Twoi poddani;
Dla Twojéj niewinności,
Dał Ci Bóg z swéj hojności,
Żeś poczęta zaraz Święta, — Niepokalana.

Luminiarze chociaż w parze nie tak jaśnieią,
Bo przy świętym Poczęciu Twem wszystkie blednieją.
Tyś od słońca jaśniejsza,
I nad gwiazdy piękniejsza,
Jako zorze w swojéj porze, — Niepokalana!

Sami Święci, w niebo wzięci, nie wyrównają
Twéj piękności i czystości, którąć przyznają;
Wszyscy Ci się dziwują,
Niewinność Twą szacują,
Żeś tak święta z Anny wzięta, — Niepokalana!

I świat cały, lud zuchwały Twoje poczęcie
Niepokalane wychwala w pierwszym momencie.
Wszystkie razem stworzenia
Wyznają bez wątpienia,
Żeś jest droga, Matko Boga — Niepokalana!

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc Panno! prosiemy,
Niech czystemi, niewinnemi zawsze będziemy;
Za to życie dajemy!
Wszystko ofiarujemy,
Żeś jest Święta i poczęta — Niepokalana!
Amen.

III.

O Gospodzie uwielbiona!
Nad Niebiosa wywyższona!
Stwórcęś swego porodziła,
Mlekiemeś go swem karmiła.
Co Ewa smutna straciła,
Tyś przez Syna naprawiła;
Oknem się stałaś do Nieba,
Smucić nam się nie potrzeba.
Drzwiamiś Króla Niebieskiego
I Fortą Raju świętego.
Wszyscy Jéj ludzie śpiewajcie,
Bo przez Nię zbawienie macie.
Marya Matko miłości!
Matko wszelakiéj litości!
Broń nas od skonania złego
I od czarta przeklętego.

Marya Panno nad Panny!
Niech Twój Syn przez Cię błagany
Wszystkie winy nam odpuści,
A do łaski swéj przypuści!
Przez Syna Panno Twojego,
Ojca i Ducha Świętego
Przybądź na nasze skonanie,
A daj szczęsne dokonanie!
Chwała bądź Panu naszemu,
Z Dziewicy narodzonemu,
I Ojcu Jego wiecznemu,
Także Duchowi Świętemu! Amen.

IV.

Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem swojem karmiła, — Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszy Rodzic skruszyła.

Śliczna Gwiazdo! racz nam teraz uskromić Niebo srogie, — Które trapi ciężkiem morem zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko Chrześcijańska! racz nas chorób pozbawić, — Co niezdoła ludzka siła, możesz u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, zachowaj krwawéj wojny; — Użycz zdrowia i zyznych lat, racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn odmówić nic nie może; — Zbaw nas dla prośby Matki Twéj, o Jezu! wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, z Duchem świętym społecznie, — Chwalić i Twą Matkę sławić będziem na wieki wiecznie. Amen.

PIEŚŃ

o Najświętszéj Matce Bolesnéj.

Stała Matka boleściwa
Pod krzyżem bardzo troskliwa,
Na którym Jéj Syn wisiał!

Któréj duszę zbyt strapioną
Wielkiem żalem obciążoną
Miecz boleści przenikał.

O jak smutna i strapiona
Matka ta błogosławiona
Syna jednorodzonego!

Która płakała i łkała,
Z żalem drżała, gdy widziała
Mękę Syna miłego.

Któżby się nie wzruszył w sobie,
Pomnąc o ciężkiéj żałobie
Matki z Synem jedynym!

Dla złości ludu swojego
Widziała tak zmęczonego
Jezusa Syna swojego.

Widziała kochanka swego
Od wszystkich opuszczonego,
Gdy na krzyżu umierał.

Cna Matko! źrzódło miłości,
Niech czuję gwałt Twéj żałości,
Dozwól mi z Sobą płakać.

Spraw, by miłością gorzało
Serce me, dając się cało
Bogu swemu w przysługi.

Święta Matko! dopuść na mnie,
Niech ran Syna Twego znamie
Mam na sercu wyryte.

Twego Syna zranionego,
Tak bardzo dla mnie zbitego
Ze mną mękę podzielaj.

Niech z Tobą płaczę rzewliwie,
Patrząc na krzyż żałośliwie
Dokąd duch z ciałem żyje.

Pragnę stać pod krzyżem z Tobą,
Dzielić się z Twoją osobą,
Tak mocnym smutkiem Twym.

Ze wszech panien Panno zacna,
Bądź, proszę Cię, na mnie baczna,
Dozwól mi z Sobą płakać.

Niech gorzką śmierć Pańską noszę,
Krzyż i rany Jego proszę.
Niech na sercu wyrażam!

Niech mnie zranią rany Jego,
Niech znam moc krzyża świętego
Przez miłość Chrystusową.

Jego zaszczyt niech mam w sobie,
Pośrednictwo Panno w Tobie,
Niechaj mam dnia sądnego!
Niech mnie ten krzyż Pański broni,
Śmierć Chrystusowa ochroni,
Niech wspiera łaska Jego!
Kiedy ciało pójdzie w ziemię;
Niech dusza, niebieskie plemię,
Wiecznéj chwały nie traci. Amen.

PIEŚŃ

do N. M. Panny za dusze w czyscu będące.

Przez czyscowe upalenia,
Którzy znoszą mąk cierpienia
Łzy leją bez pocieszenia,
Żebrzą Twego użalenia — o Marya!
Tyś źródło grzechy czyszczące,
Wszystkim zdrowie przynoszące,
Posilaj umierające,
Ratuj męki ponoszące — o Marya!
Ku Tobie zmarli wzdychają,
W Tobie ufność pokładają;
Niech twarz macierzyńską znają,
Niech przez Cię nieba dostają — o Marya!
Także do nieba stworzony,
Więzień z czysca uwolniony,
Pragnie przez Cię bydź puszczony
Z więzienia w niebieskie strony — o Marya!

Sprawiedliwych oświecenie,
Nadziejo, grzesznych zmocnienie,
Niech na Twoje przyczynienie
Gasną czyscowe płomienie — o Marya!
Twe zasługi, Twe przyczyny,
Popłaciwszy grzechów winy,
Niech prowadzą ludzkie syny
Z mąk do niebieskiéj krainy — o Marya!
Amen.

PIEŚŃ

przy zakończeniu jakiegokolwiek Nabożeństwa.

Chwała bądź Bogu, w Trójcy jedynemu,
Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Temu, który jest w osobach trojaki,
W Bóstwie jednaki!
A kiedy przyjdzie ostatnia godzina
Uproś nam łaski u swojego Syna,
I żal za grzechy, bez zmazy poczęta
Panienko święta!
A ci, którzy już dni swoje skończyli,
I ten straszliwy termin odprawili,
Niech mają pokój - pokój pożądany,
Jezu kochany! Amen.

PIEŚŃ PORANNA.

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon Boże wielki!

A człowiek, który bez miary,
Obsypany twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemużby Cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Boga na niebie,
I szukam go koło siebie.

Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczora spać pokładli
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię Boże chwalili.

PIEŚŃ WIECZORNA.

Wszystkie nasze dzienne sprawy,
Przyjm litośnie Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone,
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka,
Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiéj broń nas szkody,
Miéj nas wiecznie w Twojéj pieczy,
Stróżu, i sędzio człowieczy.

TE DEUM.

Ciebie Boże chwalemy,
Panie wielki w Majestacie
Świat pełen cudy Twemi
Jako swego Stwórcę zna Cię,
Tobie cześć uwielbienie,
Niesie wszelkie stworzenie.

Wojsko Anjołów wielkie,
Herubin ze Serafinem,
I władze niebios wszelkie
Zowią Cię Panem jedynym
Tobie hołd swój oddają
Święty, święty śpiewają.

Święty zastępów Panie,
Święty co władasz światami,
Święte Twe panowanie

Ziemia tysiąc językami
Bez przestanku wysławia,
I wszędzie Cię objawia.

Apostołów ene grono,
Śliczny szereg proroków,
Przez których nam głoszono,
Ustawy wiecznych wyroków,
Męczenników tłum krwawy,
Brzmi odgłosem Twej sławy.



REJESTR.